



# MIASTO

JAKO PRZEDMIOT BADAŃ  
ARCHITEKTURY  
I SOCJOLOGII

POD REDAKCJĄ  
MAŁGORZATY DYMNICZKIEJ I SZYMONA KOWALSKIEGO

WYDAWNICTWO POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

Prace studentów 1 semestru kursu magisterskiego  
2018/2019 z przedmiotu Socjologia Miasta stanowią  
pokłosie zajęć prowadzonych przez przez  
dr hab. Małgorzatę Dymnicką, prof. uczelni.

# MIASTO

JAKO PRZEDMIOT BADAŃ  
ARCHITEKTURY  
I SOCJOLOGII

POD REDAKCJĄ  
MAŁGORZATY DYMNICKEJ I SZYMONA KOWALSKIEGO

WYDAWNICTWO POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO  
WYDAWNICTWA POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ  
*Janusz T. Cieśliński*

RECENZENT  
*Lesław Michałowski*

SKŁAD I PROJEKT OKŁADKI  
*Ireneusz Jelonek*

FOT. OKŁADKI  
*Marta Jemioł*

Wydano za zgodą  
Rektora Politechniki Gdańskiej

Oferta wydawnicza Politechniki Gdańskiej jest dostępna pod adresem  
<http://www.sklep.pg.edu.pl>

Utwór nie może być powielany i rozpowszechniany, w jakiegokolwiek formie  
i w jakikolwiek sposób, bez pisemnej zgody wydawcy

© Copyright by Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, Gdańsk 2019

ISBN 978-83-7348-789-5

WYDAWNICTWO POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ  
Wydanie I. Ark. wyd. 7,8, ark. druku 6,5, 1206/1068

# Spis treści

---

Małgorzata Dymnicka, Szymon Kowalski Miasto jako przedmiot badań architektury i socjologii .....	5
Monika Bucała, Kajetan Herkt Społeczna rola architektury w globalnym rozwoju miast.....	7
Oliwia Mamrot Fenomen Nowego Jorku .....	17
Aleksandra Depta Central Park – przestrzeń ekskluzywna czy inkluzywna?.....	26
Katarzyna Krupa, Karola Hadziewicz „Efekt Bilbao” – wpływ sukcesu Bilbao na rozwój i jakość zamieszkiwania .....	33
Marta Romanowska Miejsca i <i>nie-miejsca</i> jako wzajemnie przenikające się definicje współczesności.....	40
Marta Jemioł Kultura i sztuka w procesie rewitalizacji na przykładzie Dolnego Miasta w Gdańsku .	52
Magdalena Klimowicz Znaczenie sąsiedztwa dla współczesnych mieszkańców miast.....	64
Szymon Kowalski Cohousing - powrót do wspólnoty.....	77
Karolina Mięgisz, Karolina Paczoszka Znaczenie architektury w kształtowaniu współczesnych miejsc pamięci.....	86
Sandra Wróbel Rola kawiarni w kształtowaniu współczesnych przestrzeni publicznych .....	94

## Miasto jako przedmiot badań architektury i socjologii

---

### Wstęp

W ramach przedmiotu *Socjologia miasta* grupa studentów kursu magisterskiego pod kierunkiem Małgorzaty Dymnickiej, poza obowiązkowym programem ćwiczeń, obejmującym zagadnienia zawarte w sylabusie, podjęła wyzwanie pogłębienia problematyki i przedstawienia jej w publikacji zbiorowej. Celem publikacji była interpretacja wybranych zagadnień z perspektywy interdyscyplinarnej, obejmującej podejście socjologiczne i architektoniczne. Podjęte przez studentów zadanie polegało na próbie odpowiedzi na kilka zasadniczych pytań naukowych: porównawczych i teoretycznych. Dotyczyło ono zagadnień integrujących kilka ważnych tematów: funkcjonowania systemów społecznych w miejskiej przestrzeni, złożoności globalnych ośrodków miejskich i ich wpływu na środowisko miejskie, oraz na miejskich aktorów i ich rosnącej roli w zarządzaniu miastami, a także kwestii tożsamości i przynależności. Podjętym analizom i studiom towarzyszyło założenie o rosnącej roli miast w rozstrzyganiu kwestii o znaczeniu globalnym i lokalnym, społeczno-kulturowym, przestrzennym i ekologicznym.

Za inspirujące i ważne w procesie dydaktycznym należy uznać wypowiedzi studentów Wydziału Architektury na tematy obejmujące problemy miast XXI wieku, które z jednej strony wymykają się jednoznacznym definicjom urbanistycznym i architektonicznym, a z drugiej wciąż pozostają ważnymi ośrodkami i katalizatorami życia społecznego.

Redaktorzy tomu

Małgorzata Dymnicka, Szymon Kowalski (student WA PG)

*Takie publikacje zasługują zawsze na szczególną uwagę. Są, z jednej strony, pierwszymi dla studiujących próbami poważniejszej wypowiedzi naukowej, a z drugiej strony konkretnym owocem wysiłku nauczycieli akademickich, którzy pracę z młodymi ludźmi poszerzają o zadania wykraczające często poza standardy procesu dydaktycznego. Stąd słowa uznania należą się zarówno autorkom i autorom tekstów, jak i parze redaktorów.*

*Od strony merytorycznej właściwie trudno mieć jakieś zastrzeżenia. Autorzy podejmują szereg ważnych tematów (choć ich oczywiście nie wyczerpują), które pojawiają się na styku dwóch dyscyplin naukowych: socjologii i architektury. Stąd tytuł pracy wydaje się dobrze oddawać jej zawartość. W artykułach znajdziemy problematykę dotyczącą przestrzeni publicznych, rewitalizacji, miejsc pamięci czy sąsiedztwa i sposobów zamieszkiwania. Większość tekstów bazuje na analizach różnych przypadków. Mamy więc tutaj zaprezentowany między innymi problem inkluzywności i ekskluzywności przestrzeni ilustrowany przykładem Central Parku w Nowym Jorku, zaś temat rewitalizacji pojawia się w kontekście zmian na gdańskim*

*Dolnym Mieście. Są jednak też teksty, których celem jest szersze ujęcie tematu. Mam na myśli tekst o znaczeniu miejsc i nie-miejsc, czy o idei cohousingu, gdzie autor traktuje ją jako współczesną propozycję pewnej formy życia we wspólnocie.*

*Recenzowana książka może stanowić ciekawy i ważny przykład tego, w jaki sposób warto pracować ze studentami. Rezultat, jeszcze raz to podkreślę, jest satysfakcjonujący. Cały tom powinien zostać opublikowany i stanowić lekturę dla każdego, kto interesuje się architekturą, miastem, przestrzenią w ich społecznym wymiarze.*

Z recenzji dr. Lesława Michałowskiego z UG

# Spoleczna rola architektury w globalnym rozwoju miast

---

## Streszczenie

Obecnie, w obliczu coraz szerszej świadomości problemów społecznych, rola architektury jest bardziej znacząca. W krajach najslabiej rozwiniętych, miejscach dotkniętych katastrofami i państwach z wyraźnym rozwarstwieniem społecznym, punktowe działania architektoniczne mają charakter misjonarski. Stanowią narzędzie naprawcze, jednocząc i umacniając pokrzywdzone społeczności, wskazując, w jaki sposób świadoma, dobra architektura może wyjść naprzeciw potrzebom ludzi i wykreować im – nawet tymczasowo – lepsze warunki życia.

W przypadku krajów z wysoko rozwiniętą gospodarką potrzeby człowieka schodzą na dalszy plan. Dynamiczny rozwój przestrzeni zurbanizowanych oraz koncentracja ludności w dużych miastach sprzyja masowym inwestycjom nakierowanym na zysk i nieustanną rywalizację. W dobie konsumpcjonizmu architektura wyraża władzę, pieniądze, dominację na skale globalną.

Artykuł ma na celu ukazanie kontrastu między rolą architektury w krajach trzeciego i pierwszego świata, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb społecznych w tych rejonach, a także konsekwencji pracy architekta. Autorzy skupili się na problemach socjalnych, które były, są i mogą być rozwiązywane dzięki kompleksowym działaniom projektantów oraz na możliwie jak najszerszym przedstawieniu odbiorcy kondycji obecnego postrzegania architektury jako recepty na poprawę świata, aby czytelnik sam odpowiedział sobie na pytanie: w jakim kierunku architektura powinna zmierzać?

**Słowa kluczowe:** architektura humanitarna, architektura elitarna, slumsy, interwencje architektoniczne na świecie, konsumpcjonizm.

## Wprowadzenie

Nie ulega wątpliwości, że największy rozwój ludzkości postępuje współcześnie na obszarach zurbanizowanych. Zamieszkuje je obecnie 55% globalnej populacji, a przewiduje się, że do 2050 roku mieszkańcy miast będą stanowić 68% ludzkości (World Urbanization Prospects 2018<sup>1</sup>). Urbanizacja nie jest nowym zjawiskiem, ponieważ z historii znane są miasta metropolie liczące kilka milionów mieszkańców (m.in. Babilon, Rzym, Angkor, Cambodia).

---

<sup>1</sup> United Nations: *World Urbanization Prospects: The 2018 Revision*. <https://esa.un.org/unpd/wup/Publications/Files/WUP2018-KeyFacts.pdf>. Dostęp 30.08.2018.

Jednak na skalę globalną zaczęły występować dopiero w XX i XXI wieku (Tannerfield and Ljung 2006: 19).

Dynamiczny rozwój miast wiąże się z nowymi możliwościami gospodarczymi, ale również z narastającymi dysproporcjami między warstwami społecznymi, co jest podłożem konfliktów na tle społecznym, ekonomicznym i ekologicznym.

Architektura wizualizuje status społeczny jej użytkowników i w zależności od grupy docelowej wyraża inne wartości. Równolegle rozwijają się różnorodne ideologie projektowania, które stanowią kontrast w tkance miejskiej, szczególnie widoczny w miastach o największym rozwarstwieniu społecznym. To sprawia, że rozwiązywanie problemów miast wymaga świadomej interwencji architektoniczno-urbanistycznej, zaspokajającej potrzeby wszystkich mieszkańców. Kontrast między rolą architektury w krajach trzeciego i pierwszego świata oraz czerpanie inspiracji z obu tendencji architektonicznych są kluczowe w kreowaniu lepszego, zurbanizowanego i humanitarnego świata.

## Miejska biedota i slumsy w krajach słabo rozwiniętych

Jakość przestrzeni zamieszkiwanej w krajach słabo rozwiniętych wskazuje jednoznacznie na drastycznie niski standard życia. Miejska biedota (ang. *urban poverty*) jest pojęciem złożonym. To struktura dynamicznie się zmieniająca i ściśle uzależniona od kontekstu miejsca, w którym występuje (Tannerfield and Ljung 2006: 39).

Slumsy są to jednostki mieszkalne pozbawione minimum jednego z pięciu indyktorów: dostępu do bieżącej wody, dostępu do sprawnego zaplecza sanitarnego, wystarczającej przestrzeni dla mieszkańców (nie więcej niż 3 osoby w jednym pokoju), solidności wykonania i trwałości budowli oraz gwarancji własności zamieszkiwanego terenu (UN-Habitat 2009<sup>2</sup>). Życie na tych obszarach jest bardzo niebezpieczne, rozwija się działalność przestępcza, prostytucja, mieszkańcy są bezsilni wobec pożarów i powodzi. Brak opieki medycznej wiąże się z wysoką śmiertelnością, np. w slumsach w Nairobi umiera jedno na pięć dzieci przed osiągnięciem piątego roku życia (Tannerfield and Ljung 2006: 40). Zdecydowanie nie jest to problem jednostkowy. Wraz z przyrostem populacji ludzi w miastach znacząco zwiększa się liczba osób żyjących w skrajnej biedzie.

W latach 1990–2005 procent osób zamieszkujących slumsy zmalał z 47% do 37%, jednak ze względu na ogólny przyrost populacji sama liczba najuboższych mieszkańców miast się zwiększyła. W 1990 roku globalna populacja slumsów wynosiła 650 mln, w 2000 roku – 760 mln, a najnowsze statystyki z 2014 roku mówią o populacji wynoszącej 863 mln. Przewiduje się, że w roku 2020 slumsy będzie zamieszkiwało 1,4 mld ludzi (Global Urban Indicators Database 2002<sup>3</sup>).

Złożoność i skala problemu wymagają kompleksowej interwencji specjalistów spoza zdegradowanych terenów. Pomijając aspekt polityczny i finansowy, oczekiwania względem samej architektury slumsów dotyczą poziomu fundamentalnego. Pożądane są rozwiązania proste, tanie, wytrzymałe, zarówno w strefach prywatnych (mieszkańowych), jak i publicznych

<sup>2</sup> UN-Habitat: *Slums: levels and trends 1990–2005* [http://mirror.unhabitat.org/downloads/docs/9179\\_33168\\_Slum\\_of\\_the\\_World\\_levels\\_and\\_trends.pdf](http://mirror.unhabitat.org/downloads/docs/9179_33168_Slum_of_the_World_levels_and_trends.pdf). Dostęp 1.10.18.

<sup>3</sup> Global Urban Indicators Database <https://unhabitat.org/books/global-urban-indicators-database/>. Dostęp 1.10.18.



(ośrodki edukacyjne, zdrowotne, usługowe) (Tannerfield and Ljung 2006: 53). Gdy samorządy stoją przed wyzwaniem opracowania ustaw wspomagających rozwój biednych (ang. *pro-poor*), architekci krajów rozwiniętych i rozwijających się prześcigają się w koncepcjach mających podnieść jakość życia mieszkańców i zaprezentować im nowe możliwości.

## Idea architektury humanitarnej

Próba odpowiedzi na palące potrzeby i wyzwania najuboższej ludności świata jest idea architektury humanitarnej, którą spopularyzował Shigeru Ban, laureat nagrody Pritzкера z 2014 roku. Znacząca część jego prac to projekty oparte na niekonwencjonalnych materiałach budowlanych. Do najbardziej charakterystycznych należą realizacje z papierowych tub, które powstały między innymi w Rwandzie, Japonii, Turcji, Indiach, Tajwanie, Chinach i Haiti. Jego pomysły idealnie wkomponowały się w potrzeby ofiar katastrof. Papierowe tuby były tanie w produkcji i transporcie, umożliwiały szybki montaż, a jednocześnie nie miały na tyle dużej wartości, by ulec rozgrabieniu (w Rwandzie dostarczone wcześniej przez ONZ elementy konstrukcyjne z aluminium były rozkradane).

Pierwsze realizacje humanitarne Shigeru Bana powstały w 1995 roku w Kobe w Japonii, po trzęsieniu ziemi. Wniesiono w krótkim czasie wiele domów do użytku tymczasowego – Paper Log Houses<sup>4</sup>. Fundamenty zostały wykonane z plastikowych skrzynek po piwie, które wypełniono workami z piaskiem, a konstrukcja i wypełnienie ścian – z odpowiednio sprętarowanych papierowych tub. W odpowiedzi na prośby mieszkańców wzniesiono również kościół (Paper Church<sup>5</sup>), eliptyczną bryłę z papierowych tub pozwalającą ludziom jednoczyć się w obliczu katastrofy. W 2005 roku obiekt został zdemontowany i przewieziony do Tajwanu.

Globalne zainteresowanie humanitarnym podejściem do architektury wciąż rośnie. Kolejny laureat nagrody Pritzкера z 2016 roku – Alejandro Aravena, założyciel pracowni architektonicznej ELEMENTAL – podjął próbę projektowania domów dla najuboższej warstwy społecznej, której uwarunkowania finansowe nie pozwalały na korzystanie z istniejącej oferty mieszkaniowej. Pierwszy tego typu projekt to Quinta Monroy Housing<sup>6</sup> (2004) w Chile, w którym zamieszkało około 100 rodzin. Założenie mieszkaniowe uwzględniało głównie szkielet konstrukcyjny domów szeregowych, wykończonych jedynie do połowy, z myślą, że drugą część budynku z czasem będą mogli wykończyć mieszkańcy. Przełomowa poprawa jakości życia wiązała się z tym, że każda jednostka mieszkalna była wyposażona w podstawowe zaplecze higieniczno-sanitarne. Modułowość obiektu umożliwiała dowolne modyfikowanie układu funkcjonalnego. Ta sama idea została zrealizowana w Meksyku w 2010 roku (Monterrey Housing) i w Chile w 2013 roku (Villa Verde Housing).

Wśród licznych projektów humanitarnych warto wspomnieć o sierocińcu w Kenii (Orkidstudio, 2014), centrum edukacyjnym dla kobiet w Rwandzie (Sharon Davis Design, 2013), zabudowie mieszkaniowej Empower Shack w RPA (Urban-Think Tank / ETH, 2012), centrum szkoleniowym na Sumatrze (TYIN Tegnestue, 2011) i o przedszkolu w Zimbabwie (Studio Anna Heringer, 2014). Wszystkie te projekty opierają się na wykorzystaniu tanich, najczęściej

<sup>4</sup> Shigeru Ban Architects: [http://www.shigerubanarchitects.com/works/2001\\_paper-log-house-india/index.html](http://www.shigerubanarchitects.com/works/2001_paper-log-house-india/index.html) Dostęp 1.10.18.

<sup>5</sup> Shigeru Ban Architects: [http://www.shigerubanarchitects.com/works/1995\\_paper-church/index.html](http://www.shigerubanarchitects.com/works/1995_paper-church/index.html). Dostęp 1.10.18.

<sup>6</sup> Archdaily: <http://www.archdaily.com/10775/quinta-monroy-elemental>. Dostęp 12.02.19.

lokalnie dostępnych materiałów budowlanych, i zaangażowaniu mieszkańców w budowę obiektów celem zapewnienia im pracy i nauczania fachu. Jest to niezwykle ważne w miejscach, w których nie ma dostatecznej liczby projektantów, ponieważ w takiej sytuacji każdy mieszkaniec staje się inwestorem, architektem i wykonawcą, a od ich umiejętności zależy jakość powstających przestrzeni.

Wyjątkową realizacją jest również pływająca szkoła w Lagos w Nigerii. Lagos to największe miasto afrykańskie liczące około 21 milionów mieszkańców (*World Population Review*<sup>7</sup>), będące domem dla wielu afrykańskich milionerów, ale również dla 14 milionów osób zamieszkujących tereny slumsów, co stanowi 66% ogólnej populacji miasta. Jest to najszybciej rozrastająca się metropolia na świecie, która 60 lat temu liczyła zaledwie 300 tysięcy mieszkańców. Walka rządzących ze slumsami polegała w większości przypadków na masowych wysiedleniach, czego jedynym efektem była pogłębiająca się wrogość między mieszkańcami a samorządami. W latach 1998–2000 wysiedlono 4 mln osób, a w latach 2001–2002 było to już 6,7 mln ludzi (Tannerfield and Ljung 2006: 57).

Alternatywne rozwiązanie problemu powstało w wyniku współpracy biura NLE z Amsterdamu z Organizacją Makoko Waterfront Community dla dzielnicy Makoko, w której blisko 30 tysięcy osób zamieszkuje największe na świecie slumsy na wodzie. Architekt nigeryjskiego pochodzenia, założyciel biura NLE, Kunle Adeyemi, stwierdził, że jedyną możliwością rozwiązania problemu jest opracowanie nowego systemu mieszkalnictwa na wodzie. Efektem prac projektowych jest budynek pływającej szkoły wykonany z drewna pochodzącego z lokalnego tartaku. Konstrukcja unosi się na wodzie dzięki plastikowym beczkom znalezionym na zatoce, ma panele słoneczne i toaletę, co jest na tych terenach bardzo wyjątkowe. Obiekt nie został zbudowany na palach jak większość otaczającej go zabudowy, więc jest przygotowany na często zdarzające się w porze deszczowej silne burze i powodzie. Budynek składa się z trzech platform: na parterze znajduje się otwarta wspólna przestrzeń dla uczniów, wyżej zostały wydzielone klasy do nauki. Zastosowanie tego systemu na szerszą skalę pozwoliłoby uporządkować tereny slumsów i jednocześnie wprowadzić lepszą jakość życia.

## Dysproporcje społeczne w miastach brazylijskich

Miejscem konfrontacji ideologii architektonicznych pierwszego i trzeciego świata są metropolie brazylijskie. W dzielnicach biznesowych, na prestiżowych osiedlach mieszkaniowych dominują wysokościowce, kompleksy sportowe i rekreacyjne. W najbliższym sąsiedztwie tych terenów – czasem dosłownie za cienkim płótem – znajdują się rozległe slumsy, zwane tutaj fawelami.

Obecnie slumsy w Brazylii zasiedla 11,4 mln osób<sup>8</sup>. Są to liczne i rozdrobnione skupiska (np. São Paulo) lub lita rozległa tkanka miejska (np. Belem). Przestrzenie subnormalne zaczęły tutaj powstawać już pod koniec XIX wieku, a znacząco rozrosły się przez masowe migracje latach 1940–1970. Wielkość zurbanizowanych terenów wzrosła tam z 45 do 85 procent.

---

<sup>7</sup> Lagos Population (18.10.2017). <http://worldpopulationreview.com/world-cities/lagos/>. Dostęp 11.08.2018.

<sup>8</sup> Spis ludności 2010, IBGE Brazylijski Instytut Geografii i Statystyki. [https://biblioteca.ibge.gov.br/visualizacao/periodicos/92/cd\\_2010\\_aglomerados\\_subnormais.pdf](https://biblioteca.ibge.gov.br/visualizacao/periodicos/92/cd_2010_aglomerados_subnormais.pdf). Dostęp 1.10.18.

Problem rozwarstwienia społecznego wpływa destrukcyjnie na rozwój miasta. Powstają autonomiczne ośrodki pozbawione podstawowych przyłączy sanitarnych, możliwości edukacji i opieki zdrowotnej. Wzbogacenie się najczęściej wiąże się z działalnością przestępczą. Mieszkańcy faweli kupują wodę w beczkach od prywatnych lokalnych handlarzy. Badania wykazały, że pozyskany w ten sposób metr sześcienny wody jest 7,5 razy droższy od metra sześciennego wody doprowadzanej przez miasto (Tannerfield and Ljung 2006: 61). Wiele dzielnic liczących kilka tysięcy mieszkańców nie ma przypisanych adresów, nie istnieje na tych terenach plan przestrzenny narzucony przez samorządy. Trudno mówić o urbanistyce miasta, ponieważ przemyślany układ urbanistyczny jest – podobnie jak dostęp do bieżącej wody – przywilejem.

Fawele funkcjonują jak małe miasta. Niestety, zostały zapomniane przez rządzących. Brak regulacji i swoboda sprzyjają wielu kreatywnym inicjatywom tworzonym przez lokalne społeczności, ale prowadzą również do licznych dysfunkcji miejskich i umożliwiają działalność przestępczą. Większe zainteresowanie miastami brazylijskimi skupia się coraz częściej nie na architektonicznych ikonach, których w Brazylii nie brakuje, lecz na fenomenie dwóch światów współżyjących obok siebie. Największe fawele w Rio de Janeiro czy São Paulo są obecnie „atrakcją turystyczną”.

## Rola architektury w krajach wysoko rozwiniętych

W krajach zaliczanych do grupy państw wysoko rozwiniętych architektura przestała zaspokajać jedynie podstawowe potrzeby społeczne. Dostępna infrastruktura dostatecznie spełnia swoje zadanie zapewnienia siedliska, choćby tymczasowego, każdej grupie społecznej. Zatem wraz ze wzrostem poziomu potrzeb zwiększa się również spektrum zadań architektury w kwestiach komunikacji międzyludzkiej, wzajemnej korelacji społeczeństw o różnych poglądach i wyznaniach. Jako przykład takich miast mogą posłużyć przypadki Belfastu, Dublina oraz Berlina.

Według WRS<sup>9</sup> z 2015 roku Irlandia to kraj plasujący się na ósmym miejscu w światowym rankingu. To czyni go jednym z najbardziej rozwiniętych państw na świecie. Stolica znajduje się w Dublinie, mieście o bogatej historii i wielkiej liczbie powiązań międzynarodowych. To także jedno z miejsc, które w latach 1968–1998<sup>10</sup> stało się miejscem potyczek między nowo powstałymi organizacjami militarno-terrorystycznymi, wywodzącymi się z rozwiązanej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej Irlandii (IRA) a siłami narodowymi Wielkiej Brytanii. Do dzisiaj dochodzi do sporadycznych aktów przemocy między dwoma grupami: irlandzkich katolików i anglikańskich protestantów (Stańco-Wawrzyńska 2011: 150 – 152). W Dublinie zastosowano płoty, które stanowią przegrodę między dzielnicami o odmiennych poglądach (*Peace Walls*). Za to w Belfaście, mieście, w którym w 1998 roku podpisano pokój kończący konflikt w Irlandii Północnej, znajdują się kładki piesze (nad Westlink), które nie tylko łączą przedzielone drogą dzielnice, ale są również symbolami jedności społecznej i zażegnania konfliktu (Brand, Fregonese 2013: 16). Z różnicami politycznymi i religijnymi wiąże się również polaryzacja ekonomiczna obu środowisk. Biedniejsza irlandzka strona jest niezadowolona z rosnącej zamożności angielskich mieszkańców. To ta pierwsza często wszczyniała zamieszki, niszczyła domy i sklepy protestantów. Ci nie pozostawali dłużni, a to tylko zaogniało i tak już napięta

<sup>9</sup> Współczynnik Rozwoju Społecznego 2015 r. <http://hdr.undp.org>. Dostęp 6.10.2018.

<sup>10</sup> Cain Web Service. <http://cain.ulst.ac.uk/othelem/chron.htm>. Dostęp 6.10.2018.

sytuację. Jako przykład może posłużyć linia zabudowy pomiędzy dawną enklawą protestancką Suffolk, a katolickim Lenadon. Konflikt przegonił część protestantów na przedmieścia. Ich mieszkania zostały zdemolowane i zaniedbane, co sprawiło, że nie nadawały się do zamieszkania, a dzielnica straciła opinię bezpiecznego miejsca. „W przeciągu ostatnich 10 lat odważni indywidualiści reprezentujący obie strony – z których większość stanowiły kobiety – podjęli się rozwinięcia stosunków pomiędzy obiema stronami konfliktu. Wynikiem wieloletnich negocjacji [...] było stworzenie dwupiętrowych budynków, zarządzanych wspólnie, w miejscu funkcjonującego niegdyś rzędu starych sklepów. [...] Pomysł został powszechnie uznany za sukces finansowy i socjalny, co potwierdza długa lista chętnych na wynajem nowych lokali” (Brand, Fregonese 2013, fig. 4.28–4.32).

Niemcy plasują się w rankingu WRS na czwartej pozycji. Do dzisiaj zmagają się z przeszłością związaną z drugą wojną światową oraz dziedzictwem Trzeciej Rzeszy. W celu zmiany wizerunku na arenie międzynarodowej państwo postanowiło uczcić pamięć ludności, która padła ofiarą Holocaustu. Wyrazem tego było wzniesienie w Berlinie pomnika Pomordowanych Żydów Europy (Eisenman 2005).

Poza realizacjami, które reprezentują tożsamość miasta, ich tło historyczne i podejmują próbę rozwiązywania konfliktów między grupami społecznymi, architektura w krajach rozwiniętych jest nieodłącznym narzędziem władzy. Pomaga zobrazować to, co samo w sobie jest niewidzialne. Horyzont wciąż rozwijających metropolii jest zdominowany przez szklane wysokościowce multimilionowych korporacji. Gospodarka kwitnie, architektura demonstruje potęgę uprzywilejowanych jednostek i nic nie wskazuje na to, by tendencja celebrowania tego, co najlepsze, uległa zmianie. Tak jak architektura sakralna sprzed kilku wieków, współczesna architektura biznesowych dzielnic metropolii ma imponować, przytłaczać, obrazować sukces i potęgę inwestora.

Przykładem demonstrowania elitarności i zamożności jest wznoszenie jak najwyższych budynków w celu pobicia dotychczasowego rekordu wysokości. Jednym z pierwszych drapaczy chmur jest Home Insurance Building w Chicago, wybudowany pod koniec XIX wieku i liczący 55 metrów. USA w latach 30. XX wieku (obecnie na dziesiątej pozycji w rankingu WRS) zdominowało budownictwo wysokościowe na skalę światową. Powstały wówczas m.in. Chrysler (318,9 m) czy Empire State Building (381 m). W późniejszych latach do wyścigu dołączyły takie państwa, jak Malezja, Tajwan, Chiny i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Każdy kolejny obiekt demonstrował możliwości gospodarcze państwa, a faktyczne zapotrzebowanie na powierzchnię mieszkaniową lub usługową było mniej istotne niż realizacja ikony.

## **Konflikt społeczny na przykładzie gentryfikacji zespołów urbanistycznych w Berlinie**

Jednym ze sztandarowych, a jednocześnie widocznych na pierwszy rzut oka, przykładów konfliktu społeczności różniących się cenzusem majątkowym jest zmiana lokatorów zamieszkujących dany obszar. Taka roszada mieszkańców wpływa na zmianę charakteru dzielnicy, dlatego warto przybliżyć pojęcie coraz częściej spotykanego zjawiska gentryfikacji.

Etymologia słowa „gentryfikacja” wiąże się z pojęciem *gentry* (ang. szlachta). Zatem: gentryfikacja to w uproszczeniu uszlachetnianie dzielnicy, nadawanie jej nowego charakteru. W zależności od przyjętego stanowiska można dwojako interpretować nazwę tego zjawiska.

Pejoratywnie – jako prześmiewczą formę stosowaną przez wysiedloną część społeczeństwa, bądź pozytywnie – jako świeże, nowoczesne podejście do zdegradowanych obszarów miasta.

Pierwsze podejście reprezentują osoby o niskim statusie społecznym, mające mniejsze dochody i niższe wykształcenie. Aby odpowiednio przedstawić proces gentryfikacji oraz jego wpływ zarówno na materialnie kształtowanie się dzielnicy, jak i wznoszenie mentalnych, a co za tym idzie, społecznych barier między zróżnicowanymi grupami stratyfikacyjnego społeczeństwa, najlepiej się posłużyć przykładem berlińskim.

Na obszarze RFN od 1961 roku do okresu późnych lat 70. XX wieku obserwowano zjawisko napływu zagranicznej taniej siły roboczej, którą wykorzystywano do naprawy powojennych zniszczeń. „Wielu pracowników pobyt tymczasowy zmieniło w trwałą emigrację i ściągnęło do Berlina swoje rodziny, osiedlając się [...] w dzielnicach: Wedding, Kreuzberg i Neukölln [...]” (Groyecka 2014: 44). Za lokalsów po stronie NRD można uznać ludzi należących do klasy robotniczej. Do stagnacji, w której miasto trwało do początku lat 80. XX wieku, przyczyniły się mur berliński oraz wpływy Związku Radzieckiego, m.in. na sytuację gospodarczą i socjalną. W ostatniej fazie panowania komunistycznego rządu w Berlinie Wschodnim, do dzielnicy Kreuzberg zaczęła się wprowadzać bohema, ponieważ dzisiejsza stolica Niemiec ówczesnie cieszyła się opinią miejsca bogatego w subkulturę, artyzm, wolność i zabawę. Tanie koszty życia kusiły hipisów i artystów, którzy zamieszkiwali lokale w większych grupach, tworząc komuny i dzieląc się kosztami utrzymania. Miejscowi przedsiębiorcy zakładali małe, niezależne obiekty usługowe i sklepy. W Plenzlauer Berg i Mitte proces ten zaczął się zaraz po upadku muru berlińskiego. Mieszkańcy sprowadzali się w wielu przypadkach do pustych mieszkań (według Groyecka 2014: 51 nawet 40% lokali pozostawało niezamieszkanymi). W budynkach należących do landu i wywalczonych przez stronnictwa artystyczne otwierano centra sztuki (np. Tachales squat) lub galerie (np. fotograficzna C/O).

Po zburzeniu muru berlińskiego w 1989 roku doszło do masowych ruchów ludności, zwłaszcza w kierunku zachodnim, co tłumaczy duży udział pustostanów w ogólnej liczbie lokali mieszkalnych. Ponadto zjawisko migracji było bardzo szybkie w takich okolicach centrum Berlina, jak Spandauer Vorstadt czy Rosenthaler Vorstadt, gdzie według badań z 2009 roku jedynie 20% społeczności dzielnicy stanowili początkowi mieszkańcy (Groyecka 2014: 55). Zwabieni charakterem i zabytkową architekturą oraz chęcią przeżycia przygody (podróż za autentyzmem) pod koniec lat 80. zamieszkiwali tu architekci, artyści, yuppies (japiszoni, czyli młodzi przedstawiciele wolnych zawodów, często żyjący pojedynczo, szukający komfortowych warunków zamieszkania), co położyło się cieniem na dotychczasowym modelu zamieszkania squattersów i komun artystycznych. Aby sprostać wymaganiom gentryfikatorów, zaczęły powstawać sieciowe obiekty usługowe przejawiające znamiona globalizacji, takie jak restauracje McDonald's, kawiarnie Starbucks czy sklepy odzieżowe H&M. Lokalne knajpki i targowiska z płodami rolnymi zastąpiły bioladeny – sklepy z ekologiczną żywnością. Na przykładzie dzielnicy Kollwitzplatz (Groyecka 2014: 56) można zobaczyć, jak bardzo druga wojna światowa oraz istnienie NRD (gdzie nie dbano o odpowiednią konserwację niszczących budynków) wpłynęły na to, że do landu Berlin należało jedynie około 2,5% nieruchomości. Pozostała część znalazła się w prywatnych rękach. Miasto nie mogło więc monitorować i ustalać przedziału cenowego czynszów, a inwestorzy zdali sobie sprawę z tego, że odnowione lokale najmowane nowo przybyłym zapewniają większy dochód. To doprowadziło do tego, że średnia wysokość czynszu w okolicy wzrosła i zintensyfikowało się zjawisko gentryfikacji. Wyższe opłaty w kamienicach przyczyniły się do tego, że wyprowadzili się pozostali mieszkańcy osiedli robotniczych oraz artyści, a więc ludzie odpowiedzialni za stworzenie

charakteru dzielnicy, który był głównym motorem napędowym i początkową przyczyną rozpoczęcia procesu gentryfikacji.

Tak jak powiedział Georges Danton, jeden z przywódców rewolucji francuskiej: „Rewolucja, jak Saturn, pożera własne dzieci”, tak właśnie skończyli również pionierzy gentryfikacyjnej intifady. Wyższy poziom konsumpcyjny dzielnicy, jak i tempo dotychczasowych zmian społecznych doprowadziły do sytuacji, w której nie tylko obecni mieszkańcy zauważają potencjał w terenach poindustrialnych, ale również coraz zamożniejsza klasa wyższa interesuje się przekwalifikowanym obszarem, tworząc z przestrzeni kulturowych, otwartych dla wszystkich, luksusowe, elitarne lofty i biurowce wyznaczające granice klasowego podziału społeczeństwa. Wraz z kolejną falą gentryfikacji ceny mieszkań ponownie poszybowały w górę, sieciowe sklepy zastąpiono sklepami oferującymi produkty luksusowe, a pozostałe galerie zamieniono na galerie handlowe. Sytuacja zmusiła uczestników yuppifikacji i studentyfikacji do pójścia w ślady robotników fabrycznych i przeniesienia się na obszary bardziej oddalone od centrum i mniej prestiżowe. Kwatery, do których przeprowadzały się rodziny byłych pracowników przemysłu ciężkiego, często nie były przystosowane do danej struktury zamieszkania: „wielu lokatorów mieszkało w trudnych warunkach, dzieląc mieszkania z innymi rodzinami, nie mając łazienki czy toalety” (Groyecka 2014: 20). Nieodpowiednia infrastruktura, niemożność władz do zapewnienia mieszkańcom pracy, a także brak pieniędzy doprowadziły do rozwoju patologii społecznych. Nastąpiło „stopniowe podupadanie i wymieranie dzielnic. Zamieniały się one w swoiste getta, które biali przedstawiciele klasy średniej woleli omijać z daleka” (Groyecka 2014: 21).

Według przytoczonej przez Groyecką teorii Neila Smitha gentryfikatoryzy „dążą do homogenizacji” i wpływają nie tylko na swoje miejsca zamieszkania, ale również na okolicę. Usuwają wszystkich, którzy nie pasują do wzoru „dobrego sąsiedztwa”, czyli tych, którzy generują przestępczość, aspołeczne zachowania oraz wizualnie nie spełniają oczekiwań i standardów narzuconych przez przyjezdnych. Osobnicy o tych cechach wywodzą się najczęściej z osób o niskim statusie majątkowym (Bieniek i inni 2012: 167– 169 p. 3.2.2.). Zatem dzięki wpływom politycznym i wzrostowi cen udaje się eliminować biedniejszą część społeczeństwa z danej dzielnicy i zająć teren dla siebie i swojej kasty. Tworzą się getta biedoty oraz analogicznie osiedla, w których kosztem wolności i dostępności (otoczenie siatką, monitoring, patrole policyjne, ochrona) zapewnia się bezpieczeństwo, a także separację. Taka sytuacja pokazuje, że gentryfikatoryzy nie utożsamiają się z dotychczasowymi mieszkańcami, lecz tworzą swoje zamknięte grupy.

Nowe, coraz bardziej kosztowne, ekskluzywne i elitarne budynki oraz ich bogaci mieszkańcy budzą niechęć biedniejszej i zmarginalizowanej części społeczeństwa, czyli lokalsów. Nierówności w strukturze społeczeństwa, faworyzowanie ludzi o zasobniejszych portfelach i chętnie dzielących się ich zawartością z właścicielami nieruchomości wywołują konflikty społeczne, co często jest manifestowane niszczeniem budynków, malowaniem napisów nawołujących nowo przybyłych do rejterady, a mieszkańców – do wygnania gentryfikatorów.

Do analogicznej sytuacji doszło w Prenzlauer Berg (Groyecka 2014: 57), dzielnicy słynącej z subkultur i niskiej przeciętnej wieku mieszkańców. Zaczęły się tam wprowadzać małżeństwa z dziećmi nazywane Szwabami, bogate młode rodziny z południa Niemiec. Media nazwały zjawisko nienawiści do gentryfikatorów *schwabenhass*.

Mimo protestu społecznego w latach 2012–2013 mieszkańcy obu wspomnianych budynków (Tachales squat i galerii fotograficznej C/O) zostali wysiedleni, częściowo w asyście policji.

Ludzie mieszkający już od lat w dzielnicy, która podlega już procesowi gentryfikacji, ale jeszcze całkiem nie uległa zmianom, rzadziej się wyprowadzają niż mieszkańcy innych rejonów miasta, ale nie jest to wywołane chęcią poprawy jakości przestrzeni. Gentryfikatory kierują się różnymi pobudkami, a dla lokalsów głównym aspektem jest ekonomia. Kiedy więc okoliczne dzielnice są w bardziej zaawansowanym stopniu gentryfikowane, uboższa część mieszkańców widzi, że „mogło być gorzej” i mimo wzrostu cen zostaje w znanym sobie miejscu, blisko centrum (Groyecka 2014: 108).

Czy zatem gentryfikacja jest pozytywnym czy negatywnym zjawiskiem? Na to pytanie nie ma jednej odpowiedzi. Gentryfikacja, obejmując teren dzielnicy Neukölln sprawiła, że przestrzeń jest bardziej przystosowana dla rodzin oraz bezpieczniejsza (Groyecka 2014: 111). Ponadto trzeba wspomnieć o poindustrialnych obszarach, które budzą fascynację, gdyż za pomocą gentryfikacji można tchnąć życie w zapomniane i opuszczone wielkopowierzchniowe tereny o niepowtarzalnym klimacie i często silnie związane z historią miasta, co z kolei zwiększa potencjał i atrakcyjność wizualną aglomeracji.

Z drugiej jednak strony, gentryfikacja nie zmienia sytuacji wszystkich – mimo rozluźnienia światopoglądowego, swobody ubioru i szeroko pojętej wolności osobistej, bardziej widocznych niż w konserwatywnych dzielnicach, nie zmieniają się restrykcyjnie przestrzegane zasady kultury bądź religii, np. charakterystyczna prezencja semitów, imigrantki w burkach. Pomimo styczności z mnogością światopoglądów, wciągnięcia w proces współistnienia z innymi użytkownikami przestrzeni człowiek pozostaje przy swoich przyzwyczajeniach i osobistych wyborach w relacjach międzyludzkich (Rex 1973: 32). Gentryfikacja nie zmienia więc sposobu życia mieszkańców dzielnicy, prowadzi natomiast do wymiany samych mieszkańców na ludzi młodych, o wyższym wykształceniu i dochodach. Takie działanie spycha klasy niższe w inne rejony miasta, gdzie osiedlają się jednostki niespełniające standardów wyznaczanych przez gentryfikatorów. W ten sposób koło wewnętrznych migracji znów się zatoczy (Groyecka 2014: 82–83).

## Podsumowanie

Wzrost świadomości na temat konfliktów społecznych zrewolucjonizował tendencje projektowe. Jeśli architektura jako nauka interdyscyplinarna jest umiejętnie realizowana, może znacząco odmienić życie ludzkie. Ale jeśli jest wynikiem ignorancji, potrafi je zdegradować. Poczucie odpowiedzialności społecznej jest niezbędne do etycznego wykonywania zawodu, a zrozumienie problemów społecznych w skali globalnej powinno być priorytetem każdego projektanta.

## Bibliografia

1. Rex J. 1973. *Race, colonialism and the city*. London: Routledge.
2. Tannerfield G., Ljung P. 2006. *More Urban Less Poor, an introduction to urban development and management*. Malta: Earthscan.

3. Stańco-Wawrzyńska A., *THE TROUBLES, Terroryzm w Ulsterze: po dwóch stronach barykady*, „Dialogi Polityczne” 2011, nr 14, 150–152
4. Bieniek P. i in. 2012. *Czynniki ekonomiczne a poziom przestępczości – badanie ekonomiczne*, „Zeszyty Prawnicze”, Uniwersytet Warszawski: 12.1.
5. Ralf Brand, Sara Fregonese. 2013. *The Radicals' City: Urban Environment, Polarisation, Cohesion*. Abingdon, Oxon: Ashgate Publishing.
6. Groyecka D. 2014. *Gentryfikacja Berlina*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra. Lagos Population <http://worldpopulationreview.com/world-cities/lagos/>. Dostęp 11.08.2018.
7. United Nations: *World Urbanization Prospects: The 2018 Revision*. <https://esa.un.org/unpd/wup/Publications/Files/WUP2018-KeyFacts.pdf>. Dostęp 30.08.2018.
8. CAIN Web Service. <http://cain.ulst.ac.uk/othelem/chron.htm>. Dostęp 6.10.2018.



## Fenomen Nowego Jorku

---

### Streszczenie

Artykuł przedstawia Nowy Jork jako współczesne miasto przyciągające ludzi z różnych zakątków świata swoimi specyficznymi walorami. Na podstawie socjologicznego punktu widzenia autorka ukazuje wybrane czynniki wpływające na Manhattan, które tworzą unikatowość dzielnicy, a jednocześnie zachęcają nowo przybyłych do korzystania z jej dóbr. Przez analizę doświadczeń wybranych autorów postarano się połączyć ich poglądy i stworzyć ogólny obraz miasta oraz zamieszkującego je społeczeństwa.

**Słowa kluczowe:** Nowy Jork, Manhattan, różnorodność, architektura, mieszkańcy, I'am New Yorker.

### Wstęp

Historia Nowego Jorku jest oparta na ciągłych przeobrażeniach, nowych początkach oraz pogoni za nowoczesnością. Przymiotnik „nowy” nie jest przypadkowy, gdyż nowość jest najważniejszym elementem odzwierciedlającym były Nowy Amsterdam. Motorem rozwoju miasta jest współzawodnictwo, pożądanie, spełnione i niespełnione marzenia oraz pogoń za lepszym jutrem ekstrawaganckich mieszkańców, co napędza ciągłe jego zmiany. W artykule autorka podejmuje próbę zrozumienia funkcjonowania Nowego Jorku jako współczesnego miasta przyciągającego ludzi z różnych zakątków świata swoimi specyficznymi walorami.

Współczesny Nowy Jork to połączenie pobliskich dzielnic: Brooklynu, Bronxu, Queens oraz Staten Island z Manhattanem, wyspą położoną w centrum miasta. Jego historia zaczęła się w 1523 roku, kiedy Giovanni da Verrazano przybył na terytorium przyszłego Nowego Jorku, który był zamieszkiwany przez plemiona indiańskie. „Wyspa ta od południa otoczona była zatoką oceanu, od zachodu rzeką Hudson, a od wschodu rzeką East River. Zatoka pozwoliła na stworzenie w nim portu, z którego towary mogły być spławiane rzeką w głąb kontynentu [...]. W roku 1625 Holenderska Kompania Zachodnioindyjska założyła w tym miejscu pierwszą osadę, którą nazwano Nowy Amsterdam” (Homburger 1998: 12). Do budowy fortu oraz wszelkich prac przy tworzeniu kolonii wykorzystywano niewolników sprowadzanych z Afryki. Aby móc skolonizować wyspę, Holendrzy prowadzili krwawe walki z rdzennymi mieszkańcami. „Osada została powtórnie uporządkowana w 1647 roku przez Petera Stuyvesanta, który stanął na czele pierwszego zarządu w mieście. Miał on przywrócić ład organizacyjny, moralny i sens ekonomiczny holenderskiej osadzie. Stuyvesant przebudował nabrzeże i fort, a także wprowadził dodatkowe elementy obronne” (Motak 1997: 73). Przeszkodził mu w tym Anglicy, którzy w 1664 roku przejęli teren i zmienili jego nazwę na Nowy Jork. Od tego czasu miasto zaczęło się dynamicznie rozwijać, co zachęciło lojalistów do osiedlenia się w mieście, dzięki czemu liczba mieszkańców wzrosła dwukrotnie. Od teraz wzrost

gospodarcy pozwolili na modernizację tych obiektów, które były w bardzo złym stanie technicznym, a „[...] osada zyskała nowy sektor usług, dobrze prosperowały wówczas tawerny, prasa, modystki i krawcowe. Organizowano liczne imprezy sportowe o charakterze towarzyskim” (Kuśnierz-Krupa 2011: 63).

Od 1776 roku zaczęły się potyczki brytyjsko-amerykańskie o przejęcie władzy w kolonii. Armia amerykańska pod przywództwem Jerzego Waszyngtona wkroczyła na Manhattan 25 listopada 1783 roku, a już w 1785 roku miasto zostało czasowo stolicą państwa. „Ważną rolę w życiu towarzyskim Nowego Jorku odgrywały tawerny i kawiarnie, które odwiedzali chętnie przedstawiciele wszystkich klas społecznych. Tawerny były miejscem spotkań, wymiany informacji, oferowały także miejsca noclegowe. Wiele z nich posiadało także ogrody, w których organizowano kameralne koncerty. Kawiarnie natomiast, prócz oczywistej funkcji – miejsca spotkań, były także miejscem publicznych aukcji towarów przywiezionych do miasta” (Kuśnierz-Krupa 2011: 66). A kultura i sztuka zagościły w nim na dobre, stając się jednym z podstawowych składników tworzących miasto. Na przykładzie rozwoju warsztatów, który doprowadził do zwiększenia liczby pracowników zmienił się model mieszkania przy zakładach, dlatego mechanicy zostali zmuszeni do przeprowadzenia się poza miejsce pracy, czyli najczęściej poza granice wyspy. Szybki rozwój miasta sprawił, że wielu nowojorczyków zdecydowało się na wynajmowanie swoich domów ubogim imigrantom, przez co standardy tych lokali znacznie się obniżyły. To doprowadziło do sytuacji, w której kilka rodzin zamieszkiwało jeden dom.

W połowie XIX wieku zaczął się problem z brakiem odpowiedniej kontroli nad zabudową Nowego Jorku, dlatego podjęto decyzję o zwiększeniu ilości przestrzeni publicznych. Przedstawiono koncepcję autorstwa Fredericka Law Olmsteda i Calverta Vaux na Central Park, który założono w 1860 roku. Pozwalało to mieszkańcom na realizowanie potrzeb związanych z przebywaniem na otwartych przestrzeniach oraz umożliwiło obcowanie wśród natury mocno ograniczonej przez ciasną zabudowę wyspy. „Od początku wieku XIX zaczęła się zmieniać także architektura Nowego Jorku. Wzdłuż głównych ulic handlowych, np. Wall Street, zaczęto wznosić duże, monumentalne i bogato zdobione budynki mające odzwierciedlać status majątkowy ich właścicieli” (Kuśnierz-Krupa 2011: 66). Le Corbusier opisywał miasto jako miejsce zdecydowane i świeże, zupełnie odmienne od europejskiego umiaru i zachowawczości (Le Corbusier, 2013: 99).

## **Manhattan – nadzieja na lepsze życie**

Manhattan stanowi fundament, na którym wyrósł Nowy Jork. To ekscentryczna dzielnica, często mylona z całym miastem. Czynnikiem odróżniającym ją od innych dzielnic jest podział na mniejsze podzielnice (Harlem, SoHo, Upper East Side, ChinaTown, Wall Street i wiele innych) ułatwiający korzystającym odnalezienie się w mieście wśród natłoku różnych funkcji. Manhattan uważany jest za miejsce zaspokajające nawet najbardziej wyrafinowane potrzeby. Deyan Sudjic w swojej książce *Język miast* uważa, że „Prawdziwe miasto stwarza swoim obywatelom możliwość bycia tym, kim chcą” (Sudjic 2016: 10). Dlatego przyjezdni upodobali sobie z pięciu dzielnic akurat tę, w której na jednej z najdroższych ulic świata codziennie spotykają się najbiedniejsi z najbogatszymi. Ci pierwsi zebrzą pod witrynami drogich butików, gdzie ci drudzy (będący właścicielami apartamentów na najwyższych piętrach) powiększają swoje kolekcje o kolejne zbędne przedmioty, dlatego Thomas Bender przedstawiał Nowy Jork

jako miasto sprzeczności, jako „miksura starego i nowego, kultury niskiej i wysokiej, tego, co różnorodne, z tym, co jednorakie, mnóstwa małych biznesów i kultury wielkich korporacji” (Bender 2002: XV), w którym odnajdzie się każdy, kto będzie wytrwale szukał.

Historia wskazuje na to, że najlepiej na Manhattanie czuli się artyści. Napływali do miasta z różnych zakątków świata w nadziei, że odnajdą tu odbiorców swych dzieł. Mieli rację. Niestety, ciągła pogoń za rozwojem wykorzeniła ludzi sztuki. Działo się to w bardzo prosty sposób. Artyści wynajmowali małe mieszkania lub lofty, gdzie tworzyli swoje dzieła. W okolicy powstawały galerie sztuki zainteresowane ich twórczością. Jednocześnie ceny za wynajem mieszkań osiągały coraz wyższy pułap, a okolica stawała się bardziej prestiżowa. Artyści, nie będąc w stanie płacić wysokiego czynszu, byli zmuszeni przenosić się do tańszych dzielnic. Cały ten proces się zapętlał, a mieszkania o najniższym standardzie stały się nieosiągalne dla średnio zarabiających nowojorczyków. Przez takie zabiegi znaczenie miasta zaczęło dynamicznie wzrastać, co skusiło najbogatsze społeczeństwo do bycia częścią sławnego Nowego Jorku. Dlatego zapragnęli zawłaszczyć sobie kawałek miasta, kupując apartamenty bądź lokując siedziby swoich świetnie prosperujących firm na Manhattanie. Niestety, takich osób przybywa do miasta coraz więcej, dlatego mniej zamożni mieszkańcy są wypierani poza granice wyspy, aby znaleźć mieszkanie, którego cena jest w ich zasięgu.

## Kapitał

Wybór Manhattanu na miejsce rozwoju swojej działalności nie jest przypadkowy. Historia tej części miasta od samego początku jest ściśle związana z ogromnym kapitałem kontrolowanym przez bogatych przedsiębiorców. W Nowym Jorku niemożliwe jest weryfikowanie rozwoju politycznego miasta, ponieważ budżet (poza podatkami nakładanymi na nieruchomości, które trafiają do dyspozycji burmistrza) jest negocjowany z gubernatorem stanu Nowy Jork. Przez taki podział każdy kolejny burmistrz był zmuszony do współpracy z wielkimi przedsiębiorcami pod pretekstem opuszczenia przez nich miasta, jeżeli nie dostaną od władzy zadowalającej ich zachęty finansowej.

Verena Lueken przedstawia podział kapitału w mieście w ten sposób: „Na konsolidacji pięciu dzielnic w jedno duże miasto skorzystał przede wszystkim Manhattan, gdzie od zawsze były pieniądze i w którego stronę od zawsze zwracały się marzenia nowo przybyłych [...]” (Lueken 2014: 122). Nie bez przyczyny przyjęło się, że „prywatne przedsiębiorstwa kapitałowe mają siedziby w Londynie lub Nowym Jorku” (Sudjic 2016: 30). Te miejsca stały się stolicami rozwoju firm, tak jak Paryż jest uznawany za stolicę mody. W latach 1795–1796 Common Council zdecydowało się na modernizację terenów przy Wall Street i Broadway, dając im szansę wzrostu znaczenia społecznego i ekonomicznego przez ich wybrukowanie. Te zabiegi zachęciły znaczące instytucje finansowe do rozpowszechniania swoich usług na tych obszarach. Dzięki podniesieniu statusu społecznego okolicy najbogatsi mieszkańcy lokalizowali swoje domy przy Wall Street, a przy Broadway zaczęto otwierać wiele drogich i eleganckich sklepów, dzięki czemu ranga dzielnicy wzrastała. Miało to jednak swoje konsekwencje. Na Manhattanie pozwolono na ustanawianie niebotycznych cen mieszkań, które nie spełniają nawet podstawowych standardów. Lokale są źle ogrzane (dotyczy to również hoteli, które są ocieplane przestarzałymi metodami, na przykład parą wodną), nieremontowane oraz zbyt ciasne. W 2003 roku została przerwana dostawa prądu w całym mieście, co miało związek ze słabo rozwiniętą siecią elektryczną. Zbyt długi pobyt w otoczeniu kompletnie

nieprzystosowanym do poprawnego funkcjonowania jest bardzo poważnym zagrożeniem dla życia lokatorów.

Jeśli się przyjrzeć tym przykładom, widać, że Manhattan jest pełen sprzeczności. Z jednej strony jest prekursorem nowości w każdej dziedzinie życia, z drugiej zaś nie podejmuje się próby udoskonalania mniej reprezentatywnych części. Władze bardzo skrupulatnie pilnują, aby wszelkie innowacje, wypuszczane na rynek przez znane firmy, miały swoje premiery w najmodniejszych dzielnicach miasta (najnowsze modele samochodów, komputerów, premiery filmów itp.), ale nie dbają o stałych mieszkańców, takich jak służby medyczne lub sprzedawcy, będący fundamentalnym elementem pozwalającym na codzienne funkcjonowanie Manhattanu. To sprawia, że staje się on dzielnicą na pokaz uwypuklającą swoje atuty na tyle nachalnie, że trudno jest skupić się na naprawianiu jej wad. Najdosadniej sytuację dzielnicy przedstawia Verena Lueken, pisząc, że „tylko w Nowym Jorku dobrze zarabiający pracownicy umysłowi po trzydziestce przystają na wynajem pokoju ze wspólną łazienką klitką w sytuacji, gdy za te same pieniądze mogliby wynająć dom jednorodzinny gdzieś poza miastem” (Lueken 2014: 8).

## Konsumpcja

Nachalność Nowego Jorku świetnie obrazuje umiejętna i świadoma gra światła. Iluminacja potrafi skutecznie rozpraszać widza, skierować jego uwagę w swoją stronę i pokazywać mu tylko te elementy, które chce, żeby zobaczył. Maskin Gorky uważał ilość światła rozświetlających miasto za atrakcyjne i wzbudzające zachwyt przy pierwszym zetknięciu. Przy dłuższym obcowaniu zaś uświadamiał sobie, że światło jest więźniem za przezroczystym szkłem i jak każdy element Nowego Jorku służy pieniądзом (Rittenhouse 2013). Potencjał światła w pełni wykorzystano na Time Square, gdzie niewielką powierzchnię placu otoczono ścianami wysokich wieżowców, na których zawieszono billboardy złożone z milionów małych żarówek. Każda z nich wyświetla na wielkim ekranie ukochane przez nowojorczyków reklamy. Wyjątkowość tego miejsca polega na tym, że coś tak pospolitego, jak promowanie produktu zostało na tyle dobrze zaplanowane i ulokowane, że przeobraziło się w atrakcję turystyczną. Time Square zajmuje ogromną powierzchnię – od skrzyżowania 7th Avenue (zwanej Fashion Avenue, alei uważanej za centrum przemysłu odzieżowego) z ulicami od 42 do 47. Pierwszy raz na świecie w tym miejscu pokazano afisz zajmujący największą do tej pory powierzchnię na budynku. Nowy Jork po raz kolejny stał się prekursorem współczesności, a świat tak się nim zachwycił, że obecnie ten typ marketingu jest stosowany w każdej metropolii.

W czasach gdy konsumpcja jest najważniejszym czynnikiem życia, umiejętność odwracania ludzkiej uwagi nie jest trudna. Najskuteczniej działają reklamy przyciągające wzrok krótkimi, kolorowymi sloganami zmieniającymi się z dużą częstotliwością. Reklama pojawia się wszędzie. Na ścianach budynków, billboardach lub zajmuje kilka stron porannej gazety. „Amerykańska reklama to rodzaj narcyzmu. Człowiek to firma, a firma to afisz, gag w czasopiśmie, olbrzymi, kolorowy szyld ustawiony za miastem, na skrzyżowaniu dróg” pisał w swojej książce Le Corbusier (2013: 121). Przez nią dochodzi do marnotrawstwa energii i czasu, które zamiast być spożytkowane na odpoczynek lub samorozwój społeczeństwa, zostają zużyte na przeglądanie ofert zachęcających do wydawania pieniędzy na rzeczy, którymi nowojorczyki karmią swoje ego. Najlepszym obrazem nowojorczyka, jako konsumenta, jest opinia jednego z mieszkańców, którą zanotowała Magdalena Rittenhouse: „My Amerykanie [...] jesteśmy

przede wszystkim przyzwyczajani i uczeni, by konsumować. Szybko i byle jak. To, w co i jak się ubierzesz, mówi coś o tobie, o twoim systemie wartości. Przyszłość tej dzielnicy zależy między innymi od tego, czy ludzie to rozumieją i jakich będą dokonywać wyborów” (Rittenhouse 2013: 155).

## Różnorodność

Manhattan dzięki swojej bogatej ofercie usług pomaga mieszkańcom odkrywać siebie. Ścieranie się różnych światopoglądów, szeroko pojęta różnorodność oraz odmienność są fundamentalnymi cechami bycia nowojorczykiem. Napływ nowych osób z różnych zakątków świata zaszczepia w mieście wyjątkowość, którą można zauważyć wśród mieszkańców. „W Nowym Jorku imigranci wywodzą się z ponad stu krajów. Prawie każda grupa posiada swoje kościoły oraz organizacje polityczne i społeczne, organizuje własne imprezy kulturalne, ma swoje kluby, parady i święta” (Lueken 2014: 54). Część z nich tworzy dzielnice – małe ojczyzny, w których mogą kupować w sklepach, gdzie właścicielami są ich krajanie. Czytają gazety oraz słuchają radia w swoim ojczystym języku. W telewizji emitowane są programy telewizyjne po koreańsku, hiszpańsku, a nawet w języku hindi. Powstają szkoły dwujęzyczne, które uczą dzieci innych narodowości języka angielskiego. Po przybyciu Anglików do Nowego Jorku w ich ślady kolejno poszli pod koniec XIX wieku i na początku XX: Irlandczycy, Niemcy, Włosi, Żydzi z Europy Wschodniej, Rosjanie, Węgrzy, Francuzi i Grecy. Do czasów zakończenia drugiej wojny światowej nie mieli tam wstępu Azjaci. Zmieniło się to wraz z rewizją ustaw imigracyjnych w 1965 roku, po których ten zakaz został odwołany.

Połowa ludzi mieszkających w Nowym Jorku nie urodziła się w Stanach Zjednoczonych lub ma rodziców pochodzących z innych krajów. Około pół miliona mieszkańców żyje tam nielegalnie, bez pozwolenia na pobyt i na pracę. Nowo przybyli imigranci wprowadzali się na Lower East Side, następnie odnajdywali obywateli swojego kraju i przenosili się w okolice wcześniej zamieszkiwane przez rodaków. W ten sposób powstały takie dzielnice, jak Chinatown zasiedlone przez Chińczyków czy Little Italy – przez Włochów. Skutkiem powstawania tych zbiorowisk jest rozszerzanie się danej kultury i odseparowanie od innych części miasta do tego stopnia, że mieszkańcy niektórych narodowości nie muszą się uczyć angielskiego, by móc normalnie funkcjonować w mieście. Powoduje to tworzenie się grup narodowościowych, które w skrajnych przypadkach mogą się stać niebezpieczne dla mieszkańców z innych krajów i chcieć rozprzestrzeniać swoją kulturę i religię na inne narodowości.

Wszechobecna różnorodność znajduje również swoje odzwierciedlenie w czynnikach miastotwórczych. Najlepszym przykładem takiej odmienności w metropolii jest zróżnicowanie funkcji. Pozwala to miastu zachęcić mieszkańców do korzystania z dóbr, które ma im do zaoferowania. Dzięki temu generuje się popyt na funkcje wspomagające. Jane Jacobs (2014) zauważyła, że aby miasto mogło dobrze funkcjonować, ważne jest, by każda jego część była dobrze rozplanowana. Ogromny wpływ na dobre funkcjonowanie dzielnicy pod względem ekonomicznym i społecznym ma zróżnicowanie usług. Dzięki temu w okolicach dobrze rozwiniętego handlu poszerza się oferta kulturalna, która pozwala na kooperację oraz wymianę doświadczeń między różnymi użytkownikami przestrzeni. Bronx (dzielnica Nowego Jorku), zamieszkiwana przez 1,5 miliona osób, cierpi na niedosyt różnorodności miejskiej. Dzieje się tak dlatego, że przestrzeń uważana jest za zbyt mało atrakcyjną, by miasto zaczęło w nią inwestować i stwarzać na tyle rozmaite przestrzenie wspólne, by zachęcały mieszkańców do

korzystania z miejskiej oferty. Dzielnica ta od początku została uznana za przestrzeń pomocniczą, rozładującą przesył mieszkańców Manhattanu, ale nie funkcjonującą samodzielnie jako odrębny byt. Również przykładem złego działania była dzielnica Wall Street, gdzie specyfika miejsca zmusiła architektów do koncentrowania dużej liczby osób jak najbliższej giełdy, tak by maklerzy w każdym momencie mogli kontrolować zmiany. Na szczęście dzięki późniejszej interwencji władz miasta stworzono przestrzenie wspólne, takie jak kawiarnie, puby, ośrodki kulturalne, w których duża liczba mieszkańców tego terenu mogła współistnieć oraz spędzać wspólnie wolny czas, jednocześnie oddziałując na handel oraz usługi w dzielnicy. W ten sposób wyeliminowano największe zagrożenie dla okolicy, jakim jest brak aktywności miejskiej po godzinach pracy giełdy, kiedy dzielnica stawała się martwa. To pozwoliło na powiększanie jej kapitału.

## Wieżowiec jako element marzeniotwórczy

Wieżowce na Manhattanie rodziły się etapami w latach 1900–1910. Na wyspie, gdzie prawie każda działka jest otoczona prostokątną siatką ulic, nie było większego pola manewru niż wprowadzić trzeci wymiar w budownictwie – w górę. Przez szybko rozwijające się dzielnice biznesowe (np. Wall Street) ortogonalna urbanistyka ulic nie pozwoliła architektom na budowanie obiektów wielkopowierzchniowych. „Dzielnicę finansową z dwóch stron oblewają rzeki, przez co nie może się ona rozrastać na boki. Wobec takiego architektonicznego i inżynierskiego wyzwania miejsca na przestrzeń biurową konieczną do prowadzenia poważnych interesów w sercu Nowego Świata postanowiono szukać w górze” (Moses 1912: 1).

W czasach gdy jedyną możliwością pokonywania pięter wwyż były schody, „piętra powyżej pierwszego uznawano za nieprzydatne do celów komercyjnych, a powyżej piątego – za nienadające się do zamieszkiwania” (Koolhaas 2013: 93). Architekci zostali zmuszeni do instalowania innego środka komunikacji wewnątrz obiektu. Dlatego w połowie XIX wieku na Manhattanie wprowadzono na szeroką skalę wynalazek Otisa – windę. Umożliwiła ona budowanie powyżej pięciu kondygnacji. Winda „pozwała zrealizować budowę niezliczonych pięter, które dotąd istniały tylko we mgle spekulacji, i wykazała ich potencjał związany z metropolitalnym paradoksem, że im większa odległość od ziemi, tym ściślejszy kontakt człowieka z jeszcze istniejącymi pozostałościami natury, takimi jak światło i powietrze” (Koolhaas 2013: 93). Argumentem przemawiającym za tym, że wieżowce na Manhattanie były koniecznością, poza wymagającymi małymi kwartałami, są doświadczenia Raymonda Hooda, architekta uważanego za twórcę Nowego Jorku. W 1928 roku został on poproszony przez pułkownika Pater-sona, właściciela „Daily News”, o zbudowanie drukarni i biura dla redakcji. Po przeprowadzeniu obliczeń Hood doszedł do wniosku, że budowanie wwyż jest tańsze, przez co bardziej opłacalne, a co ważniejsze pozwalało na zaoszczędzenie dużej ilości przestrzeni naziemnej.

Jednym z pierwszych budynków wysokościowych na Manhattanie był gmach Flatiron Building. Jest to typowy przykład tendencji architektonicznej miasta, w której obrys trójkątnej działki zostaje wyciągnięty w górę na ponad sto metrów. Budowla była „[...] wyposażona w sześć wind. Podobna do ostrza fotogeniczna bryła wskazuje, że gmach to mutant, wielokrotnie powielona ziemia” (Koolhaas 2013: 99). Obiekt ten był przez bardzo długi czas najsłynniejszym budynkiem na świecie. Manhattan stał się w pewnym sensie dzielnicą *signature buildings* (budynków autografów) wielu znanych architektów. Jednym z takich obiektów jest wieżowiec Franka Gehry’ego uznawanego za ekscentrycznego architekta. Wzniósł on

apartamentowiec z elewacją, która sprawia wrażenie płynącej falującej bryły. Z kolei słynny Empire State Building jest wieżowcem, z którym nowojorczycy utożsamiają się najbardziej. Pomimo swojego komercyjnego charakteru w najważniejsze święta dla mieszkańców (takie jak Dzień Świętego Patryka dla Irlandczyków) budynek rozświetlają światła w różnych kolorach. Z kolei gdy jest organizowana zbiórka datków na jakiś ważny cel, Empire State Building przybiera kolor różowy, a gdy zaczyna się wiosna – żółty i biały. Takie działania budzą w nowojorczykach świadomość więzi społecznej. „W tym miejskim chaosie i pośród wszystkich nieustannie zachodzących zmian wierzchołek Empire State Building [...] daje nowojorczykom więcej niż jakikolwiek inny obiekt w mieście: orientację, poczucie dumy, a także poczucie bezpieczeństwa, bo świeci już bardzo długo, jeśli wziąć pod uwagę przemijalność wszystkiego w mieście” (Lueken 2014: 44). Jane Jacobs broniła celowości powstawania budynków wysokościowych, twierdząc, że „niektóre budynki starające się wyróżnić wielkością rzeczywiście dobrze służą orientacji w mieście” (Jacobs 2014: 369), jednak człowiek otoczony taką ich liczbą przestaje zwracać na nie uwagę, a co gorsza stają się one uciążliwe w codziennym życiu. Gdyby spojrzeć na skalę miasta, ludzie w Nowym Jorku pośród jego zabudowy wyglądają jak mrówki przemieszczające się z zawrotną prędkością od jednego gmachu do drugiego. Gdyby nie Central Park, cierpieliby na niedosyt światła dziennego w ciągu dnia, chyba że posiadaliby apartamenty lub pracowali na ostatnich piętrach drapaczy chmur.

## ***I am New Yorker***

Wśród nowojorczyków można wyróżnić dwa typy osobowości: mieszkaniec Manhattanu (o dwóch twarzach) oraz mieszkaniec przedmieść i dzielnic Nowego Jorku poza Manhattanem. Pierwszy jest typem sportowca. Przez odpowiednio rozmieszczoną i dogęszczoną zabudowę zmniejszają się odległości, a co za tym idzie również zużycie energii. Mieszkańcy Manhattanu mają przewidywaną największą długość życia wśród Amerykanów, ponieważ ruszają się znacznie szybciej i więcej od pozostałej reszty kraju. Mniej jedzą oraz uprawiają więcej sportu. Możliwe, że to właśnie nowojorczycy stali się prekursorami mody na bieganie. W wielu filmach można zobaczyć szczupłego mieszkańca Nowego Jorku z samego rana uprawiającego jogging po Central Parku. Ten typ nowojorczyka ma dwie twarze – jedna uaktywnia się w ciągu dnia, a druga wieczorem. Charles Whibley, zastanawiając się nad tym, kim jest nowojorczyk, stwierdził, że może być każdym po trochu: „Żydem czy Irlandczykiem? Anglikiem czy Niemcem? Rosjaninem czy Polakiem? [...] ale żadnym z nich nie jest do końca” (Lueken 2014: 62). Pierwszy typ opisywał w ten sposób: „Jego ruchy [nowojorczyka] stały się szybsze. Sądy ostrzejsze” (Lueken 2014: 62). Dzieje się tak dlatego, że miasto wymaga całkowitego poświęcenia się od nowego mieszkańca, który przyjechał tu osiągać swoje cele życiowe. Przechadzając się ulicami Manhattanu, można zaobserwować spuszczone twarze przechodniów ze słuchawkami na uszach, z kubkiem kawy w rękę, całkowicie odciętych od otoczenia, podążających bez zastanowienia do pracy bądź szkoły. Zakorkowane ulice i metra wymagają ciągłego ruchu pieszego, który przy tak dużym natężeniu komunikacji kołowej i torowej jest jedyną możliwością dotarcia do celu na czas.

Druga twarz nowojorczyka wyłania się w godzinach wieczornych. Część mieszkańców tłoczy się w pubach lub restauracjach, wymieniając się światopoglądami i ideologiami. Ten model miał swój początek wtedy, gdy mieszkańcy różnych narodowości rozprzestrzerniali swoje tradycje (głównie kulinarne) po wyspie, otwierając coraz to nowsze i droższe

restauracje. Zachęciło to ludzi do smakowania potraw z zakątków całego świata, zagłębiania ich kultury, a nawet przejmowania od nich stylu życia.

Jest jeszcze jeden typ mieszkańca Nowego Jorku. To osoba pracująca na Manhattanie, ale mieszkająca na przedmieściach. Ten rodzaj nowojorczyka jest jednocześnie typem samotnika. Le Corbusier uważał taki styl życia za szczególnie niebezpieczny. Próbuąc przeliczyć dzienne aktywności mieszkańca, oszacował, że spędza on 12 godzin poza domem. Potrzebuje 2 godzin na dojazd do miejsca pracy w zatłoczonych pociągach i metrze, następnie spędza 8 godzin w pracy, by ponownie 2 godziny przeznaczyć na dotarcie do domu. Ten styl zagraża życiu rodzinnemu, czyli najważniejszej komórce społecznej, ponieważ nie przewiduje czasu na współtworzenie domu, kiedy każdy z jego członków spędza dzień osobno. Takie ryzyko dotyka również nowojorczyków, lecz oni czas, który mieszkaniiec przedmieść przeznaczają na dojazd, rezerwują na nadgodziny w korporacji zatrudniającej setki osób lub na spotkania biznesowe poza godzinami pracy. „Manhattan jest miastem tak wrogim podstawowym potrzebom ludzkiego serca, że w każdym z tych serc kryje się marzenie o ucieczce. [...] Nie rozpraszać życia swojego i rodziny [...], uciec od hałasu, od zgiełku miasta. To powszechne pragnienie się ziściło, lecz skutkiem było likwidowanie wsi na rzecz przedmieść, z których każdy z jego mieszkańców stał się typem nowojorczyka marnującego czas na dojazdy do centrum miasta, przez co zabrakło czasu na sielankowe życie” (Le Corbusier 2013: 120).

Nowy Jork słynie z tego, że wszystko dzieje się w nim z zawrotną prędkością, a jego mieszkańcy żyją w pogoni za lepszymi zarobkami, zmianami lub sławą, która „[...] sprawia, że produkt jest znany i przynosi pieniądze” (ibid. :212). Można więc wywnioskować z tego, że każdy, kto staje się mieszkańcem tej metropolii, ciągle goni za zwiększeniem zasobów finansowych w nadziei, że jest to odpowiedź na wszelkie dotychczasowe potrzeby i pragnienia.

## Podsumowanie

Analizując wybrane zagadnienia i opierając się na doświadczeniach różnych autorów, autorka opisała powszechnie frapujący fenomen Nowego Jorku. Niewielka powierzchnia Manhattanu obrazuje przestrzeń daleką od ideału, pełną sprzeczności, która w bardzo intrygujący sposób ukrywa wady w podstawowych potrzebach przeciętnych mieszkańców. „Nowy Jork nie jest tylko punktem na mapie, nie jest miastem czy wyspą, nie jest wieczorem spędzonym w restauracji [...]. Nowy Jork jest to pewien nastrój, punkt widzenia. Istnieje wszędzie tam, gdzie ludzie są naelektryzowani nowymi ideami, chcą próbować nowych rzeczy” (Rittenhouse 2013: 272). Jako miasto portowe od początku miało większą szansę na szybki rozwój dzięki świetnie rozwiniętemu handlowi i napływowi emigrantów z różnych zakątków świata, którzy przenieśli na wyspę swoją kulturę, religię oraz styl życia. Umiejętne korzystanie z tych nowości sprawiło, że miasto pozwalało swoim mieszkańcom na bycie sobą przy jednoczesnej gwarancji wyższych zarobków niż te, które zyskaliby w swoich krajach. Jednocześnie specyficzna struktura Manhattanu zmusiła architektów do stworzenia takich obiektów, które na jak najmniejszej powierzchni będą w stanie pomieścić bardzo dużą liczbę osób. To wpłynęło na rozprzestrzenienie się mody na wieżowce. Nowojorczyk stał się synonimem próżności, odwagi oraz heroizmu w szaleńczej pogoni za marzeniami. „Być może wszystko to wydaje się bardzo pospolite [...]. Jednak tym, co mamy do wyrażenia, wyrażając nasze miasto, nie powinno się pogardzać. Ich skomplikowany porządek – wyraz wolności niezliczonych ludzi w snuciu i realizowaniu niezliczonych planów – jest pod wieloma względami cudowny”



(Jacobs 2014: 401). Dlatego nie powinniśmy próbować zrozumieć wyjątkowości Nowego Jorku, ale umiejętnie i rozsądnie wykorzystywać jego nieskończony potencjał.

## Bibliografia

1. Bender, T. 2002. *The Unfinished City: New York and The Metropolitan Idea*. New York: The New press.
2. Homberger, E. 1998. *The Historical Atlas of New York City. A visual Celebration of 400 Years of New York City's History*. New York: Holt.
3. Jacobs, J. 2014. *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*. Warszawa: Fundacja Centrum Architektury.
4. Koolhaas, R. 2013. *Deliryczny Nowy Jork*. Kraków: charakter
5. Kuśnierz-Krupa, D. 2011. *Nowy Jork – architektura i rozwój przestrzenny do końca XIX wieku*. Wiadomości Konserwatorskie, s.59–69.
6. Le Corbusier 2013. *Kiedy katedry były białe. Podróż do kraju ludzi nieśmiałych*. Warszawa: Fundacja Centrum Architektury.
7. Lueken, V. 2014. *Nowy Jork neurotyczna stolica świata*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
8. Moses, K. 1912. *King's Views of New York*. New York: New-York Historical Society.
9. Motak, M. 1997. *Miasta Ameryki Północnej w okresie pionierskim 1559–1681: dzieje formy urbanistycznej*.
10. Rittenhouse, M. 2013. *Nowy Jork. Od Mannahatty do Ground Zero*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
11. Sudjic, D. 2016. *Język miast*. Kraków: charakter.

# Central Park – przestrzeń ekskluzywna czy inkluzywna?

---

## Streszczenie

Na przestrzeni wieków przestrzeń publiczna zmieniała swoją dostępność zależnie od przeznaczenia. Dawniej stanowiła przestrzeń ekspresji władz, a właścicielem był ośrodek władzy. Z czasem przestrzenie przemieniały się w miejsca interakcji społecznej dostępnej dla wszystkich użytkowników. Obecnie pojęcie przestrzeni publicznej zaprzecza samemu sobie, coraz częściej zostaje ona przywłaszczona i sprywatyzowana przez siły korporacyjne i handlowe, co rodzi konflikty o dostępność – następuje zmiana z przestrzeni inkluzywnej na ekskluzywną. W artykule przedstawiono to zagadnienie w kontekście społeczeństwa, kultury oraz środowiska na przykładzie Central Parku w Nowym Jorku.

**Słowa kluczowe:** przestrzeń publiczna, dostępność przestrzeni publicznej, przestrzeń ekskluzywna, przestrzeń inkluzywna, Central Park.

## Wprowadzenie

Central Park w Nowym Jorku jako przestrzeń ekskluzywna czy inkluzywna? Jak zdefiniować określenia „ekskluzywny” i „inkluzywny”? Kreując przestrzeń publiczną, należy uwzględnić jej użytkowników oraz ustalić grupę odbiorców. Nie wszystkie przestrzenie publiczne są otwarte dla wszystkich. Skoro przestrzeń jest publiczna, to czemu nie jest dostępna dla wszystkich? Przecież jest to „przeźródło społeczne dla całej społeczności i przybyszy z zewnątrz, gdzie toczy się intensywne życie miasta. Przy niej znajdują się najważniejsze obiekty o znaczeniu społecznym, kulturalnym, obiekty-symboliczne” (Wejchert 1993). Małgorzata Dymnicka pisze o przestrzeni publicznej jako „przeźrodzie, do której powinni mieć zagwarantowane prawo dostępu wszyscy obywatele. Jego istotą jest swoboda wyrażania poglądów, ekspresja różnorodnych zachowań (ograniczonych jedynie ogólnymi zasadami współżycia społecznego), bezpośredniość kontaktów” (Dymnicka 2009: 21). Przestrzeń publiczną definiuje się jako dostępną dla wszystkich, czyli określa się ją jako inkluzywną, łączącą lub obejmującą jakąś całość. Najważniejszą kwestią w tej definicji stanowi część „dostępna dla całej społeczności”, z czego wynika, że prawo dostępu do przestrzeni publicznej, tzw. miejsca, mają bez wyjątku wszyscy obywatele, mieszkańcy, goście. Panuje tam wolność istnienia, współżycia społecznego czy wyrażania własnych poglądów. Jednak przestrzeń publiczną można również określić jako ekskluzywną, przeznaczoną dla zamkniętej grupy osób, gdy następuje odgroźenie od ogółu albo osób spoza pewnego kręgu: luksusowego czy eleganckiego. Temat ten budzi wiele wątpliwości związanych z kreowaniem przestrzeni publicznych z dostępem dla wszystkich użytkowników.

## Kultura w przestrzeni publicznej

Miasta są oceniane przez upodobania użytkowników, przez ich instynkty społeczne. W dzisiejszych czasach człowiek dąży do zaspokojenia swoich potrzeb i samodzielnie podejmuje takie decyzje, które mu najlepiej odpowiadają. Nie podporządkowuje się innym, a na pierwszym miejscu stawia swoje upodobania. Czas wolny spędzamy w miejscach, którymi lubimy być otaczani, w których możemy odnaleźć spokój i harmonię. Dotyczy to szczególnie XXI wieku, ponieważ życie coraz bardziej przypomina wyścig. Bo przecież cały czas gdzieś dążymy – do spełnienia swoich marzeń, celów czy też z powodu presji pieniądza. W takim biegu człowiek potrzebuje czasu dla siebie, czasu, który „jednostka uznaje za wyjęty spod działania większości presji życiowych i pozostający w jej swobodnej dyspozycji” (Fatyga 2014: 24). I takie miejsca, jak przestrzenie publiczne, skwery zielone stanowią przystanek. Według Stephena Carra istnieje pięć potrzeb, które przestrzenie publiczne powinny zapewnić użytkownikowi w czasie wolnym. Są to potrzeba: wygody, relaksu, biernego zaangażowania, czynnego zaangażowania i odkrywania (Carr i in. 2009: 87–136). Parki są jednym z typów miejskiej przestrzeni publicznej, które zapewniają zaspokojenie wymienionych potrzeb. Miasta nie mają tylko jednej kultury, istnieje w nich wiele subkultur, m.in. na ulicach, w restauracjach, które są wielkimi przestrzeniami publicznej nowoczesności. W świecie niemal każda grupa społeczna jest w pewien sposób powiązana z kulturą. Kultura staje się sposobem kontroli miasta przez grupy społeczne. W strukturze miasta Nowego Jorku kulturą można nazwać publiczność, czyli społeczeństwo, która ceni przestrzeń publiczną jako przedmiot wizualnej konsumpcji. Społeczeństwo staje się coraz bardziej wymagającą opinią publiczną. W socjologii przez pojęcie „kultura” rozumie się całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, nagromadzonego, utrwalonego i wzbogaconego w ciągu jej dziejów, przekazywanego z pokolenia na pokolenie. Kultura kształtuje życie społeczne i nadaje mu odpowiednią strukturę. Socjologowie koncentrują się na wytworach kultury niematerialnej. Należą do nich: wiedza i przekonania, wartości, zwyczaje, obyczaje, znaki i symbole. Kultura w dzisiejszych czasach ma ogromną moc przy kontrolowaniu rozwoju miast. Stanowi coraz większą część w świecie biznesowym miasta. Społeczeństwo „wie, czego chce” i wie, czym oraz jaką kulturą chce się otaczać. Dlatego konflikty wokół różnic społecznych stały się bardziej wyraziste. Wraz z modernizacją pokoleń społeczeństwa nastąpiło rozszerzenie oferty miejsc kulturowych dla szerszej publiczności i zwiększenie różnorodności zaspokojenia potrzeb użytkownika – pod względem estetycznym i etnicznym. Miejsca kulturowe są często wizytówkami turystycznymi miast, a konkurencja między miastami wzbogaca kulturę, dążąc do stania się centrum innowacji kulturowych. Jak pisze Roman Ruczyński (2010: 151): „obiekty użyteczności publicznej i przestrzenie publiczne stanowią formy, które w przeważającej mierze tworzą tożsamość miasta. Częstokroć stają się symbolami miasta, kreując nierozzerwalne związki: Moskwa – plac Czerwony, Paryż – wieża Eiffla lub wielka oś, Wenecja i plac świętego Marka. Przykłady takie można mnożyć i wszystkie wskazują na wiodącą dla kwestii rozpoznawalności miasta rolę przestrzeni i obiektów użyteczności publicznej. One najsilniej wpływają na obraz miasta i decydują o jego niepowtarzalności”. Strategie kulturowe są często kreowane przez prywatnych deweloperów, polityków czy instytucje kulturowe. Mają na celu doprowadzenie innowacji kulturowej do osiągnięcia poziomu krajowego czy międzynarodowego.

Budowanie miasta zależy od wielu czynników, m.in. od kapitału, ekonomii czy tradycji. Miasta stają się bardziej atrakcyjne pod względem estetycznym, na pierwszy plan są wysuwane obiekty, które powinny być pokazywane, a ukrywane te, które pozostawiają wiele do życzenia.

Współcześnie miasta bogacą się dzięki grupie przedsiębiorców. Gospodarka związana z przedsiębiorcami wprowadza trzeci rodzaj gospodarki – gospodarkę elit biznesowych i polityków jako klasy patrycjuszki oraz tworzenia gospodarki (muzea, parki, architektura) jako światowej klasy miasto (Zukin 1995).

Jako konsumenci kultury jesteśmy wciągani w powiązaną produkcję symboli i przestrzeni. Stajemy się uczestnikami trendu biznesowego. Uczestniczymy w zorganizowanych wydarzeniach społecznych z ciekawości przyczyny zgrupowania. Widząc zgromadzonych ludzi, jesteśmy zaciekawieni przyczyną zebrania, potem interpretujemy wydarzenie. Jeżeli akceptujemy daną przestrzeń publiczną, ryzykujemy bycie uwiedzionym przez sprywatyzowaną kulturę publiczną. Towarzyszy nam ona w życiu codziennym, jest produkowana podczas spotkań towarzyskich, w sklepach, parkach, na przystankach – w przestrzeniach, w których uczestniczymy w życiu publicznym z innymi użytkownikami miasta. W dzisiejszych czasach kultura jest wykorzystywana na wielu płaszczyznach, jako baza ekonomiczna, droga do prywatyzacji i militaryzacji przestrzeni publicznej przez kapitulację kultury oraz siła do zwalczania poczucia niebezpieczeństwa. W pewnym sensie każda dziedzina działalności jest powiązana z kulturą, np. przemysł, sprzedaż towaru, próba nakłonienia ludzi do zakupu stają się kulturą przemysłu. Kultura wiąże się z kapitałem i tożsamością w systemach produkcyjnych miast oraz jest narzędziem w strategii przedsiębiorczości samorządów lokalnych i biznesowych. Restauracje typu food truck, lokalizowane w przestrzeniach publicznych, są obecnie bardzo popularne. Punkty restauracyjne stanowią też powód zachęcenia wejścia społeczeństwa do danej przestrzeni. Park jako zielona przestrzeń miejska pełni głównie funkcje rekreacyjne. Zlokalizowany w centralnej części Manhattanu Central Park ma szersze spektrum dostępności dla większej liczby publiczności. Jest to związane również z otoczeniem lub wypełnieniem przestrzeni w znacznej mierze przez obiekty i instytucje o charakterze komercyjnym, takie jak kawiarnie, restauracje, miejsca rozrywki, sklepy czy instytucje kultury (por. Nawrocki 2009: 153–156). Obecność obiektów usługowych i handlowych poszerza znaczenie użytkowe przestrzeni, dodając jej atrakcyjności estetycznej i biznesowej.

Zachodzące konflikty w sprawowaniu władzy nad miejscami kulturowymi przez organy samorządowe często dotyczą ekonomii politycznej miasta. Obiekty kulturowe są wspierane przez lokalnie wybranych urzędników i koalicje publiczno-prywatne. Przestrzenie publiczne z obiektami kulturowymi cieszą się dużym zainteresowaniem własnościowym ze względu na przychód pieniężny i zainteresowanie społeczeństwa tożsamością miejsca. Kultura stała się miejską kulturą handlową, ma głównie na celu przyciągnięcie jak największej liczby osób jako konsumentów kultury. Łączenie kultury publicznej z kulturą komercyjną stanowi dobre współdziałanie dla tożsamości miejsca i kontroli społecznej. Tworzenie kultury publicznej obejmuje kształtowanie przestrzeni dla interakcji społecznych i konstruowania wizualnej części miasta. Ten, kto sprawuje władzę nad miejscem kultury, decyduje o zachowaniu bezpieczeństwa fizycznego, tożsamości kulturowej i dostępności dla społeczeństwa. W przestrzeniach publicznych mieszkają się różne społeczności i kultury. Dojrzałość użytkowników, ich potrzeby i oczekiwania dotyczące przestępczości skłoniły właścicieli przestrzeni publicznych – władze miasta lub prywatnych przedsiębiorczości – do wprowadzenia stałego nadzoru. Kontrolowanie kultury równoważy się z kontrolowaniem społeczeństwa, zachowaniem bezpieczeństwa, z dala od przemocy i nienawiści. Kształtujące się trendy w kulturze są widoczne w trzech punktach zmian tożsamości kulturowej: zmiana dostępności z lokalnych na globalne, z publicznych na prywatne instytucje oraz ze społeczności etnicznych i rasowych na bardziej zróżnicowane (Zukin 1995).

## Dostępność przestrzeni publicznej a wykluczenie społeczności

Ideą miasta jest stworzenie go jako „modelowego przykładu przestrzeni, w której ludzie przebywają razem” (Sławek 2010: 17–18), z osobami, które się darzą sympatią, z przyjaciółmi, jak również ze społeczeństwem, którego nawet nie znają. Słowo „razem” oznacza wspólnie, wspólnie z innymi ludźmi dzielimy przestrzeń w mieście – przestrzeń publiczną. Stosowne jest zatem założenie, że miasto ma być dla ludzi (Jan Gehl 2014), nie dla jednego człowieka, a dla całego społeczeństwa. Należy w mieście stworzyć takie warunki, aby jego mieszkańcy mieli przywilej korzystania z miejskich przestrzeni publicznych.

Społeczeństwo z definicji stanowi liczną zbiorowość społeczną, zamieszkującą dane terytorium, posiadające wspólną kulturę, tożsamość oraz sieć stosunków społecznych. Kto zajmuje centralne przestrzenie miast? Nowojorczyki zamieszkujący dzielnicę Manhattanu należą do bogatszej klasy społecznej miasta. Są to głównie ludzie wykształceni, biznesmeni, przedstawiciele kultury. W samym głównym centrum Nowego Jorku, dzielnicy biznesu, żyje najwyższa klasa społeczna, która potrzebuje przestrzeni publicznej, gdzie może się oddać konsumpcji pieniądza, oraz najuboższa klasa, która pragnie go zdobyć. Przeciężni obywatele zamieszkują przedmieścia z powodu braku środków finansowych na mieszkania na Manhattanie. Głównymi użytkownikami Central Parku są więc najbogatsi i najubożsi, często bezdomni, jak również turyści, których w Nowym Jorku napływa około 50 milionów rocznie. Ludzie pracujący na zatłoczonym Manhattanie przychodzą wypocząć w przestrzeni zielonej.

W przestrzeni publicznej przez miejską konsumpcję społeczeństwo tworzy przestrzeń publiczną, która jest otwarta na integrację społeczną, również elit biznesowych. Elity, zmieniając swoje preferencje kulturowe, kształtują nowe trendy, często za pośrednictwem mediów. Gospodarka turystyczna miejsca rozwija subiektywny wizerunek miejsca, który zostaje zakupiony przez menedżerów korporacyjnych. Rozwój sprywatyzowanego miejsca kulturowego zależy od siły elitarnej grupy. Zredukowane fundusze rządowe dały wolną rękę sprywatyzowanym firmom do działania i poszerzania atrakcyjności miejsca. Przy miejscach kulturowych zaczęto lokalizować sklepy z pamiątkami, aby wnieść większy wkład użytkowników w działalność przestrzeni publicznej przez dofinansowanie. Próba nowych technik wystawowych i wprowadzania tematycznych eventów zachęca użytkowników do wejścia w przestrzeń i kieruje tam zainteresowanie większej liczby osób.

Rozwój miasta często doprowadza do braku odpowiednich środków finansowych na wszystkie przestrzenie kulturowe. Dlatego też następuje wycofanie sektora publicznego i zastąpienie go sektorem prywatnym. Towarzyszy temu wprowadzenie nowych porządków w zakresie bezpieczeństwa, głównie fizycznego. Chodzi o zwalczanie przestępczości w miejscach publicznych. Postrzegana klasa niższa zostaje wyłączona z przestrzeni publicznej, a społeczeństwo podzielone według klas. Wprowadzane są zasady dostępności przez sektor prywatny w miejscach publicznych. Przy wejściach do przestrzeni publicznej pojawiają się publikowane zasady użytkowania przestrzeni, które są egzekwowane przez organy bezpieczeństwa – zarówno publiczne, jak i prywatne (policja czy firmy ochroniarskie zatrudniane przez sektor prywatny). Tego typu metody wpływają na poczucie bezpieczeństwa obywateli i turystów. Dzielenie społeczeństwa na klasy wyższe i niższe pogłębia nierówności, a przecież wszyscy obywatele mają takie same prawa. Klasa wyższa czuje się zagrożona, przebywając w otoczeniu klasy niższej. Widząc człowieka bezdomnego leżącego na ławce w parku, większość społeczeństwa z klasy wyższej nie usiądzie obok, lecz wybierze inne miejsce odpoczynku. Człowiek otacza się tą samą grupą społeczną do której należy, klasa wyższa z klasą

wyższą, klasa niższa z klasą niższą, w ten sposób funkcjonują grupy społeczne. Sektor prywatny sprawujący władzę nad przestrzenią publiczną widzi konsumentów w klasie wyższej, nie niższej. Zgodnie z zasadą, że o klientach trzeba dbać brane są pod uwagę głównie upodobania elity. To, jakim otoczeniem chce się otaczać elita, sprawiło, że wprowadzono organy bezpieczeństwa przez sektor prywatny w przestrzeniach publicznych sprywatyzowanych. Przestrzeń publiczna staje się więc ekskluzywna, następuje wykluczenie klasy niższej.

Central Park jako centralna przestrzeń publiczna na Manhattanie zmieniała swoją dostępność na przestrzeni ostatnich lat. Od 1880 roku przestrzeń zielona była przeznaczona do pracy dla imigrantów (Zukin 1995). W ciągu kolejnych 100 lat zachowywano demokrację i ekskluzywność przestrzeni. Wraz z rozwojem modernizacji coraz trudniejsze było zachowanie segregacji względem rasy, wieku czy płci. Zatem zaczęto otwierać przestrzeń dla wszystkich mieszkańców miasta. Wzrost populacji i liczby ludzi napływających do miasta spowodował bezrobocie. Dramatycznie powiększył się wskaźnik bezdomności. Przestrzeń publiczna, taka jak Central Park, stała się schronieniem dla bezdomnych. Ludzie bez dachu nad głową spali na chodnikach lub pod mostami. Parki i ulice stały się miejscem darmowego noclegu, zaczęto tam tworzyć campingi i rozpalać ogniska. Ludzie ci, zwani klasą niższą, domagali się mieszkań publicznych i pomocy miasta. Użytkownikami Central Parku stali się więc głównie bezdomni. Przedstawiciele klasy wyższej nie upodobali sobie tej przestrzeni publicznej jako miejsca bezpiecznego wypoczynku. Park nie stanowił wizytówki miasta, lecz miejsce obaw i lęków elit, więc zdecydowano się zamknąć ten teren zielony. Po dwóch latach przestrzeń została przejęta przez prywatną firmę Central Park Conservancy. Zlikwidowano campingi, gdzie gromadzili się bezdomni i rozpoczęto rewitalizację parku. Celem było stworzenie przestrzeni, która będzie przyciągać normalnych użytkowników, „obszaru w mieście, który będzie dostępny, przyciągający, umożliwiający konfrontację z innymi użytkownikami miasta, estetyczny, w którym ludzie będą chcieli się spotykać, działać i czuć się bezpiecznie” (Bierwiazek 2016: 42). Założenie, że im więcej użytkowników klasy wyższej, tym mniej bezdomnych, zadziałało. Przestrzeń Central Parku otworzyła się również dla kobiet, które wcześniej miały obawy tam przebywać nawet w ciągu dnia. Przestrzenie publiczne stawały się coraz mniej publiczne. Z jednej strony przybywało nowych użytkowników, czyli na przykład kobiet, z drugiej pozbywano się klasy niższej, psującej obraz świata elit. Przestrzenie stawały się coraz bardziej ekskluzywne, przy bardziej wymagających konsumentach przestrzeni. Sektor prywatny bardziej dbał finansowo o przestrzeń zieloną niż sektor publiczny. Wyższa troska o bezpieczeństwo budziła więcej zaufania użytkowników, w szczególności wpływały na to widoczne bramki, strażnicy, monitoring (stała obserwacja). Wprowadzenie bramek płatniczych również stało się przyczyną podziału społeczeństwa i pozbycia się klasy niższej. Brak środków finansowych wyklucza bezdomnych jako użytkowników płatnej przestrzeni publicznej. Głównym powodem prywatyzacji przestrzeni publicznych jest brak możliwości finansowego utrzymania przez organy samorządowe. Sprywatyzowany Central Park przez Central Park Conservancy otrzymuje duże dofinansowanie darczyńców. Projekt odnowy parku w kontekście socjologicznym miał polegać na interakcji całego społeczeństwa w Central Parku. Rozpoczęto konserwację mostów i obiektów na styl architektoniczny z XIX wieku oraz ścieżek, które miały być dostępne dla wszystkich – od bezdomnych do biegaczy.

Centralnie usytuowane przestrzenie publiczne w miastach mają ogromną wartość jako nieruchomości i często stanowią charakterystyczną przestrzeń kulturową dla miasta. Przekazanie przestrzeni publicznej sektorowi prywatnemu – prywatnym korporacjom, inwestorom – prowadzi do przekształceń kultury publicznej. Zostają wprowadzone zarządzenia publiczne

(zasady zachowania) i dostęp społeczeństwa staje się ograniczony. Właściciele nieruchomości występujących w przestrzeniach publicznych, traktując przestrzeń jako komercyjną, utrzymują je pod swoją kontrolą. Mimo że ulice stanowią własność publiczną i samorządy lokalne są odpowiedzialne za ich utrzymanie, to właściciele nieruchomości tam zlokalizowanych również dbają o otoczenie i bezpieczeństwo. Agencje rządowe, oddając przestrzeń publiczną w ręce sektora prywatnego, domagają się często obietnicy przychodów. Organy władzy nie potrafią utrzymać przestrzeni publicznej bezpiecznej i estetycznej z powodu braków środków finansowych, dlatego oddają je firmom prywatnym pod warunkiem korzyści i przychodów w przyszłym funkcjonowaniu sprywatyzowanej przestrzeni kulturowej.

Niebezpieczeństwo jest kluczowym słowem dotyczącym zasady dostępności przestrzeni publicznej. Z punktu widzenia ekonomii politycznej zmiana przestrzeni z publicznych na prywatne wprowadza również zmiany w organach bezpieczeństwa. Sektor prywatny zapewnia bezpieczeństwo przez wykluczenie potencjalnego przestępcy. Wizja ta ma charakter ekskluzywny, zamykający się w jednostce dominującej i w jej upodobaniach. Następuje wykluczenie społeczeństwa marginesowego i dochodzi do pogłębienia nierówności społeczeństwa kosztem zachowania bezpieczeństwa. Nadzór i kontrola mogą mieć rozmaite formy, ale im większe możliwości wprowadzenia technologii bezpieczeństwa, tym większe naruszenie prywatności i wolności.

## Podsumowanie

Agresywne działania sektora prywatnego przez znaczne kontrolowanie przestrzeni publicznej może zmienić przestrzeń na bardziej handlową niż publiczną. Miasto Nowy Jork stanowi stolicę kultury. Charakterystyczne pojęcia związane z kulturą, takie jak etniczność, estetyka i narzędzia marketingowe, przekształcają przestrzenie publiczne i rodzą konflikty w zakresie dostępności. Nie każda przestrzeń publiczna przejęta przez osoby prywatne pozostanie inkluzywna, co wprowadza selekcję użytkowników. Miejska przestrzeń publiczna Nowego Jorku jest coraz częściej przywłaszczana i prywatyzowana przez siły korporacyjne i handlowe. Budowa miasta zależy w głównym stopniu od pracy i kapitału. Według Zukin tradycyjne instytucje stają się coraz mniej istotnymi mechanizmami wyrażania tożsamości. Nasuwa się wniosek, że to pieniądze mogą zapewnić tożsamość, którą użytkownik preferuje. Ludzie o politycznej i ekonomicznej sile mają największe szanse na kształtowanie kultury publicznej przez kontrolowanie budowy miejskich przestrzeni publicznych. Gospodarka ma większy wpływ na kształtowanie miasta niż urbanisci czy planiści.

Obecnie Central Park jest przestrzenią publiczną bezpieczną dla wszystkich użytkowników w dzień i w nocy. Park jest dostępny dla całego społeczeństwa. Stanowi wydzielony rejon patrolowy z własnymi organami bezpieczeństwa, przez co użytkownicy mogą się czuć bezpiecznie, bez poczucia przesadnego nadzorowania i naruszania prywatności jednostki. Pomimo przejęcia parku przez firmę prywatną nie zaprzepaszczonej dostępności dla różnych warstw społecznych. Wprowadzone zostały zasady bezpieczeństwa, bez dyskryminowania społeczeństwa. Zasady te zostały stworzone zarówno dla klasy wyższej jak i niższej, troszcząc się o bezpieczeństwo każdego użytkownika. Nie istnieje podział Central Parku na sfery prywatną i publiczną, jest tylko publiczna, pomimo prywatnego właściciela. Teren pozostaje nieogrodzony i zachęca wszystkich użytkowników: nowojorczyków i turystów do korzystania z otwartej przestrzeni publicznej. Z całego Manhattanu ludzie przychodzą do Central Parku

wypocząć i się zrelaksować. Przestrzeń zielona pełni różne funkcje, a te są rozmieszczone w odpowiednich odległościach od siebie, dzięki czemu użytkownicy jednej funkcji nie przeszkadzają użytkownikom drugiej. Zachowane są ład i harmonia środowiska. Konsumenci korzystający z usług handlowych są zlokalizowani w innej części niż konsumenci korzystający z natury. Pomimo wielu płatnych usług handlowych i rozrywkowych park jako całość nie stanowi ekskluzywnej przestrzeni publicznej. Central Park jest dziś przestrzenią inkluzywną o znaczeniu symbolicznym dla Nowego Jorku.

## Bibliografia

1. Bierwiazczonek K. 2016. *Spoleczne znaczenie miejskich przestrzeni publicznych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
2. Carr S., Mark F., Rivlin L.G., Stone A.M. 2009. *Public space*. Cambridge: University Press.
3. Dymnicka M. 2009. *Przestrzeń dla obywateli. O uniwersalności helleńskiego modelu przestrzeni publicznej*. W: G. Gorzelak, M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir (red.), *Człowiek – miasto – region. Związki i interakcje. Księga jubileuszowa profesora Bohdana Jałowieckiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 17–28.
4. Fatyga B. 2014. *Praktyki kulturalne*. W: Drozdowski i in., *Praktyki kulturalne Polaków*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s.19–26.
5. Gehl J. 2014. *Miasta dla ludzi*. Przeł. S. Nogalski. Kraków: Wydawnictwo RAM.
6. Nawrocki T. 2009. Śląskie Detroit – śląska Siena? Kilka uwag o przestrzeni publicznej dwóch śląskich miast. W: G. Gorzelak, M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir (red.), *Człowiek – miasto – region. Związki i interakcje. Księga jubileuszowa profesora Bohdana Jałowieckiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 151–170.
7. Ruczyński R. 2010. *Tradycyjna urbanistyka a współczesne realizacje przestrzeni publicznych*. W: P. Lorens, J. Martyniuk-Pęczek (red.), *Problemy kształtowania przestrzeni publicznych*. Gdańsk: Wydawnictwo Urbanista, s. 148–158.
8. Sławek T. 2010. *Miasto. Próba zrozumienia*. W: E. Rewers (red.), *Miasto w sztuce – sztuka miasta*. Kraków: Universitas, s. 17–69.
9. Wejchert K. 1993. *Przestrzeń wokół nas*. Fibak Noma Press, Katowice.
10. Zukin S. 1995. *The cultures of Cities*. MPG Books Ltd., Bodmin, Cornwall.



## „Efekt Bilbao” – wpływ sukcesu Bilbao na rozwój i jakość zamieszkiwania

---

### Streszczenie

Celem artykułu jest analiza działań rewitalizacyjnych podjętych w Bilbao oraz wskazanie jak zmieniła się jakość zamieszkiwania po przeprowadzonych tam interwencjach. Aby móc w pełni zrozumieć procesy, które zaszły w Bilbao, przybliżono historię miasta i okolicznych terenów, od założenia po obecne zasoby. Punkt wyjścia do rozważania na temat procesu zachodzącego w stolicy kraju Basków, czyli spektakularnego ożywienia miasta zwanego efektem Bilbao, oraz na temat jego społeczno-kulturowego oraz ekonomicznego wpływu na przestrzeń i lokalną społeczność.

**Słowa kluczowe:** rewitalizacja Bilbao, zamieszkiwanie, rewitalizacja przez kulturę, tożsamość miejsca.

### Rewitalizacja przez kulturę

Słowo rewitalizacja pochodzi od łacińskiego *re* – znów, na nowo oraz *vitalis* – żywotny, życiodajny. Dosłownie słowo to tłumaczyć można jako przywrócenie do życia lub ożywienie. Pojęcie to odnosi się do działań podejmowanych w dużej skali, których głównym celem jest przekształcenie obszaru znajdującego się w stanie kryzysu. Ustawa z dnia 9 października 2015 roku definiuje rewitalizację jako „proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych, prowadzony w sposób kompleksowy, poprzez zintegrowane działania na rzecz lokalnej społeczności, przestrzeni i gospodarki”<sup>11</sup>. Z kolei w swoim artykule Zbigniew Zuziak rewitalizację (urbanistyczną) opisuje jako „skoordynowane działania publiczne i prywatne mające wywołać w fizycznej strukturze miejskiej danego obszaru i w jego otoczeniu korzystne zmiany odpowiadające wzajemnie skonfigurowanym strategiom, które są reakcjami poszczególnych podmiotów na różne przejawy degradacji tkanki urbanistycznej obserwowane na tym obszarze” (Zuziak 2012). Obie te definicje kwalifikują rewitalizację jako proces ciągły i złożony. Nie określa się za to konkretnych narzędzi, którymi należy się posługiwać w tym procesie.

Tkanka miejska to struktura równie złożona co sam proces rewitalizacji. Nie jest to jedynie warstwa zaniedbanych budynków, ale również warstwa infrastruktury technicznej, warstwa ekonomiczna, gospodarcza i społeczna. To właśnie ta ostatnia jest jedną z najbardziej nieprzewidywalnych i trudnych w naprawie. Nie wystarczy wymienić fasady budynków, aby dokonać udanej rewitalizacji obszaru. Działania muszą być szerokie, tak aby odnosić się również do

---

<sup>11</sup> Definicja obowiązuje w prawie polskim; podaję za: Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji.

aspektów psychicznych, społecznych i ekonomicznych danego obszaru i nie zapominać przy tym o jakości życia w danym sąsiedztwie (Townes & Cities... 2001: 5).

Joanna Orzechowska-Wałaszewska w swojej pracy zwraca uwagę na dwojakie znaczenie wyrażenia „rewitalizacja przez kulturę”. Z jednej strony jest to całokształt procesów polegających na wykorzystywaniu w projektach obiektów oraz instytucji o znaczeniu kulturalnym. Przykładem takiego postępowania może być powstanie biblioteki publicznej w Birmingham. Inwestycja ta była jednym z głównych postulatów wielkiego planu rewitalizacji centrum Birmingham, będącego częścią strategii Big City Plan, wyznaczającego kierunki rozwoju na najbliższe 20 lat. Obiekt powstał w 2013 roku i oprócz swej głównej funkcji (biblioteka) odgrywa również rolę przyjaznej i atrakcyjnej przestrzeni, sprzyjającej integracji mieszkańców miasta.

Z drugiej strony pojęcie rewitalizacji przez kulturę łączy się z działalnością lokalnych artystów. W obu powyższych definicjach kultura zostaje utożsamiona ze sztuką. Odnosząc się do samej definicji słowa „kultura”, jest to „ogół wytworów działalności ludzkiej, materialnych i niematerialnych, wartości i uznawanych sposobów postępowania, zobiektywizowanych i przyjętych w dowolnych zbiorowościach, przekazywanych innym zbiorowością i następnym pokoleniom” (Szczepański 1963: 47).

Rewitalizację przez kulturę można zatem rozumieć nie tylko jako to, co nas otacza i jest namacalne, ale również jako wszelkie aspekty życia społecznego. Rewitalizacja nie może się ograniczać jedynie do zmiany skorupy, musi się wiązać z wieloma zmianami na różnych płaszczyznach. Zastanawiając się nad sukcesem w Bilbao, należy dostrzec, iż cały proces nie dotyczył jedynie Muzeum Guggenheima, ale obejmował niesamowicie skomplikowany projekt rewitalizacji o solidnych podstawach.

Niezwykła zmiana wizerunkowa, która nastąpiła w baskijskim mieście, jest efektem podejmowanych tam licznych działań rewitalizacyjnych, które dotyczyły głównie ożywienia i reorganizacji przestrzeni miejskiej. Celem było zwiększenie atrakcyjności i poprawa konkurencyjności miasta na rynku światowym. Główny projekt obejmował rewitalizację poprzemysłowej nadbrzeżnej, centralnie położonej części Bilbao – Abandoibarry. Właśnie na tamtym terenie usytuowano Muzeum Guggenheima (Orzechowska-Wałaszewska 2014).

## **Bilbao – krótka historia powstania miasta i jego upadku**

Bilbao jest baskijskim miastem portowym leżącym nad Zatoką Biskajską przy ujściu rzeki Nervión. Populacja miasta to ponad 345 tys. ludzi, a wraz z ludnością zamieszkującą w Bilbao obszar metropolitalny (tzw. Gran Bilbao) – ponad milion. Jest to największy tego typu ośrodek w północno-wschodniej Hiszpanii oraz dziesiąta pod względem wielkości populacji stolica regionu.

Bilbao uzyskało prawa miejskie w 1300 roku i było jednym z pierwszych miast portowych o dużym znaczeniu dla kraju (dzięki swojej dogodnej lokalizacji). Miasto stało się silnym głównym ośrodkiem portowym, produkcyjnym i handlowym. Do połowy XIX wieku ziemie baskijskie były *de facto* strefą wolnego handlu, czego konsekwencją były niższe ceny przywożonych towarów, przede wszystkim żywności.

Wraz z procesem centralizacji i unifikacji władzy państwowej w Hiszpanii tereny baskijskie zostały szybko uprzemysłowione (prywatyzacja kopalń i liberalizacja handlu rudą żelazną). Rozwój przemysłu zachęcał ludzi z innych miast do osiedlania się tutaj w celu znalezienia

zatrudnienia. Głównym celem wędrowki był powstający od końca XIX wieku obszar metropolitalny Bilbao. W jego sercu leżało miasto, które przeistoczyło się w nowoczesny ośrodek industrialno-finansowy.

Bilbao przez lata ulegało zmianom demograficznym, urbanistycznym oraz strukturalnym. Pod koniec XIX wieku miasto, a właściwie cały obszar metropolitalny stanowiły nowoczesny ośrodek przemysłowy i usługowo-finansowy. Swój industrialny profil Bilbao zachowało przez cały okres dyktatury generała Franco. Aż do lat 70. XX wieku Bilbao było ważnym ośrodkiem hiszpańskiego przemysłu ciężkiego.

W 1973 roku przyszedł kryzys naftowy. Hiszpania nie potrafiła prowadzić polityki gospodarczej, co doprowadziło w 1977 roku do wzrostu inflacji. Złe zarządzanie oraz brak rozwoju technologicznego sprawiły, że baskijski przemysł przestawał być konkurencyjny. W kraju Basków rozpoczął się gwałtowny proces deindustrializacji, co pogłębiło bezrobocie (w 1973 r. wynosiło 3%, a w 1986 – 21%). Oprócz problemów ekonomiczno-gospodarczych narastały problemy związane z jakością życia w mieście. Przemysł oraz port się kurczyły, przenosząc się coraz bliżej ujścia rzeki Nervión. Pozostawały zniszczone, zaniedbane i zdewastowane tereny. Bilbao z nowoczesnego i postępowego miasta stało się upadającym ośrodkiem poprzemysłowym.

## **Co się wydarzyło w Bilbao?**

W 1989 roku został opracowany generalny plan zagospodarowania przestrzeni miejskiej Bilbao (Plan General de Ordenación Urbana, PGOU). Była to inicjatywa, która rozpoczęła proces reorganizacji przestrzeni miejskiej Bilbao. Wyznaczono kierunki działań rewitalizacyjnych. Analiza uwarunkowań pozwoliła na określenie problemów, z którymi boryka się miasto. W efekcie wyróżniono cztery obszary rewitalizacji: Abandoibarra, Zorrozaurre, tereny Ametzola/Eskurtze, Miribilla i El Morro (Orzechowska-Waślawska 2014: 215).

Stanowiło to początek długiego procesu, który rozpoczął się w Bilbao. Najważniejsze jednak było to, że całe przedsięwzięcie zostało zaplanowane i przemyślane. To dlatego dziś możemy mówić o sukcesie Bilbao.

Aby prowadzić dyskusję na temat rewitalizacji przeprowadzonej w Bilbao, należy zdefiniować działania i procesy, które zaszły na tamtym obszarze. Najczęstszym błędem przy rozmowach o Bilbao jest postrzeganie tamtejszej rewitalizacji jedynie przez pryzmat dzieła Franka Gehry'ego. Mówiąc Bilbao, myślimy o Muzeum Guggenheima. Nic więc dziwnego, że o sukcesie bilbaońskiej rewitalizacji zaczęto mówić jako o tzw. efekcie Guggenheima. To wyraźnie podkreśla ważność inwestycji w kulturę w procesie rewitalizacji przestrzeni miejskich.

Lata 90. XX wieku to początek działań, których celem było ożywienie i reorganizacja przestrzeni miejskiej. Nowe spojrzenie na całość procesów zarządzania miasta okazało się kluczem do sukcesu Bilbao. Wprowadzono nowy model zarządzania, oparty na proaktywnym podejściu do planowania przestrzennego. Idea pojawiła się w 1990, a rok później osiągnięto porozumienie z Fundacją Solomona Guggenheima w sprawie utworzenia placówki. Dwa lata później zaakceptowano projekt architekta Franka Gehry'ego, a prace rozpoczęły się w 1994. Efekt był imponujący. Otwarcie placówki w październiku 1997 roku było wielkim wydarzeniem, w którym wzięli udział król Juan Carlos I i królowa Sophia. Już w ciągu pierwszych dwóch lat muzeum odwiedziło ponad 2,5 mln osób, z czego – jak zbadano – trzy czwarte

przyjechało do miasta lub przedłużyło w nim swój pobyt po to, by zobaczyć tę placówkę. Dziś odwiedza ją około miliona turystów rocznie, z czego dwie trzecie z zagranicy. Muzeum zatrudnia prawie 4 tys. osób. Warta 135 mln euro inwestycja zwróciła się w rok. Muzeum Guggenheima było na ustach wszystkich. Budynek spełnia nie tylko funkcję muzeum, czyli miejsca obcowania ze sztuką (zwykłej konsumpcji), ale pomaga również zaspokoić potrzebę bycia w miejscu, w którym nowoczesne i modne społeczeństwo chce przebywać. Zwiększenie ruchu turystycznego, wzrost dochodów oraz towarzysząca temu ożywieniu ekonomicznemu zmiana wizerunkowa miasta przyczyniły się do przemiany Bilbao, które z symbolu upadającego centrum industrialnego stało się globalnie rozpoznawalną ikoną postmodernizmu. W rezultacie rewitalizację Bilbao zaczęto utożsamiać właśnie z muzeum. Dzieło Gehry'ego z daleka wygląda jak budynek owinięty folią. Nachodzące na siebie bryły przypominają okręt. Całość jest dynamiczna, sprawia wrażenie, jakby za chwilę miała się poruszyć. Budynek stoi w dawnej przemysłowej części miasta, na brzegu rzeki, jest idealnie wkomponowany w okolice. Twórca wykorzystał efektowny materiał – blachę tytanową. Uzupełnia ją szkło, co zapewnia światło, a całej konstrukcji nadaje lekkość. W zależności od pory dnia i roku budynek zmienia kolory. Blacha odbija światło, jak w lustrze widać rzekę, słońce, niebo. W zbiorach placówki są m.in. prace Eduarda Chillidy'ego, Andy'ego Warhola, Willem de Kooninga i Roberta Rauschenberga. Jednak turyści przyjeżdżają tu bardziej z powodu dzieła Gehry'ego niż samych prac – taki budynek jest tylko w Bilbao. Uznawany za przejaw architektonicznego geniuszu, jest zaliczany do najważniejszych i najczęściej odwiedzanych budowli naszych czasów.

## **Wady i zalety „efektu Bilbao”**

Podsumowując proces rewitalizacji w Bilbao, można wyliczyć następujące skutki tego procesu: spadek bezrobocia, dużą liczbę turystów, rosnącą sławę i zainteresowanie miastem, dodatkowe miejsca pracy, rozwój gospodarczy miasta, rozwój kulturowy mieszkańców, ożywienie miasta, odnowę urbanistyczną. Każdy z nich można rozpatrywać dwojako, zarówno jako korzyść dla bilbańskiej gospodarki i społeczności, jak i zagrożenie wynikające z przekształcenia miasta dla mieszkańców w miasto dla turystów.

O „efekcie Bilbao” zaczęto mówić wtedy, gdy przemianę miasta było już widać gołym okiem (choć trwa ona nadal). Trwa dyskusja na temat tego, czy muzeum przyczyniło się do wzrostu potencjału gospodarczego regionu. Zdaniem Arantxy Rodrigueza pod względem ekonomicznym poza wzrostem turystyki muzeum nie przyczyniło się do napływu kapitału zagranicznego. Z kolei Lorenzo Vivario i Pedro Manuel Martinez Monje zwracają uwagę na negatywną stronę „efektu Guggenheima”, a więc wzrost cen nieruchomości w Bilbao, które pod koniec 2001 roku stało się jednym z najdroższych miast Hiszpanii, a ceny mieszkań przewyższyły ceny w Madrycie czy Barcelonie (Vicario, Martinez Monje 2003: 2388).

Centralna przestrzeń miasta dzięki projektom rewitalizacyjnym stała się jeszcze bardziej ekskluzywna i uprzywilejowana. W ten sposób Bilbao stało się, jak wiele innych miast europejskich, dowodem na to, jak wielkoskalowe projekty regeneracji przestrzeni miejskiej mogą w rzeczywistości podkreślać wykluczenie społeczne i polaryzację w mieście (Vicario, Martinez Monje 2003: 2388).

Psychologiczny i symboliczny wymiar „efektu Bilbao” jest niepodważalny. Muzeum niemal natychmiast stało się wizytówką miasta i znakiem firmowym zachodzących tam przemian.

Proces budowania nowego wizerunku miasta był ukierunkowany nie tylko na zewnątrz, ale i do wewnątrz. Muzeum stworzyło nową tożsamość miasta, stając się symbolicznym punktem odniesienia.

Na zewnątrz placówka zapewniła miastu pozycję istotnego centrum pod względem kulturalnym, turystycznym i handlowym. Wewnątrz, a więc w odbiorze mieszkańców Bilbao, muzeum zostało szybko zasymilowane jako integralna część miasta. Placówka doskonale wpisuje się w narrację nowego konstruowania i wytwarzania miasta.

Bilbao to przykład udanej rewitalizacji, który może być dobrym wzorem do naśladowania dla innych podobnych terenów przemysłowych. Miasto to niewątpliwie staje się miastem globalnym. Wciąż dąży do wzmocnienia swojej pozycji jako ośrodka kreatywnego, nowoczesnego i przede wszystkim innowacyjnego.

Jednak należy zadać sobie pytanie, czy widząc dzisiejsze Bilbao, możemy stwierdzić, do kogo należy. Czy wciąż jeszcze do mieszkańców (Dymnicka 2013)?

## **Jakość zamieszkiwania w Bilbao**

Jakość zamieszkania nieodłącznie jest związana z przestrzenią życia. To ona kreuje główne jej atuty, ale i mankamenty. Przestrzenią życia opisujemy wszystko, co nas otacza, dotyka, a nawet wpływa na myśli i uczucia. „Przestrzeń życia to zarówno panorama miasta w otwartym krajobrazie, jak i harmonijna zabudowa wiejska i rozłóg pól, to jakość ulicy, przy której mieszkamy, dostępność usług w sąsiedztwie i łatwy dojazd do centrum, to dyscyplina reklam. To jakość architektury, i tej wielkiej – budynków, i miejskiego detalu, jakość miejsca pracy i naszego mieszkania, wygoda transportu publicznego i warunki parkowania, dostępność i poziom urzędzenia parków i terenów sportowych, to obecność przestrzeni uznawanej za miejsce wspólne mieszkańców, to wreszcie obywatelskie prawo wpływu na to, co się dzieje w szeroko rozumianym otoczeniu naszego mieszkania” (Leśnikowski 2014). W Bilbao niewątpliwie dominującym aspektem w rozważaniach na temat przestrzeni życia jest jakość wielkiej architektury. Czy to wystarczy, aby mówić o szerszym kontekście zamieszkiwania?

„Stan krajobrazu i architektury ujawnia bardzo wiele o stanie społeczeństwa. Mówiąc wprost, określa jego poziom cywilizacyjny. Jakość przestrzeni jest bowiem pochodną zarówno możliwości materialnych – technicznych i ekonomicznych, jak i pochodną poziomu kulturowego – wartości i aspiracji. Ta opinia nie jest nowym odkryciem – raczej starą prawdą” (Sepioł 2015).

Jakość przestrzeni często stanowi odzwierciedlenie poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa, a próby jej podniesienia są procesem długotrwałym i pracochłonnym. Społeczeństwo edukowane artystycznie od wieku szkolnego wykazuje znaczne zapotrzebowanie na poczucie ładu przestrzennego, co pozytywnie wpływa na funkcjonowanie człowieka. Oczywistymi aspektami stanowiącymi o jakości i komforcie zamieszkania są dostępność usług i przestrzeni publicznych, jakość sąsiedztwa, stan ekologii, tereny rekreacyjne, sprawność komunikacji czy bezpieczeństwo lokalizacji. Jednakże równie ważnym elementem ożywienia miasta jest marketing miejsca jako element polityki rozwojowej. Powstanie obiektu – jako dzieła wielkiej gwiazdy architektury – dopiero zaczyna oddziaływać na ludzi i kształtować rozwój kulturowy społeczeństwa. Psychologiczny i symboliczny wymiar „efektu Bilbao” jest niepodważalny. Miasto, aby żyć, musi się rozwijać architektonicznie. Sukcesu nigdy nie można zagwarantować w tak delikatnej dziedzinie, jaką jest sztuka. Jednakże nieustanny progres architektoniczny

rozumiany jako jakość projektowanej formy architektonicznej daje realne szanse na osiągnięcie sukcesu.

„Dlatego istotne jest myślenie o partycypacji w kategoriach jak najbardziej inkluzywnych. W ujęciu ogólnym oznacza to również wyprowadzenie debat publicznych z przestrzeni wirtualnej i wąskiego kręgu dyskutantów oraz organizowanie spotkań mieszkańców w dogodnych dla nich miejscach i czasie. Mogłaby to być jednocześnie odpowiedź na brak we współczesnych miastach agory, rozumianej jako fizyczna przestrzeń wymiany idei, wspólnego wartościowania potrzeb i wypracowywania pomysłów poprawiających, jakość życia miejskiego” (Siciarek 2014: 153–157). Zabrakło partycypacji w Bilbao i możliwe, że to jest przyczyną braku więzi mieszkańców z nowym miastem. Nieutożsamianie się z sukcesem i procesem zmian powoduje rotację obywateli. Miasto jest opuszczane przez tych, którzy przyzwyczaili się do spokojnej przestrzeni, a jednocześnie masowo zasiedlane przez nowo zainteresowanych.

## Quo vadis Bilbao?

Jakim miastem stało się Bilbao? Miejscem dla turysty czy dla mieszkańca? To pytania, na które warto byłoby odpowiedzieć. Analizując literaturę oraz wyniki działań, rozważając fakty i mity związane z tematem, nie można mieć wątpliwości, że nudne przemysłowe miasteczko odżyło – jako architektoniczne miejsce kultu. Stało się przestrzenią finansowaną z turystyki, czyli funkcjonującą dla przyjemności odwiedzających oraz zysku finansowego mieszkańców. *De facto* spowodowało to krok wprzód ówczesnej cywilizacji, zamieszkującej te tereny. Stało się popularne na świecie, a co za tym idzie również drogie. Oprócz cen hoteli i produktów pierwszej potrzeby podwyżki dotknęły mieszkańców w postaci wzrostu wartości rynkowej mieszkań. Bilbao stało się miastem globalnym, a więc odziedziczyło wszystkie tego konsekwencje. Miasto zmieniło się diametralnie, a ci, którzy w nim zostali, muszą nadać za nim i za jego obecnym charakterem.

## Bibliografia

1. Gerardo del Cerro Santamaría Bilbao. 2007. *Basque Pathways to Globalization. (Current Research in Urban and Regional Studies)*. Wydawnictwo Elsevier.
2. Dymnicka M. 2013. *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
3. Murzyn M. 2002. *Miasto postindustrialne – rola kultury w strategii rozwoju miasta na przykładzie Bilbao*. W: I. Jażdżewska (red.) *Współczesne formy osadnictwa miejskiego i ich przemiany*, Łódź.
4. Odpm (office of the deputy prime minister). 2001. *Towns & cities: partners in urban renaissance. Breaking down the barriers*. London: ODPM/CABE, s. 5.
5. Orzechowska-Waślawska J. 2014. *Baskijskie polityki miejskie. Konstruowanie nowej symboliki i nowego oblicza Bilbao*. „Politeja: Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1(27): 209–227.
6. Orzechowska-Waślawska J. 2016. *Rewitalizacja po baskijsku. Kulturowy kod „Efektu Guggenheima”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego s. 109–125.
7. Vicario L., Martinez Monje P.M. 2003. *Another Guggenheim Effect? ” The Generator of a Potentially Gentrifiable Neighbourhood in Bilbao.* „Urban Studies” 40, nr 12, [www.dx.doi.org/10.1080/0042098032000136129](http://www.dx.doi.org/10.1080/0042098032000136129).

8. Leśnikowski W. 2014. *Corbu i Le Corbusier, czyli efektowne dzieło efektywnej współpracy*. „Architektura i Biznes” 7/8.
9. Sepioł J. 2015. *Wstęp*. W: Gadomska B. (red.), *Przestrzeń życia Polaków*. Warszawa: Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP
10. Siciarek M. 2014. *Narzędzia partycypacji nie gwarantują partycypacji*. W: Ł. Bukowiecki, M. Obarska, X. Stańczyk (red.), *Miasto na żądanie: aktywizm, polityki miejskie, doświadczenia*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
11. Szczepański J. 1963. *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa: PWN.
12. Zuziak Z., *Rewitalizacja miast i teoria urbanistyki*, Czasopismo techniczne 3–A/2012, z. 12, Kraków 2012: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej.
13. [www.bm30.es](http://www.bm30.es). Dostęp 17.09.2018. [www.bilbaointernational.com](http://www.bilbaointernational.com). Dostęp 20.08.2018. [www.bilbao2000.org](http://www.bilbao2000.org). Dostęp 1.10.2018. [www.sarp.org.pl/](http://www.sarp.org.pl/). Dostęp 28.09.2018.

# Miejsca i *nie-miejsca* jako wzajemnie przenikające się definicje współczesności

---

## Streszczenie

W niniejszym artykule przedstawiono dwa pojęcia związane z przestrzenią – miejsce oraz *nie-miejsce*, zwracając szczególną uwagę na związek tych dwóch zjawisk, ich wzajemne przenikanie i zachodzące między nimi interakcje. Współcześnie zagadnienie miejsca przechodzi liczne transformacje, zmienia się także jego znaczenie w życiu człowieka. W świecie zdominowanym przez proces globalizacji, w którym obserwujemy dynamiczny rozwój technologii, wzrost mobilności ludzi oraz unifikację stylów życia, konkretne miejsca przestają odgrywać istotną rolę, stają się wręcz zbędne. Zdaniem przedstawicieli nauk społecznych następuje koniec znaczenia miejsca. Teza ta od wielu lat stanowi fundament licznych refleksji oraz badań filozoficznych, socjologicznych, antropologicznych i geograficznych. Miejsce jako interdyscyplinarny temat dociekań nieustannie wzbudza szerokie zainteresowanie. Należy więc zadać sobie pytanie, czy ma to związek z zapowiadaną śmiercią miejsca czy może z jego renesansem? Celem tekstu jest próba pokazania, że w dzisiejszych czasach trudno odróżnić miejsce od *nie-miejsca* w sensie antropologicznym. Oba te zjawiska współistnieją i wspólnie definiują współczesny świat.

**Słowa kluczowe:** miejsce, *nie-miejsce*, społeczne wytwarzanie miejsca, renesans miejsca.

## Wstęp

„Miejsce” od wieków wpisuje się w przestrzeń egzystencjalną człowieka jako jeden z ważniejszych jej elementów. Mając pewne cechy szczególne, które wyróżniają je na tle otoczenia, miejsce kojarzy się z czymś, co przyciąga uwagę, budzi emocje, skłania do refleksji, a wreszcie – buduje tożsamość, rodzi sentyment, zapada w pamięć.

„Miejsce”, postrzegane niegdyś jako źródło przywiązania, tożsamości oraz bezpieczeństwa, przechodzi obecnie liczne przekształcenia. Zmienia się także jego rola we współczesnym świecie – traci funkcję umożliwiającą nawiązywanie więzi oraz interakcji społecznych; przestaje być ściśle związane z konkretną przestrzenią, umiejscowione w danym punkcie. Zjawisko to ściśle wiąże się z rozwojem nowoczesnych technologii, które umożliwiają ludziom nawiązywanie kontaktów „na odległość”, bez konieczności fizycznego spotkania. Anthony Giddens określił ten proces jako oddzielenie czasu i przestrzeni – „miejsce akcji” traci powiązanie z przestrzenią, stając się coraz bardziej fantasmagorią (Giddens 2008: 13 za: Dymnicka 2011).

Jednakże badania antropologów, socjologów, psychologów, geografów czy ekonomistów jednomyślnie dowodzą, że miejsca ostatecznie nie znikają, ponieważ każda działalność



podejmowana przez człowieka jest gdzieś umiejscowiona. Miejsce, jako pojęcie bardzo pojemne, mieści w sobie zarówno wartości materialne, takie jak zespoły architektoniczno-urbanistyczne, wszelkie formy i ukształtowania przestrzeni miejskiej, jak i wartości niematerialne – relacje społeczne, różnorodne kultury, tożsamości i zwyczaje (Dymnicka 2011). Miejsce winno być więc – jako złożona i wielopłaszczyznowa całość – otwarte na zmiany i podatne na interakcje, które następują w wyniku dynamicznych relacji pomiędzy ludźmi a miejscami.

W odpowiedzi na zmiany zachodzące we współczesnym świecie znane dotąd, stabilne, czytelne i łatwe do rozpoznania miejsca tracą swoją dotychczasową pozycję na rzecz miejsc – przejść, miejsc tranzytowych i nie-miejsc. Należy więc, powtarzając za krytykiem architektury Kennethem Framptonem, zadać sobie pytanie o rolę architektury i jej aktualne znaczenie. W skomercjalizowanej przestrzeni, poddanej procesom globalizacji, gdzie indywidualny kontekst czy środowisko schodzą na dalszy plan, to właśnie miejsca mogą przywrócić przestrzeni miejskiej utraconą wartość oraz równowagę. Stają się cennym narzędziem w procesie uzdrawiania zdegradowanej przestrzeni oraz przyjmowania postawy opozycji w obliczu zachodzących przejawów unifikacji.

Pomimo licznej grupy projektantów, aktywistów czy działaczy społecznych, którzy podejmują się przekształcania zamierzających miejsc w udane i witalne, nadając im na powrót znaczenie w życiu lokalnych społeczności, problem odpowiedniego wykorzystania potencjału funkcjonujących w mieście przestrzeni publicznych nadal pozostaje aktualny. Jak słusznie zauważyła Aleksandra Lis (2014), „wiele miejsc publicznych, nawet takich, których potencjał mógłby sprawić, że będą one tętniącymi życiem i radością enklawami w tkance miasta, zamiera, staje się przestrzeniami nieprzyjaznymi, budzącymi lęk, opuszczonymi, tranzytowymi albo po prostu nieważnymi.” (Lis 2014: 9).

Zjawisko przeobrażeń związanych z miejscem jest od kilkadziesiąt lat częstym przedmiotem architektoniczno-urbanistycznych analiz oraz badań. Tematem tym zajmują się teoretycy, krytycy oraz praktycy wielu dyscyplin, dostrzegając w nim szerokie pole badań nad środowiskiem oraz przejawami życia człowieka. Interdyscyplinarna obecność zagadnienia w literaturze oraz podejmowane próby przywrócenia znaczenia miejscom potwierdzają przestrzenne, społeczne i socjologiczne znaczenie problemu (Dymnicka 2011).

## „Miejsce” w języku

Miejsce jako termin przynależy przede wszystkim do języka potocznego, a jego zakres znaczeniowy jest bardzo szeroki. Niejednokrotnie podejmowano próby zdefiniowania go w kontekście naukowym, zawężając jego zakres oraz ściśle określając, czym ma być miejsce w ujęciu teoretycznym. Stanowi ono jednak przedmiot interdyscyplinarny, odnoszący się do wielu dziedzin nauki, co przekłada się na różnorodność podejść do problemu miejsca. (Rewers 2005: 161).

Edward Relph (1976) w swojej pracy *Place and Placelessness* określił miejsce jako zasadniczy oraz bezpieczny punkt odniesienia i oglądu rzeczywistości, bez względu na jego formę czy czytelność w odbiorze (Relph 1976: 38 za: Dymnicka 2011). Wyróżnił trzy komponenty składowe: fizyczne odniesienie, aktywność oraz znaczenie. Według niego istota, a także odczuwanie miejsca znajduje się nie bezpośrednio w przytoczonych elementach, ale w ludzkich relacjach z nimi. Relph w ten sposób podkreślał znaczenie uczuciowych więzi między ludźmi a miejscem.

David Canter (1977) uchwycił wielowartościowy charakter miejsca, zestawiając ze sobą, na podstawie badań psychologicznych, trzy przestrzenie: przestrzeń fizyczną, przestrzeń pojęciową oraz przestrzeń zachowań. Podkreślił, że w celu pełnego poznania miejsca konieczne jest zidentyfikowanie jego fizycznych parametrów, poznanie koncepcji ludzi na temat zachowania się w danym środowisku oraz odkrycie aktywności, które są kojarzone z danym miejscem (Awtuch 2009: 8). Każda z wymienionych przestrzeni składa się na tożsamość miejsca i stanowi nieodłączny element na drodze poznania oraz zrozumienia go. Canter łączy niematerialne cechy miejsca z materialnymi i uznaje priorytet pierwszych z nich, wyraźnie odnoszących się do człowieka, jego myśli, zachowań oraz pamięci.

Relph i Canter, w swoich próbach zdefiniowania miejsca doszli do podobnych wniosków i modeli teoretycznych. Relph jednak doceniał autentyczność i wyjątkowość konkretnych miejsc, Canter zaś, podchodząc do problemu bardziej technicznie, uznał poglądy Relpha za romantyczne. (Awtuch 2009 9).

Amerykański geograf Yi-Fu Tuan (1987), uznawany za współczesnego klasyka teorii przestrzeni, w swojej książce *Przestrzeń i miejsce* rozróżnił dwa pojęcia – przestrzeń oraz miejsce. Jego teorie odwołują się do kultur różnych ludów i społeczeństw i zostały ukształtowane w perspektywie doświadczania świata przez ludzi. Tuan (1987: 75) pisze: "Przestrzeń stoi otworem, sugeruje przyszłość i zachęca do działania [...]. Otwarta przestrzeń nie ma wydeptanych ścieżek i znaków drogowych. Nie stosują się do niej utarte wzory ustalonych dla człowieka znaczeń. Jest jak pusta karta, której znaczenie można dopiero nadać. Zamknięta i uczłowieczona przestrzeń staje się miejscem. W porównaniu z przestrzenią, miejsce jest spokojnym centrum ustalonych wartości. Istotom ludzkim potrzebne jest zarówno miejsce, jak i przestrzeń [...]. Miejsce to bezpieczeństwo, przestrzeń to wolność: przywiązani jesteśmy do pierwszego i tęsknimy za drugim".

Tuan podzielił miejsca na publiczne (miejsca uświęcone, pomniki, place i parki) i miejsca – pola troski (dom, ogród, plac targowy, kafejka). Określił miejsce jako „uczłowieczoną przestrzeń” powiązaną z osobistymi doświadczeniami w kontaktach z ludźmi i miejscami. Dlatego też pola troski jego zdaniem znaczą więcej, są „lepsze”. Według Tuana miejsce jest równoznaczne z postojem, spoczynkiem, przestrzeń zaś – z ruchem, przemieszczaniem się. Zaproponowana przez Tuana metoda postrzegania rzeczywistości łączy w sobie opis i narrację z innymi narzędziami poznawania świata, oferując dzięki temu oryginalne spojrzenie na związki człowieka z przestrzenią.

Tuan postrzegał kategorie „miejsca” i „przestrzeni” jako uniwersalne zjawiska, odnosząc się do fenomenologii oraz ludzkiego doświadczenia. Krytycy zarzucali mu zbyt emocjonalne oraz esencjalistyczne podejście do problemu, nie popierając przekonania, iż wnioski prezentowane przez Tuana mogą znaleźć zastosowanie zawsze i wszędzie, w stosunku do każdego człowieka.

Inne rozważania na temat przestrzeni zaprezentował na wiele lat przed Tuanem Florian Znaniecki (1938). Dowodził, że ludzie „nigdy nie doświadczają jakiejś powszechnej, obiektywnej i bezjakościowej [...] przestrzeni” (Znaniecki 1938). Uznawał, że każde miejsce jest zbiorem różnych wartości przestrzennych, związanych z nimi postaw oraz przekonań. Wszelkie fakty, pojawiające się w jego analizach, to bez wyjątku fakty konkretnych ludzi, ich życiowych doświadczeń i codziennych zachowań.

Ewa Rewers (2005: 165) pisze: „Istotna różnica między Znanieckim i Yi-Fu Tuanem pojawia się wtedy, gdy pierwszy z nich rozpatruje wartości przestrzenne jako element

pewnych systemów społecznych i zbiorowych doświadczeń, drugi natomiast ich zakorzenienia szuka w intymnym doświadczeniu ludzkiego ciała. W analizach Znanieckiego wartości przestrzenne ustalane zespołowo tworzą nieograniczoną liczbę zmiennych konfiguracji. Powiązane z dynamiką życia społecznego otwarte są na to, co nadchodzi lub nadejść może. Yi-Fu Tuan, tropiąc różnice kulturowe w organizowaniu miejsc, powraca natomiast nieustannie do uniwersalnego porządku i hierarchii wartości wywiedzionej z położenia ludzkiego ciała w świecie”. Powyższa myśl będzie kontynuowana przez kolejnych badaczy miejsca, poszukujących nowych uzasadnień dla zmian zachodzących w społeczno-przestrzennej rzeczywistości.

Odmianą koncepcję postrzegania miejsca i przestrzeni przedstawił amerykański planista, przedstawiciel nurtu humanistycznego Kevin Lynch (1960) w książce *The Image of the City*. Zafascynowany estetyką krajobrazu miejskiego, usiłował odnaleźć uniwersalne elementy odgrywające znaczącą rolę w percepcji przestrzeni. Przeprowadził w tym celu liczne badania wśród mieszkańców trzech miast: Bostonu, Los Angeles i Jersey City, analizując sposób, w jaki ludzie zapamiętują i odwzorowują miejsca w swojej świadomości. W wyniku tych studiów oraz prac terenowych Lynch wyszczególnił pięć charakterystycznych elementów, które pozwalają kreować obraz miejsca, są to: drogi, granice, rejony, węzły i punkty informacyjne. Podkreślał, że elementy te, zaprojektowane w odpowiedni sposób, zaakcentowane oraz zestawione ze sobą mogą uczynić miasto czytelnym i zrozumiałym dla jego mieszkańców. Starł się udowodnić, że całościowy i zapamiętany obraz miasta jest źródłem poczucia emocjonalnego bezpieczeństwa.

Tezy Lyncha również spotkały się z krytyką ze strony architektonicznych środowisk akademickich i planistycznych. Zarzucano mu zbyt jednostronne podejście do percepcji przestrzeni oraz uznanie czytelności za warunek konieczny w identyfikacji miasta.

Architekt Aldo Van Eyck powiązał definicję miejsca z obecnością człowieka, uzależniając odbiór przestrzeni od wydarzeń, które się w niej odbywają. Uznał, że „cokolwiek oznacza przestrzeń i czas, miejsce i wydarzenie (sposobność) znaczy więcej. Ponieważ przestrzeń w wyobrażeniu człowieka jest miejscem, czas natomiast sposobnością, okazją” (Awtuch 2009: 8).

Miejsca to przestrzenie znaczące dla poszczególnych osób i grup społecznych. Aleksander Wallis (1979) nazywa takie miejsca obszarami kulturowymi pod warunkiem, że dana grupa może z określonego miejsca swobodnie, intensywnie i systematycznie korzystać. „Jedynie w takich warunkach obszar ten może być miejscem i katalizatorem żywotnych procesów kulturowych [...] Dzięki temu owa grupa (społeczność) może na tym obszarze [kulturowym] zaspokajać spontanicznie swe różnorodne potrzeby z zakresu kultury, osiągając poczucie integracji społecznej i możliwości rozwoju” (Wallis 1979: 17).

Należy także wspomnieć o koncepcji miejsca Christophera Alexandra (2008). Autor wielu książek o projektowaniu odwoływał się w swoich rozważaniach do innych dyscyplin: językoznawstwa, psychologii poznawczej, biologii i genetyki. Opracował ideę wzorców, która odnosi się do szerokiego zakresu zagadnień, problemów, zależności oraz kombinacji.

Krzysztof Lenartowicz we *Wstępie* do polskiego wydania *Języka wzorców* (Alexander 2008: XVIII) pisze: „Język wzorców nie opiera się na tęsknocie do przeszłości. Historyczne przykłady są używane tylko do uwypuklenia pewnych utraconych wartości, przede wszystkim wartości indywidualnego życia codziennego jako generatora formy. Język wzorców jest wyprowadzony z piękna kulturowo określonej formy i definiuje proces, który będzie wytwarzał rodzaj form odnajdywanych w kulturach tradycyjnych, ale będzie to czynił od

nowa, bez naśladownictwa, z uwzględnieniem obecnych przesłanek kulturowych”. Alexander, nieustannie poszukując ładu w otoczeniu człowieka, odnajduje go w kolorze i geometrii natury, w tradycji i kulturze, w odniesieniach do przeszłości mimo postępujących w świecie zmian. „Ludzie nie będą w stanie zachować swoich duchowych korzeni i związków z przeszłością, jeżeli świat fizyczny, w którym żyją, nie będzie również podtrzymywał tych relacji” (Alexander 2008: 143).

Alexander w swoich analizach uznał miejsce za coś więcej niż tylko fizyczną formę. Każde miejsce jest bowiem jedyne i wyjątkowe ze względu na jakość i przekazywane treści. „Dotarcie do istoty «bezimiennych jakości», takich jak życie, całość, komfort czy wolność, wymaga odnajdywania ich w sobie.” (Dymnicka 2011: 7).

Inny szwajcarski architekt, Peter Zumthor, zauważył, że w świecie, w którym pełno nie do końca zrozumiałych znaków i informacji, będących ostatecznie znakami innych rzeczy, coraz trudniej dopełniać historyczne krajobrazy, ściśle związane z historią danego miejsca. Podczas procesu projektowania należy dodatkowo zadać sobie pytanie o relację dzieła architektonicznego z konkretnym miejscem. Zumthor utrzymuje, że dobry budynek musi mieć zdolność wchłaniania ludzkiego życia, w szczególnie sposób napełniać je energią. Obiekty architektoniczne nie mogą zatem ani czerpać jedynie z zasobów globalnych, nie dbając o rozwój konkretnego miejsca, ani zamykać się wyłącznie w granicach tradycji, powtarzając elementy i historie zastane. Jeśli tak się stanie, pojawia się pewien rodzaj napięcia między elementami ze świata a tym, co lokalne (Zumthor 2010).

Stosunek człowieka do miejsca w kategoriach relacji duchowej, rodzący się z subiektywnych odczuć i bezpośrednich doświadczeń, opisał Martin Heidegger (1997). Twierdził, iż ważniejsze niż samo miejsce, ze wszystkimi jego charakterystycznymi cechami fizycznymi, jest znaczenie bycia w miejscu.

Jak widać, nauka – adaptując termin miejsce z języka potocznego – nadała mu osobne znaczenia, które, mimo że częściowo się od siebie różnią, mają pewne elementy wspólne. Liczni badacze, socjolodzy, architekci, geografowie, psychologowie i teoretycy opisują miejsce jako „zapełnioną przestrzeń” oraz „część przestrzeni, w której się przebywa lub która czemuś służy” (Lewicka 2012: 30). Przedmiot analizy stanowi jednak nie tylko sama przestrzeń, ale także to, co się w niej znajduje, co nadaje jej osobiste i kulturowe znaczenia, a dzięki temu sprawia, że przestrzeń staje się miejscem.

## **Wielopłaszczyznowe znaczenie miejsca**

Miejsce bez wątpienia jest zagadnieniem interdyscyplinarnym. Różnorodność przeprowadzanych w tym temacie badań, analiz i prób zdefiniowania stanowi źródło ogromnej przyjemności poznawczej. Miejsce w literaturze, kulturze oraz życiu społecznym bywa przywoływane zarówno w kontekście ściśle naukowym i teoretycznym, jak i w kontekście osobistych wspomnień, uczuć czy doświadczeń. Specjaliści różnych dziedzin prezentują odmienne spojrzenie na zagadnienie miejsca, a każde z nich uznaje się za właściwe i uzasadnione. „Miejsce jest zatem tym, co pozwala na współlistnienie obok siebie i wzajemne poznawanie się osób reprezentujących różne postawy nie tylko w codziennym życiu, lecz także w nauce. Interdyscyplinarna refleksja nad miejscem uświadamia również, że granica między tzw. codziennym życiem a nauką jest cieńsza, niż nam się wydaje” (Lewicka 2012: 27). Miejsce, choć obecnie

redefiniowane i poddawane licznym przekształceniom, niezmiennie łączy i stanowi pretekst do nawiązywania dyskusji, pogłębiania więzi społecznych i poszerzania horyzontów.

Geograf John Agnew (1987) przedstawił miejsce w odniesieniu do nauk społecznych, wymieniając jego trzy podstawowe aspekty: lokalizację (*location*), materialny kształt miejsca (*locale*) oraz znaczenie miejsca (*sense of place*). Lokalizacja to położenie geograficzne określone za pomocą współrzędnych geograficznych, relacji z otoczeniem, a także społecznych i ekonomicznych procesów na większą skalę. Materialny kształt miejsca, inaczej przestrzeń aktywności, to układ odniesienia, sceneria dla relacji społecznych, czyli konkretna forma, która tworzy dane miejsce (rodzaj budynków, ich styl architektoniczny, układ ulic, placów itd.). Poczucie miejsca to indywidualne odczucia, przeżycia i doświadczenia, lokalna atmosfera – subiektywny i emocjonalny stosunek człowieka do miejsca. Miejsce zatem, oprócz tego, że jest zlokalizowane w sensie geograficznym, odnosi się także do społecznego, kulturowego i ekonomicznego otoczenia, tworząc wrażenie subiektywnej terytorialnej tożsamości (Awtuch 2009: 9). Miejsce to „znacząca lokalizacja” (*meaningful location*) – lokalizacja staje się miejscem dopiero wtedy, gdy ma dla przebywającego w niej podmiotu znaczenie emocjonalne, jest dla kogoś ważna.

Przy ustaleniu definicji miejsca niezbędna okazuje się analiza pojęcia „znaczenie”, które „mieni się [...] wszystkimi możliwymi barwami” (Lewicka 2012: 31). Należy zadać sobie pytanie, czy miejsca znaczące to jedynie takie miejsca, które mają pozytywne znaczenie dla człowieka. Czy każda lokalizacja, która niesie ze sobą pewne znaczenia, automatycznie staje się miejscem? Marc Augé (2010) opisał terminal lotniska jako miejsce mające znaczenie opisowe – budynek zaprojektowany w określony sposób, służący konkretnej funkcji, mający również zdolność wywierania na odbiorcy emocji – połączenia podekscytowania, napięcia, stymulacji, a niejednokrotnie również nudy. Według autora to nie wystarcza, aby nazwać lotnisko miejscem. Co więcej, Augé określa taką przestrzeń mianem nie-miejsca. Czy zatem można jednogłośnie ustalić uniwersalne cechy charakterystyczne, które powinna mieć lokalizacja, aby stała się pełnym znaczenia miejscem?

James Gibson utożsamia miejsce z niszą ekologiczną, opisaną za pomocą afordacji, czyli działań, które ona umożliwia. Afordacje stanowią źródło znaczeń funkcjonalnych, określających potencjalne sposoby użytkowania danej przestrzeni. Znaczenie miejsca nie może być absolutne, ponieważ sposób jego postrzegania oraz wykorzystania zależy w dużej mierze od użytkownika. W koncepcji Gibsona nie sposób mówić więc o „istocie” miejsca, sugerującej jego uniwersalne znaczenie. Można jednak wyróżnić pewne cechy charakterystyczne, które w odniesieniu do określonej grupy niemal zawsze znajdują zastosowanie (Lewicka 2012: 35).

Aby konkretne miejsce można było nazwać „domem”, musi ono mieć pewne cechy charakterystyczne, typowe dla schronienia i dostosowane do fizycznych potrzeb człowieka. Niezależnie od upodobań i indywidualnych preferencji osoby, która w nim mieszka, musi mieć sufit, podłogę i ściany jako odgródzenie od świata zewnętrznego, drzwi o określonej szerokości i wysokości, okna i podstawowe wyposażenie. Znaczenie domu w takim ujęciu polega na zapewnieniu bezpieczeństwa, jednak nie jest jego jedynym znaczeniem. Dom gwarantuje również odpoczynek, relaks i zaspokojenie różnego rodzaju potrzeb – biologicznych, społecznych, intelektualnych. Ze względu na taką różnorodność, można go nazwać miejscem uniwersalnym. Oznacza to, że im większy zestaw afordacji ma dana lokalizacja, tym bardziej jest znacząca i doświadczana jako „miejsce” – źródło silnego przywiązania emocjonalnego (Lewicka 2012: 35).

Pogłębioną analizą znaczenia miejsca zajmują się przedstawiciele nurtu fenomenologicznego, według których miejsce „stanowi fragment otaczającego świata, wobec którego człowiek jest w, czyli z którym współistnieje” (Buczyńska-Garewicz 2006: 6). Przestaje być tylko przestrzenią określaną za pomocą fizycznych właściwości, staje się obszarem ludzkiej aktywności, wielu doświadczeń i zaangażowania. Istota miejsca i człowieka polega na ich wzajemnym współformowaniu. „Miejsce nie istnieje bez mieszkańca, a zamieszkiwanie możliwe jest dzięki miejscom” (Buczyńska-Garewicz 2006: 6). Miejsce skrywa w sobie wewnętrzne bogactwo, dlatego proces jego poznawania, doświadczania, a wreszcie opisu wymaga odwoływania się do różnych poziomów przeżywania i rozumienia jego istoty.

Fenomenologicznych koncepcji miejsc jest wiele, wszystkie prowadzą jednak do podobnych wniosków, zgodnie z założeniem fenomenologii o obiektywnej „istocie rzeczy”. Wśród najczęściej wymienianych wymiarów miejsca, pojawiających się w tekstach takich autorów jak Relph, Tuan, Norberg-Schulz, można wyróżnić wyodrębnienie, koncentryczność, niepowtarzalność (posiadanie *genius loci*), historyczność, zachęcanie do spoczynku oraz autentyzm.

Wyodrębnienie, czyli inaczej posiadanie granic, służy nadawaniu konkretnej lokalizacji osobliwego znaczenia. Tuan (1975) twierdził, że miejsce zamyka (*encloses*) przestrzeń i tworzy w ten sposób wnętrze (*inside*) oraz część zewnętrzną (*outside*). Architekci i urbaniści dzielą przestrzeń na „pozytywną” („pozytywową”) oraz „negatywną” („negatywową”). Pierwsza z nich ma moc tworzenia, druga zaś – jako przestrzeń niezamknięta – przyczynia się do powstawania charakterystycznych bez-miejsc – pustych i bezosobowych. W tym ujęciu tworzenie miejsc polegałoby na wytyczeniu symbolicznych lub fizycznych granic, oddzielających miejsce (wnętrze) od świata zewnętrznego. Granice państw przyczyniają się do zwiększenia identyfikacji narodowej, mury miejskie – miejskiej. Ściany w mieszkaniu służą wydzieleniu osobnych pokoi, pokoje z kolei, zamykane drzwiami, sprawiają wrażenie większej intymności i pozwalają na silniejsze przeżywanie osobistych doświadczeń (Lewicka 2012: 41).

Koncepcja tworzenia miejsca za pomocą nadawania mu granic stanowiła myśl przewodnią rozważań Relpha (1976), który utrzymywał, że tożsamość miejsca ściśle wiąże się z doświadczaniem „bycia wewnątrz” (*insidedeness*), w przeciwieństwie do bycia zewnętrznym obserwatorem (*outsidedness*). „Być w miejscu to znaczy należeć do niego, identyfikować się z nim. I im głębiej w nim jesteś, tym silniejsza jest twoja identyfikacja z miejscem” (Relph 1976: 49 za: Lewicka 2012). Podobny wniosek wysnuł Cresswell (2004), zauważając, że w miejscu się jest, a na krajobraz się patrzy – i na tym polega różnica między tymi dwoma pojęciami geograficznymi. „Bycie wewnątrz” stanowi więc źródło doświadczenia fenomenologicznego i może być stopniowane, podobnie jak „bycie na zewnątrz”. „W zależności od stopnia czy też sposobu bycia *wewnątrz* lub *na zewnątrz* miejsce ma dla nas inne znaczenie, a tym samym inną tożsamość” (Lewicka 2012: 46). Doświadczanie miejsca zależy od wielu czynników związanych z użytkownikiem oraz sposobem poznawania przez niego danego miejsca. Inaczej doświadczać będzie miejsce turysta zwiedzający Gdańsk w czasie wakacji, inaczej student, który przybył do miasta w celu kontynuowania nauki na wyższej uczelni, a jeszcze inaczej osoba mieszkająca tam od urodzenia.

Kolejnym wymiarem miejsca, podkreślanym przez wielu teoretyków, jest jego koncentryczny charakter – zawieranie się jednego miejsca w drugim. Tak jak pokój zawiera się w mieszkaniu, tak mieszkanie w budynku, cały budynek w dzielnicy, dzielnica zaś w mieście, miasto w województwie, województwo w kraju, a kraj na kontynencie (Relph 1976, Tuan 1975). „Owa *koncentryczność* oznacza, że doświadczanie *bycia wewnątrz* i *bycia na zewnątrz* będzie się zmieniać w zależności od tego, który krąg jest aktualnie przedmiotem

koncentracji uwagi [...]. To, co staje się miejscem w jednym akcie świadomości, w innym może takiego statusu nie mieć” (Relph 1976, Lewicka 2012: 47).

Innym ważnym aspektem miejsc jest ich tożsamość, odrębność, określane mianem ducha miejsca – *genius loci*. Początkowo łaciński zwrot rozumiano jako lokalne bóstwo zamieszkujące wzniesioną dla niego świątynię. Z czasem zaczęto nim określać „niepowtarzalny nastrój, atmosferę i charakter miejsca” (Lewicka 2012). Jak utrzymywał Lenartowicz (1997), jest to „zespół właściwości (cech), które nadają określonej części środowiska człowieka – miejscu, np. mieszkaniu, domowi, osiedlu czy miastu, indywidualną, unikalną jakość” (Lenartowicz 1997: 89 za: Lewicka 2012). Zespół ten obejmuje zarówno cechy fizyczne (topografię, wygląd, elementy architektoniczne – formy, powierzchnie, detale, fragmenty, faktury), jak i odwołania do przeszłości oraz jej związku z teraźniejszością.

Tuan (1987), pisząc o relacji przestrzeni i miejsca, zaznacza, że „znaczenie przestrzeni nakłada się często na znaczenie miejsca, gdyż to, co na początku jest jedynie przestrzenią, staje się z czasem miejscem w miarę poznawania i nadawania wartości” (Tuan 1987: 16). Podkreśla to istotę lokalnego charakteru miejsca, określanego jako „bogactwo szczegółów zakorzenionych w wyjątkowych dla danej przestrzeni zachowaniach, formach, osobach. Wszak drobiazgi – ślady codzienności akumulowane w dokładanych do miejsca rzeczach, przedmiotach, elementach i zauważalne czasem jedynie przez stałych bywalców – współtworzą *ducha miejsca*” (Awtuch 2008: 59).

Duch miejsca dotyczy zarówno miejsc niezwykłych, jak i miejsc życia codziennego. Norberg-Schulz (1980) wyróżnił pięć wymiarów, które pomagają w identyfikacji indywidualności miejsca – rzeczy, światło, czas, porządek i charakter. Wspominał także o działaniach związanych z doświadczaniem miejsca przez człowieka. Są to: wizualizacja, komplementacja, odczytywanie, nadawanie i zbieranie znaczeń (Lewicka 2012, Królikowski 2008). Zastosowanie tych kategorii pomaga w rozpoznaniu istoty miejsca. Przyczynia się do odkrywania potencjału przestrzeni nie tylko znanych, ale także tych wciąż anonimowych, bogatych w nieodkryte jeszcze możliwości.

*Genius loci* jest istotnym elementem kulturowym każdego miejsca. Wpływa na jakość aktywności społecznych, wzbogacając życie duchowe i emocjonalne człowieka. Potęguje jego wrażliwość estetyczną, skłania do rozważań i refleksji intelektualnych, zachęca do podejmowania twórczych działań, a tym samym poszerza horyzonty i stanowi ciekawy punkt odniesienia, wyjątkową perspektywę na otaczający świat.

Ciągłość miejsca, związana z jego historią, w znacznym stopniu wpływa na tożsamość i doświadczanie miejsca. Zatem miejsca o bogatej symbolice i przeszłości bardziej zasługują na miano miejsc niż przestrzenie pozbawione historii. Badania przeprowadzone przez Marię Lewicką (2004) dowiodły, że większe przywiązanie do swojego miasta deklarują mieszkańcy Krakowa niż Warszawy. Kraków bowiem odznacza się ciągłością, Warszawa z kolei jest tej ciągłości pozbawiona. Badania te potwierdzają również, że jednoznacznie pozytywnie oceniane są historyczne centra miast jako miejsca najbardziej znane i lubiane. Wyróżnikiem miejsc są więc ciągłość w czasie oraz obecność historycznych korzeni i tradycji, a „nie-miejscem będą te konstrukcje architektoniczne, osiedla, dzielnice czy całe miasta, które nie mają historycznej ciągłości, powstały niedawno albo – jak w przypadku Warszawy – zostały tragicznym splotem okoliczności tej historii pozbawione” (Lewicka 2012: 68).

Zgodnie z teorią zaprezentowaną przez Tuana (1987), przestrzeń jest ruchem, miejsce zaś – spoczynkiem. Miejsca, „w których się jest”, a nie takie, „przez które się przechodzi” mogą

się nazywać prawdziwymi miejscami, ponieważ sprzyjają zatrzymaniu się, pauzie w ruchu (kawiarnie, bary, parki, domy itd.). Z kolei brak poczucia miejsca wzbudzą obiekty często związane z przemysłem turystycznym, w których pobyt ma charakter tymczasowy oraz takie, które służą przemieszczaniu się, a jego użytkownikom niejednokrotnie towarzyszy pośpiech (lotniska, autostrady, bary szybkiej obsługi, sieci fast food, stacje benzynowe, przydrożne motele, obiekty użyteczności publicznej – urzędy, centra kongresowe, poczekalnie kolejowe itd.). „Spoczynkowość” określa więc sposób doświadczania miejsca, jednak jako kategoria fenomenologicznego przyznawania statusu miejsca bywa bardzo subiektywna.

Autentyczność i nieautentyczność, podobnie jak zachęcanie do spoczynku, to pojęcia odnoszące się do doświadczania miejsca, nie zaś do jego fizycznych właściwości. Miejsca autentyczne są niepowtarzalne i oryginalne, a miejsca nieautentyczne – skomercjalizowane, sztuczne, trywialne, pretensjonalne, tworzone ze względu na funkcje czysto użytkowe, a nie raz nawet kiczowate. Do listy nie-miejsc wyodrębnionych ze względu na spoczynkowość Relph dołącza miejsca pseudohistoryczne (*museumized places*), parki rozrywki (*disneyfied places*), miejsca tworzone w celach wyłącznie turystycznych (*landscape made for tourist*), budynki i inwestycje projektowane w nieludzkiej skali (wieżowce, megapolie), niepasujące do kontekstu historycznego i urbanistycznego, a także miejsca zniszczone, opuszczone przez dawnych użytkowników. Elementem wspólnym, łączącym wymienione miejsca, jest ich powtarzalność, sztampowość, brak pierwiastka wyjątkowości (Lewicka 2012: 76).

## „Śmierć” miejsca

W wyniku rozważań nad definicją i znaczeniem miejsca pojawiło się nowe określenie – niemiejscowienie (*placelessness*). Oznacza ono zanik miejsca, utratę właściwych mu cech fizycznych, tożsamości i autentyczności (Relph 1976 za Lis 2014). U podstaw kryzysu, a według niektórych degradacji czy nawet całkowitego zanikania miejsc w przestrzeniach publicznych, leżą procesy o charakterze ekonomicznym, politycznym, społecznym, technologicznym i kulturowym. Badacze wielu dziedzin i dyscyplin naukowych, takich jak architektura, urbanistyka, architektura krajobrazu, socjologia, psychologia społeczna czy środowiskowa, a także geografia humanistyczna, w celu odnalezienia współczesnego oblicza miast opisują zjawiska globalizacji, makdonaldyzacji społeczeństwa, wirtualizacji przestrzeni, społeczeństwa sieci, socjologii mobilności, przestrzeni przepływów, zjawiska globalnej wioski i wiele innych.

Jednym z pierwszych autorów, zapowiadających koniec miejsc, był Edward Relph (1976). Twierdził, że w świecie, kreowanym przez homogenizację kultury oraz rozwój techniki i kultury masowej, zaczyna brakować miejsc znaczących, co więcej – ludzie przestają odczuwać potrzebę nadawania znaczeń konkretnym miejscom. „Uniformizacja kulturowa i geograficzna to nie są oczywiście zupełnie nowe zjawiska [...]. To, co jest nowe, to ogromna skala współczesnych nie-miejsc, ich kompletny brak dostosowania do lokalnej specyfiki oraz powierzchowność przeżyć, jakie generują” (Relph 1976: 79 za: Lewicka 2012).

Podobne wnioski prezentował francuski antropolog Marc Augé (2010), uznając nie-miejsca (*non-places*) za przestrzenie tranzytowe, utworzone odgórnie, na zasadzie zarządzania tłumem – o zdeterminowanej funkcji, pozbawione własnej tożsamości, znaczeń i ciągłości historyczno-kulturowej. Wśród wymienianych przez niego nie-miejsc znajdują się m.in. hipermarkety, sieci identycznych sklepów i punktów gastronomicznych, banki, lotniska, dworce



kolejowe, galerie handlowe, autostrady. „Rozpowszechnianie się ogłupiającej jednostajności jest tendencją alarmującą. Wraz z postępującym marszem globalizacji widać to na całym kontynencie w miejscach, które wyglądają identycznie i budzą identyczne odczucia. W różnych centrach handlowych występują takie same sklepy, w różnych komercyjnych przestrzeniach takie same sieci fast food – powoduje to duszące poczucie jednostajności podmiejskiego krajobrazu” (Beatley 2004: 2 za: Lewicka 2012: 19).

Niepowtarzalna atmosfera miejsca, zawierająca się w określeniu *genius loci*, korzystnie wpływająca na harmonijny związek człowieka z miejscem, jest uznawana za jeden z przejawów „bycia” w miejscu. Jak zauważa jednak Ewa Rewers (2010), „to nadal tylko jedna z wielu postaci *niestrudzonego strażnika*, którego przejęliśmy od starożytnych, zwracając uwagę na antropocentryczną wyobraźnię badaczy przestrzeni” (Rewers 2010: 100). Zdaniem autorki, pielęgnowanie ducha miejsca może wynikać z braku lokalnych, atrakcyjnych narracji lub umiejętności ich tworzenia (Rewers 2010: 101). „*Genius loci* wytwarzany w ramach globalnych przepływów obrazów oderwanych od kontekstu i kreowanych przez kulturę popularną coraz słabiej wiąże się nie tylko z duchem przeszłości, lecz także z określonym miejscem w przestrzeni miasta” (Rewers 2010: 101–102).

Do niszczenia ducha miejsc przyczyniają się obecnie nasilające się procesy globalizacji i homogenizacji. Ich konsekwencją jest nieustanna rywalizacja między miastami, zachłanna troska o konkurencyjność na tle pozostałych, co prowadzi do utraty tożsamości i niepowtarzalnego charakteru miejsc. „Fasady zbudowane z autoobrazów i należące do różnych państw narodowych pokazują dobitnie, w jaki sposób lokalność traci ontologiczne zakotwiczenie w konkretnych miejscach, podmywana przez translokalne reguły wytwarzania *narodowej fasady*” (Rewers 2007: 72). Kontekst miejsca wielokrotnie zostaje pomijany, a kultura ulega zubożeniu przez powielanie jej elementów, niezwiązane z lokalną historią i tradycją. Skutkuje to poważnymi zmianami w tkance współczesnych miast.

Manuel Castells (2007) uznał współczesny świat za „przestrzeń przepływów” (*space of flows*), czyli przestrzeń sieci komunikacyjnych, stojącą w opozycji do „przestrzeni miejsc” – konkretnych, fizycznych lokalizacji. Społeczeństwo sieci umożliwia swobodne przepływy ludzi, informacji, energii i towaru, bez konieczności udziału w tym procesie miejsca jako takiego. Miejsce traci zatem swoje dotychczasowe znaczenie, przestaje być elementem koniecznym w tworzeniu relacji społeczno-kulturowych. Ludzie – zamiast spotkań w przestrzeni fizycznej – wybierają kontakty w wirtualnym świecie. Taki sposób komunikacji bez wątpienia ma wiele zalet, coraz częściej jednak zastępuje tradycyjne relacje i prowadzi do wymierania przestrzeni publicznych w miastach.

Nie-miejsce, powstałe na skutek śmierci miejsca, opisuje przestrzeń zorganizowaną anonimowo, poświęconą powierzchownym, skomercjalizowanym interakcjom, pozbawioną symbolicznych form wyrazu tożsamości, historii i tradycji. Taka przestrzeń, niezwiązana z lokalnym kontekstem, nie ma własnych granic terytorialnych czy kulturowych. Nie zachęca też do zatrzymania się i dłuższego pobytu w danej rzeczywistości. Jak zauważył Zygmunt Bauman (2006), „nigdy wcześniej w historii świata ‘niby miejsca’ nie zajmowały tak wiele przestrzeni” (ibid. : 159).

## Renesans miejsca

Pomimo wielu zmian i przejawów świadczących o śmierci miejsca, badacze coraz częściej przychylają się do stanowiska, że obecnie mamy do czynienia nie ze śmiercią, lecz z renesansem miejsca. Miejsca bowiem nie znikają całkowicie, zmienia się tylko sposób ich postrzegania, a zarazem i wytwarzania. „Nowe konceptualizacje miejsca wykraczają poza obszar odizolowanego i statycznego wycinka przestrzeni – jasno określonego, ściśle zdefiniowanego i ograniczonego. Coraz częściej o atrakcyjności miejsca świadczą możliwości generowania interakcji, które nieustannie i dynamicznie fluktuują i ewoluują – rozpraszając się, komplikując czy rozpadając” (Dymnicka 2008: 51).

Dzisiejsze miejsce powinno wychodzić naprzeciw nowym potrzebom społeczeństwa, stanowić uzupełnienie wirtualnej rzeczywistości. Mimo gwałtownego rozwoju nowych technologii, umożliwiających zaspokajanie wielu potrzeb i aktywności człowieka bez udziału miejsca określonego za pomocą fizycznych właściwości, ludzie wciąż pragną doświadczać miejsc – żywych, dynamicznych, pełnych rozpoznawalnych znaczeń, odbieranych bez wysiłku i udziału świadomości (Awtuch 2008: 63). Edward Relph określił ten rodzaj tożsamości miejsca *egzystencjonalną wewnętrżnością (existential insideness)* (Relph 1976 za: Awtuch 2008).

Zdaniem Manuela Castellsa (2007), zmiany zachodzące obecnie w sposobie organizacji życia społecznego i ekonomicznego prowadzą jednocześnie do fragmentacji i integracji miasta. Rola miejsca jest w tym wypadku bardzo istotna – miejsce może się przyczynić do zbudowania kulturowych, społecznych, ekonomicznych i politycznych „mostów” między przestrzenią fizyczną a wirtualną (Castells 2007 za: Dymnicka 2012). „Rzeczywiście, przytłaczająca większość ludzi w tradycyjnych, tak jak i w zaawansowanych społeczeństwach żyje w miejscach i dlatego postrzegają swoją przestrzeń jako opartą na miejscach. Miejsce (*place*) to umiejscowienie (*locale*), którego forma, funkcja i znaczenie zawierają się w granicach fizycznej bezpośredniej styczności” (Castells 2007: 423).

Zagrożenie uniformizacją i negatywnymi skutkami globalizacji skłania do tworzenia nowych potencjalnych form i możliwości dialogu w przestrzeni (Dymnicka 2008: 53). Miasta dążą do wyróżniania się na tle innych, poszukiwania oryginalnych pierwiastków, do wynalazczości mającej źródło w lokalnym, prawdziwym charakterze – realnym, odwołującym się do rzeczywistych historii, doświadczeń, uczuć i ludzi. „Przeźródła między otwiera się na zdarzenia, łączy różne porządki (zewnątrz – wewnątrz) i ukazuje nowe relacje ze środowiskiem naturalnym” (Entrikin 1991 za: Dymnicka 2012). Nowe technologie są impulsem, stymulują do otwarcia się miejsc na współczesne dokonania w zakresie kształtowania form przestrzennych.

Rola projektanta we współczesnym świecie i zachodzącym procesie renesansu miejsca jest niezwykle ważna, zwłaszcza w kontekście wciąż prawdziwego stwierdzenia: „stosunkowo proste jest pomyśleć o udanym miejscu, czy doświadczyć je jako takie; o wiele trudniejszym jest rozpoznanie, jaka jest przyczyna tego sukcesu, oraz czy podobnie udane miejsce można wytworzyć gdzie indziej” (Montgomery 1998 za: Awtuch 2008: 62). Znaczenie intencjonalności w działaniach ukierunkowanych na tworzenie miejsca podkreślało wielu badaczy, m.in. Tuan czy De Certau, twierdząc, że „miejsca nie będąc czymś danym są wciąż aktywnie przekształcane, interpretowane, rekonstruowane przez materialne i dyskursywne praktyki użytkowników, a zatem są społecznie wytwarzane w toku codziennej rutynowej praktyki” (De Certau 1984 za: Dymnicka 2008).

Dawniej tworzenie miejsc odbywało się automatycznie, ponieważ ludzie intuicyjnie i bez większego namysłu dostosowywali przestrzeń do potrzeb życia, radząc sobie spontanicznie z różnymi czynnościami i aktywnościami. Dzisiaj oznacza to głębokie wnikanie w relacje i konieczność współpracy z miejscem zastanym – istniejącą sytuacją przestrzenną, społeczną i kulturową – a także analizę sposobu działania miejsc już istniejących, by je zrozumieć i nadać bądź przywracać im życie na nowo przez intencjonalne strategie, projektowanie i planowanie (Awtuch 2008: 62).

Zmiany zachodzące we współczesnym świecie silnie oddziałują na pojęcie miejsca, którego dawny charakter ulega licznym przekształceniom na rzecz nowych, skomplikowanych powiązań i relacji. Należy nieustannie, a przede wszystkim świadomie podążać za tymi przekształceniami, kreując miejsca otwierające obecnie lub w przyszłości określone możliwości dla ludzkich interakcji i aktywności (Markus 1993 za: Awtuch 2008).

## Bibliografia

1. Alexander C. i in. 2008. *Język wzorców*. Gdańsk: GWP.
2. Augé M. 2010. *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Warszawa: PWN.
3. Awtuch A. 2008. *Przestrzeń miejsca – pomiędzy strukturą i procesem* [w:] A. Awtuch, A. Baranowski (red.), *Miejsce*, Gdańsk: WA PG i KAIU PAN, s. 55–63.
4. Awtuch A. 2009. *Rola przestrzeni w percepcji i konstruowaniu miejsca* [w:] A. Awtuch, A. Baranowski, R. Idem (red.), *Miejsce jako mikrośrodowisko codzienne w projektowaniu środowiskowym*. Gdańsk: WA PG i KPŚ, s. 7–46.
5. Bauman Z. 2006. *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wyd. Literackie.
6. Buczyńska-Garewicz H. (2006). *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*. Kraków: Universitas.
7. Castells M. 2007. *Spółczesność sieci*. Warszawa: PWN.
8. Dymnicka M. 2008. *Spółeczne wytwarzanie miejsca w czasach globalizacji* [w:] A. Awtuch, A. Baranowski (red.), *Miejsce*, Gdańsk: WA PG i KAIU PAN, s. 49–53.
9. Dymnicka M. 2011. *Od miejsca do nie-miejsca*. Acta Univesitatis Lodziensis. Folia Sociologica. Vol. Nr 36, s. 35–52.
10. Heidegger M. 1997. *Budować, mieszkać, myśleć*. Warszawa: Czytelnik.
11. Lenartowicz J. K. 2008. *Miejsce, kontekst, lokalizacja* [w:] A. Awtuch, A. Baranowski (red.), *Miejsce*, Gdańsk: WA PG i KAIU PAN, s. 13–21.
12. Lewicka M. 2012. *Psychologia miejsca*. Warszawa: SCHOLAR.
13. Lis A. 2014. *Aktywizacja przestrzeni publicznych w mieście – ocena potencjału miejsc*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.
14. Lynch K. 1960. *The Image of the City*. Cambridge: MIT Press, Massachusetts Institute of Technology.
15. Rewers E. 2005. *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków: Universitas.
16. Rewers E. 2007. *Narodowa fasada – bricolage*. „Autoportret”, nr 4.
17. Rewers E. 2010. *Miasto-twórczość. Wykłady krakowskie*. Kraków: Wyd. WAW.
18. Tuan Y.-F. 1987. *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa: PIW.
19. Wallis A. 1979. *Informacja i gwar*. Warszawa: PIW.
20. Znaniecki F. 1938. *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, z. 1, s. 89–119.
21. Zumthor P. 2010. *Myślenie architekturą*. Kraków: Karakter.

# Kultura i sztuka w procesie rewitalizacji na przykładzie Dolnego Miasta w Gdańsku

---

## Streszczenie

W Polsce, podobnie jak w większości miast w Europie, pojawia się potrzeba rewitalizacji przestrzeni zdegradowanych w sensie przestrzennym i zaniedbanych w aspekcie społecznym oraz kulturowym. Działania o charakterze rewitalizacyjnym, jak wynika z wielu analiz i obserwacji tego procesu, skutkują wzrostem zainteresowania odradzającą się dzielnicą zarówno wśród mieszkańców, jak i wśród potencjalnych inwestorów. Najważniejsze w mechanizmie odnawiania upadających części miasta jest jednak to, co stanowi sferę niewidoczną i niemierzalną, czyli zadowolenie mieszkańców oraz identyfikacja i tożsamość z miejscem.

W tekście, na przykładzie gdańskiej dzielnicy Dolne Miasto pokazano, że rewitalizacja nie polega wyłącznie na remontach istniejącej infrastruktury, lecz przede wszystkim na działaniach dotyczących tkanki „miękkiej” – infrastruktury społeczno-kulturowej. Jako argument przywołano tu wielopłaszczyznowe działania społeczne z udziałem lokalnych mieszkańców oraz osób i instytucji związanych ze sferą sztuki.

Celem artykułu jest próba pokazania rzeczywistej roli szeroko pojętej sztuki w procesie ożywiania dzielnicy Dolne Miasto, w kontekście tego, że obecnie kultura jest jednym z głównych narzędzi rewitalizacyjnych.

**Słowa kluczowe:** sztuka w procesie rewitalizacji, działania oddolne, aktywizacja lokalnej społeczności, poczucie przynależności.

## Wprowadzenie

Proces rewitalizacji, inaczej odnowa miejska połączona z partycypacją społeczną, to idea, która jest znana na świecie od 40 lat. Od momentu jej wprowadzenia przeszła znaczeniową i terminologiczną ewolucję. Obecnie, właściwie pojęta rewitalizacja dotyczy nie tylko „hardware’u”, czyli tkanki twardej miasta: budynków, dróg, instalacji, lecz również, a może przede wszystkim „software’u” – tkanki miękkiej, rozumianej jako więzi społeczne, które wymagają odnowy lub budowy, stworzenia nowych relacji w społecznościach lokalnych. Sam termin (łac. *re+vita* – ‘ożywienie’) sugeruje, że potrzebę rewitalizowania obszaru wywołuje jego degradacja i obumarcie, utrata pierwotnej funkcji czy zaniedbanie (Wisnkowski, 2010). Składa się na niego szereg zintegrowanych działań o pokrewnych nazwach z przedrostkiem *re-* takich jak rekonstrukcja, regeneracja, rewaloryzacja, rekultywacja, restrukturyzacja (Lenartowicz 2010). Często oznacza także „odniesienie się do historii miasta, odzyskanie pamięci, nadawanie wartości dziedzictwu materialnemu” (Lenartowicz 2010: 95). Złożoność samego terminu świadczy o tym, że odnowa miejska nie może się ograniczać wyłącznie do prac

technicznych, remontów i modernizacji, a warunkiem koniecznym do odniesienia sukcesu jest współdziałanie z mieszkańcami – odbiorcami danej przestrzeni.

Zdegradowane miasto lub dzielnica dzięki poprawnie przeprowadzonej wielopłaszczyznowej rewitalizacji może ponownie uzyskać swą dawną świetność oraz płynność gospodarczą. Proces odnowy może pomóc zwiększeniu poczucia bezpieczeństwa, tożsamości z miejscem, a także w walce z patologiami społecznymi. Takimi efektami mogą się pochwalić ożywione angielskie miasteczko Folkestone lub paryska dzielnica Beaubourg, gdzie zostało ulokowane Centrum Pompidou. Oba miejsca zaczęły się cieszyć rosnącym zainteresowaniem, zwiększyła się liczba odwiedzających je turystów, dzięki czemu zaczęły na siebie zarabiać.

Do wprowadzania nowej jakości w obszary zdegradowane są obecnie dość powszechnie stosowane działania kulturowe i kulturalne. Ten ideowy dyskurs jest potrzebny, by skłonić do refleksji nad zastanym stanem miejsca, zlikwidować percepcyjną jednostronność dzięki angażowaniu artystów z zewnątrz (Winskowski 2010). „Sztuka daje społeczeństwu szansę kolektywnej refleksji na temat wyimaginowanych pojęć, od których zależy jego samoświadomość” (Mouffe 2012). Co więcej, czynniki artystyczne są nierozłącznie związane z ruchami oddolnymi, inicjatywami *bottom-up* i „widziane są jako szkoły demokracji – niezbędne elementy dla rozwoju społeczeństwa” (Lenartowicz 2010: 94, 96). Jednak czy samą sztuką, mającą silnie medialny charakter, można „zbawić świat”? Czy nie jest ona wyłącznie „szminką na twarzy goryla [...], która pozwala udawać wysoki poziom kulturowy, liberalny” (Dymnicka 2010: 212), a służy wyłącznie jako kamuflaż, że jest przeciwnie? Dziś „słowo *kultura* w coraz mniejszym stopniu odnosi się do kultury wysokiej, zaś coraz bardziej określa po prostu to, co się dzieje wokół nas” (Lenartowicz 2010: 97). Dodatkowo zatarcie granic między rzeczywistością sztuką a formą reklamy oraz powszechny triumf kapitalizmu powoduje, że rola kultury w procesach rewitalizacyjnych przestaje być „niewinna”. Można tu mówić o „przemysle kulturalnym”, opartym na standardowych, komercyjnych działaniach (Mouffe 2012). Aczkolwiek komercja stanowi element codzienności dla każdego z nas – mimowolnie jest nam bliska, co może się stać jej zaletą.

## **Geneza zdegradowania dzielnicy Dolne Miasto**

Stan Dolnego Miasta, uważanego za gorszą część Gdańska, biedną, często patologiczną i niebezpieczną (Boryczko, 2009), oddaloną od Śródmieścia i Głównego Miasta, w dużej mierze jest spowodowany dziejami tego obszaru na przestrzeni lat. Utworzenie dzielnicy datuje się na XVII wiek, kiedy na pastwiskach po wschodniej stronie rzeki Motławy wybudowano fortyfikacje ziemne – bastiony. Wówczas teren ten został włączony w granice miasta i ochrzczony mianem Dolnego Miasta, „w miejsce mniej eleganckiego określenia Świńska Łąka” (Szczepański 2008: 62). Nowo powstająca część miasta zaczęła się wypełniać zabudową – najpierw o charakterze podmiejskim, a następnie kwartałowym, zbliżonym do tkanki Śródmieścia, lecz mniej intensywnym, oraz pierwszymi większymi ośrodkami wytwórczymi. W XIX wieku Dolne Miasto zostało okrzyknięte pierwszą dzielnicą przemysłową Gdańska, znajdującego się wówczas pod panowaniem pruskim. Po klęsce Cesarstwa Niemieckiego podczas I wojny światowej – Danzig stał się w 1919 roku w pełni autonomicznym Wolnym Miastem, a nowe władze zabroniły wytwarzania broni na jego terenie. Dla miasta stanowiło to upadek m.in. zakładów naprawczych sprzętu artyleryjskiego działających od 1818 roku przy ul. Ułańskiej oraz Królewskiej Fabryki Karabinów, która w 1907 roku zatrudniała prawie 1000

pracowników, w tym głównie dolnomieszczan, i tym samym stanowiła ówczasie drugi największy zakład przemysłowy po stoczniach (Szczepański, 2008). Pozostałe fabryki, takie jak rafineria cukru przy Łąkowej, fabryka maszyn z odlewniami żeliwa, Gdański Monopol Tytoniowy, rzeźnia przy Angielskiej Grobli, olejarnia przy Kamiennej Grobli, a także obiekty użyteczności publicznej, w tym szpital mariacki przy ul. Kieturakisa, zajezdnia tramwajowa ze stacją na szczycie ul. Łąkowej oraz łaźnia miejska przy ul. Jaskółczej przestały funkcjonować do połowy XX w. Sama tkanka Dolnego Miasta, która ztraciła swój przemysłowy charakter, ocalała nietknięta wojną i już w 1947r. została wpisana do rejestru zabytków.

Obecnie, gdy odbudowane po wojnie miasta zostały zalane betonowymi dzielnicami, tracąc swoje walory historyczne, tak duża część Śródmiaścia, gdzie zachowała się oryginalna tkanka może stanowić wyjątek w skali Polski. Cecha ta stanowiłaby ogromny potencjał dla części miasta, gdyby nie zdecydowano o przesiedlaniu na jej obszar głównie rodzin skrajnie biednych lub skłonnych do patologii, co zadecydowało o jej kulturowym zamknięciu i według jednego z mieszkańców zatarciu pierwotnego charakteru (Bumblis, 2008). Ostatecznego dosłownego domknięcia przestrzennego dokonano w momencie wybudowania Podwała Przedmiejskiego – dwu- (1959), a następnie trzypasmowej (1990) arterii w stronę Warszawy. Nastąpił podział, który sprawił, że północna część Dolnego Miasta jest postrzegana jako przedłużenie Długich Ogrodów, a południowa jako odległa i niebezpieczna enklawa, której mieszkańcy wykreowali swój społeczny porządek i nauczyli się żyć po swojemu, obok wszystkich. Często nawet ci, „którzy mieszkają na Dolnym Mieście [...] sami określają swoją dzielnicę jako mieszkanie w gettcie” (Bumblis 2008: 78).

## Główne problemy społeczne i przestrzenne

Naturalną zdaje się relacja centrum – peryferie. Rozumie się ją jako korelację obszarów największą ilością zdywersyfikowanych funkcji, w tym administracją oraz terenem historycznym miasta z otaczającymi go pomniejszych okręgami wyposażonymi w usługi zaspokajające codzienne potrzeby mieszkańców. Jednak Gdańsk, rozwijający się w sposób policentryczny, nie wpisuje się w ten nurt – może to powodować, że wyraźnie zarysowana przestrzenna separacja występuje nawet w ścisłym centrum, historycznym Śródmieściu, co stanowi wyjątek na skalę być może światową. Marcin Boryczko nazywa Dolne Miasto fenomenem, „niemożliwą wyrwą w porządku przestrzennym (centrum–peryferie), peryferialną stroną miejsca centralnego” (Boryczko 2009: 65).

Szereg nawarstwionych zaniedbań najłatwiej przedstawić rozważając je według aspektów przestrzennych oraz społeczno-gospodarczych. Odcięcie Dolnego Miasta od Głównego Miasta spowodowało przerwanie ciągłości percepcji historycznego Śródmieścia. Niedostateczna liczba przejść przez Podwałe Przedmiejskie utrudniło swobodny przepływ ludzi, w tym turystów, przez co miasto nie inicjuje wprowadzania do dzielnicy działań pro turystycznych, jak wspieranie usług, tworzenie wysokiej jakości przestrzeni publicznych. Brak turystyki oznacza brak dofinansowania w celu zachowania i konserwacji niszczących obiektów, które w dużej mierze są bardziej autentyczną tkanką historyczną niż pierwszoplanowy, odbudowany po wojnie Długi Targ.

Co więcej, ograniczenie w przestrzeni, powodujące uczucie separacji i zapomnienia, oraz duża liczba mieszkań komunalnych sprawiły, że lokatorzy przestali czuć potrzebę dbania o to, co ich otacza, nie utożsamiają się z tym miejscem, nie uważają go za stałą siedzibę. A brak

środków finansowych spowodowany głównie bezrobociem, znacząco utrudnił im możliwość zmiany miejsca zamieszkania.



Ryc. 1. Schemat ilustrujący przestrzenne wygradzenie dzielnicy przez ciągi wodne i komunikacyjne; autor: Marta Jemioł

Brak przywiązania do aktualnego domu zaowocował zaniedbanymi podwórkami i tworzeniem się dzikich wysypisk śmieci. Brak środków na kupno węgla powoduje zły jakości powietrze, szczególnie zimą, kiedy piece opałowe są zasilane tanim materiałem bądź śmieciami. Zniszczone chodniki i ulice przy braku sprawnie działającej infrastruktury technicznej zdały się uniemożliwić kontakt ze światem po drugiej stronie, a także pogłębiły podziały wewnątrz dzielnicy. Gdańszczanie, którzy wychowywali się na Dolnym Mieście wyraźnie zaznaczają podziały na „tych z Łąkowej”, „tych z Serdyńskiego” oraz „tych z bloków” (Bumblis 2008). Twierdzą, że brak poczucia wspólnoty i więzi ze światem na zewnątrz dzielnicy (przestrzennej, gospodarczej i społecznej) pozwolił im zbudować dość trwałą tożsamość grupową, wykreować poczucie dzielnicowej odrębności, stworzyć szczególną formę świadomości zbiorowej.

Spółeczność Dolnego Miasta, mimo wysokiego poziomu alkoholizmu, konieczności interwencji opieki społecznej w rodzinach z patologiami, bezrobocia i braku nadziei na zmiany, zauważa jednak walory historyczne miejsca, w którym zamieszkują. Problemy te zostały zbadane podczas analiz przestrzennych oraz konsultacji społecznych, w czasie rozmów, warsztatów tematycznych i spacerów badawczych przeprowadzonych w fazie przygotowawczej procesu rewitalizacyjnego, podczas której mieszkańcy wskazywali m.in. potrzebę stworzenia miejsca do spędzania czasu zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci.

## Kierunki zmian

Przygotowane przez Biuro Rozwoju Gdańska dokumenty dotyczące I etapu rewitalizacji zakładały remont niewielkiego w skali dzielnicy kawałka dróg z infrastrukturą podziemną (~1,6 km) oraz remont 17 kamienic komunalnych i 14 wspólnotowych. Oprócz tego postanowiono stworzyć zieloną alejkę w miejscu dawnych torów tramwajowych na ul. Łąkowej. Prace te zostały ukończone, a ich koszt, finansowany głównie przez Unię Europejską,

nie przekroczył zakładanej sumy. Zaczęto restrukturyzować zabytkowe fabryki, łaźnię i adaptować ostatnie budynki z kolonii robotniczej Abbega (ul. Dobra 8). Znalaziono nowych inwestorów do finansowania remontów: LPP dla Gdańskiego Monopolu Tytoniowego oraz weterynarza Marcina Krzemińskiego, który zainteresował się kupnem Królewskiej Fabryki Karabinów, obecnie prężnie działającej jako miejsce cyklicznych letnich wydarzeń kulturalnych, klubokawiarnia i lokalizacja biur, pracowni architektonicznych i designerskich oraz szpital weterynaryjny prowadzony przez właściciela obiektu. Szczęście jednak ominęło XIX-wieczną olejarnię, którą na początku procesu odnowy miejskiej sprzedano w przetargu firmie Bożeny Batyckiej i zaadaptowano na fabrykę Batycki, produkującą luksusową galanterię oraz przestrzenie koncertowe i konferencyjne. W takim stanie dawna olejarnia przetrwała do 2015 roku, do momentu podjęcia decyzji o sprzedaży nieruchomości. Obecnie, atrakcyjnie ulokowany kwartał, na którym znajduje się obiekt jest w posiadaniu dwójki aktywnych inwestorów, spółki Intuo. Zrealizowana została pierzeja od strony ul. Śluzy, a sama olejarnia, wpisana do rejestru zabytków, kilka razy była podpalana.

Trwają prace drogowe, które mają na celu zwężenie Podwała Przedmiejskiego o jeden pas w stronę Stogów. Przebudowa zakłada jednak stworzenie wyłącznie jednego nowego przejścia naziemnego na wysokości ul. Chmielnej. Wzdłuż przeprojektowywanego wiaduktu ma się pojawić ścieżka rowerowa w stronę plaży. Projekt biura Highway Piotr Urbański zdaje się ponownie mijać Dolne Miasto. Ponadto dynamicznie rozwija się zabudowa deweloperska na styku Długich Ogrodów, Żabiego Kruku i Dolnego Miasta oraz prowadzone są rozmowy o odbudowaniu nieistniejącej pierzei między ulicami Chmielną i Łąkową. Obie inwestycje miałyby sprawić wrażenie ciągłości zabudowy Śródmieścia w stronę południową, tworząc zabudowę o podobnym charakterze po obu stronach bariery komunikacyjnej.

Można mówić o dotychczasowym sukcesie rewitalizacji w aspekcie remontów, adaptacji, modernizacji, które dotyczą głównie okolic ul. Łąkowej. Można również twierdzić, że inwestycje realizowane na oczach dolnomieszczan spowodowały, że uwierzyli oni w realność poprawy ich życia. Lecz jest to cel, którego nie można osiągnąć pracując wyłącznie z aspektami infrastruktury technicznej. Bardziej istotne są prace społeczne – aktywizacja i działania na rzecz mieszkańców dzielnicy.

## **Początki funkcji kulturowej łaźni**

W 1992 roku w miejskiej umywalni z początku XX wieku została ulokowana fundacja Otwarte Atelier. Jej twórcy, lokalni artyści, wśród których był Grzegorz Kłaman, przemienili wnętrze dolnomiejskiej łaźni w przestrzeń odkrywczą kreacji.

Parter został przeznaczony na pracownię. Rezydenci, którzy je zajmowali – malarze, rzeźbiarze, performerzy – na własny koszt przeprowadzali szereg remontów w budynku, by poprawić stan techniczny obiektu. Na piętrze znajdowała się część dla rzeźbiarzy oraz przestrzeń wystawiennicza.

Nowy rodzaj działań oraz osoby zaangażowane w życie Atelier nie zyskały zaufania lokalnej społeczności. W wywiadach Kłaman wspomina powybijane szyby w autach przez okolicznych chuliganów, zniszczone klamki do drzwi wejściowych, a także obrzucone jajkami okna (Kłaman 2008). Początkowo artystów traktowano jako intruzów, lecz z czasem mieszkańcy oswoili się z nową sytuacją. Inicjatywa Otwartego Atelier otworzyła przestrzeń



umywalni niedostępnej od połowy XX wieku, która wówczas stanowiła miejsce codziennych spotkań gdańszczan. To dzięki tej fundacji powstała myśl o stworzeniu tam galerii sztuki.

Powstałe w ten sposób w 1998 roku Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia stało się instytucją odpowiedzialną za „edukację społeczną, mającą na celu rozbudzenie lokalnego patriotyzmu” wśród mieszkańców Dolnego Miasta (Charzyńska 2009a). Do dziś Centrum Sztuki prócz sfery galeryjnej proponuje działalność dydaktyczną wspomagającą rewitalizację zdegradowanej dzielnicy w formie warsztatów dla dzieci i młodzieży. Prowadzone są serie nieodpłatnych zajęć dedykowanych dolnomieszczanom. Taka forma pozwala chętniej się zaangażować w nowe sposoby spędzania czasu, a skierowanie jej wyłącznie do grupy ludzi, którzy się znają – poczuć się bezpiecznie w nowej sytuacji.

## Sztuka dla mieszkańców

Większość inicjatyw Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia na początku jej działalności realizowana była jednak wciąż wewnątrz murów. Zmieniło się to w 2005 roku, gdy podjęto decyzję o wyjściu do mieszkańców, a więc utworzeniu zewnętrznej przestrzeni podlegającej pod CSW. Projekt został nazwany „Galerią Zewnętrzną Miasta Gdańska”. Jego celem było przeprowadzanie warsztatów edukacyjnych oraz cyklicznych międzynarodowych konkursów, by stworzyć stałą kolekcję zwycięskich instalacji w przestrzeni dzielnicy.

Nadsyłane prace inspirowane były przestrzenią Dolnego Miasta. Stanowiły sztukę publiczną, która miała trafić na teren „dziki”, czyli zostać skierowana do tych, którzy sztuki na co dzień nie oglądają. W takiej przestrzeni artysta nie może liczyć na zrozumienie ze strony widza (Draganović 2012). Najbardziej znane ze zwycięskich instalacji to: *Niewidzialna Brama* (2010) – praca grupy Front Studio z Nowego Yorku, składająca się z lustrzanych paneli zamontowanych pod wiaduktem Podwała Przedmiejskiego nad Motławą wraz drugą, sąsiadującą pracą z eksperymentalnymi obiektami świetlnymi oddziałyującymi na ruch o nazwie *Kropki Bursztynu* (2010) autorstwa F. Hatta i D. Schlaepfera. Oprócz tego powstały dwa pawilony zadaszające wejście do tunelu, wykonane przez włoską artystkę Esther Strocker, które rytmem kontrastów miały nawiązywać do muzyki i łączyć w ten sposób odciętą część Dolnego Miasta z przynależącą do niego Akademią Muzyczną. Obiekty spełniają funkcję ochronną przed warunkami atmosferycznymi, ale ich idea nie jest czytelna, a materiał przypominający tani plastik, z którego zostały wykonane, szarżeje i matowieje, powoli ulegając degradacji.

Prace, które wygrywały nie stworzyły nigdy spójnej całości, którą można by czytać jako swego rodzaju „ścieżkę wrażeń”. Mimo iż razem mogłyby wykreować drogę przez Dolne Miasto, zapraszać, prowadzić, pozwolić odkrywać i żegnać, to każdy z obiektów stanowi osobny twór. Ich odbiór mógłby wywoływać w widzach wspólne, podobne reakcje na nowe zjawiska w znanej im przestrzeni, ale zbliżenie ludzi do siebie przez wspólne doświadczenia i stworzenie dzięki temu tożsamości z pewną grupą nie ma miejsca.

Najlepszą realizacją zdaje się być zakotwiczony w wiadukcie nad Motławą samochód ciężarowy. W jego wnętrzu znajduje się przestrzeń warsztatowa dla dzieci i młodzieży. Mimo że początkowo zebrał przysłowiowe „ciągi” od internetowych forumowiczów (Charzyńska 2012), po rozpoczęciu działania zyskał ogromne zainteresowanie grupy docelowej – możliwości posiadania „własnego miejsca”, przynależenia do grupy. Ponadto jego zakleszczenie trafnie obrazuje sposób, w jaki zdegradowana część miasta została odcięta od tkanki

Śródmieścia. Opisuje uczucie izolacji, niepokoju, nie pozwala przejść obojętnie i nie pozostawia odbiorcy bez przemyśleń.

Ważną, jeśli nie najważniejszą rolę w działalności CSW skierowanej bezpośrednio do mieszkańców odgrywa Mikołaj Robert Jurkowski, artysta pochodzący z Lublina, absolwent gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jego zaangażowanie w projekty, które przeprowadzał z dziećmi, pozwoliły mu zdobyć ich zaufanie. Zajęcia odbywały się nie tylko w murach Łąźni, ale miały również formę plenerów i spacerów po dzielnicy, dzięki czemu artysta mógł poznać bliżej życie tamtejszych gdańszczan. Jurkowski wykazywał się empatią i wyrozumiałością dla ich codziennych problemów – wskazywać na to może jego zaangażowanie w sprawę odzyskania placu zabaw.

Na jednym z placów zabaw na Dolnym Mieście wieczorami spotykała się młodzież, by „napić się piwa”. Niejednokrotnie kończyło się to dewastacją różnych obiektów. Jurkowski wyszedł z inicjatywą, by zasygnalizować chuliganom, że nie powinni niszczyć przestrzeni, która nie jest im dedykowana. Dlatego, wraz z dziećmi z sąsiedztwa, artysta stworzył tabliczki z prośbą o nieniszczenie placu zabaw. Następnie szyldy zostały umieszczone na spornym obszarze. Okazało się, że taka ingerencja miała ogromny wpływ. Zniszczenia nie powtórzyły się. Rola dzieci zmieniła się z obserwatorów prac przeprowadzanych w dzielnicy w ich współrealizatorów na zasadzie reakcji, interakcji i partycypacji (Doherty 2012; Dymnicka 2010). Taki rodzaj uczestnictwa umożliwił mieszkańcom oswojenie się i zaufanie instytucjom, które pomagają wprowadzając zmiany w bliskim otoczeniu.

## Kolonia Artystów Dolne Miasto

Wpływ Mikołaja Jurkowskiego na rewitalizację społeczną Dolnego Miasta, oprócz bezpośredniej pracy warsztatowej, przyjął również formę pośrednią. Aktywny w inicjatywach artystycznych na terenach Stoczni Gdańskiej, poznał Sylwestra Gałuszkę – studenta Politechniki Gdańskiej, który aspirował do bycia malarzem. „Myślałem, że artystą może być tylko malarz” mówił o sobie w wywiadzie dla Radio Gdańsk. Jednak Jurkowski zapoznał go z performance’em, sztukami wideo wizualnymi i filmem dokumentalnym. Dzięki temu spotkaniu zrodziła się para „robotników sztuki”, jak siebie nazwali. Wspólnie, początkowo w ramach działalności CSW Łąźnia, prowadzili warsztaty. Tym razem zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych. Wkrótce inicjatywa przeniosła się do pobliskiej kamienicy, gdzie Gałuszka, z pomocą Miasta Gdańska założył kolejny oddział Fundacji Kolonii Artystów (główny oddział znajdował się pierwotnie na Stoczni, później przy ul. Miszewskiego, a dziś przy ul. Grunwaldzkiej). Kolonia Artystów Dolne Miasto stała się przestrzenią spotkań dla osób z dzielnicy w każdym wieku.

„Osoby mające na co dzień trudne doświadczenia, na swój sposób interpretują obiektywną rzeczywistość, wycofują się z wszelkiej aktywności społecznej [...] tworzą swój własny świat, budując granice niedostępności” (Wilk 2010: 7). Praca dla robotników sztuki oznaczała odnalezienie sposobu, by pokonać tę barierę, i sprawić, by mieszkańcy zaczęli tworzyć nowe więzi sąsiedzkie oraz by spojrzeli z dystansem na swoją obecne życie. Obaj artyści uznali, że podejmowane przez nich działania nie mają wyrazu misyjnego. Według ich myśli „to powinien być standard, że przy każdej szkole jest instytucja albo galeria sztuk współczesnej” (Gałuszka, Jurkowski, Pawelec 2009: 132). Ostatecznie rozwój jednostki jest

w znacznym stopniu uwarunkowany procesem edukacji szkolnej (Wilk 2012). Ale warsztaty nie ograniczyły się tylko do zajęć z dziećmi.

Kolaże, klipy, filmy, obrazki, rysunki tworzono na podstawie zebranych przedmiotów, zdjęć i wrażeń podczas spacerów rozpoczynających warsztaty. Pomagało to mieszkańcom odkrywać nowe wartości miejsca, w którym mieszkają. Każdy cykl kończył się wernisażem – okazją nie tylko do pochwalenia się stworzoną pracą, ale również bodźcem do zjednoczenia mieszkańców w jednej przestrzeni ze względu na wspólną wartość, np. w celu obejrzenia prac wykonanych przez własne dzieci. Każdy z rodziców przynosił wówczas poczęstunek, który wspólnie spożywano po wystawie. Nieodpłatne zajęcia dzieliły się na trzy podstawowe rodzaje warsztatów: „Wędrowcy” – czyli spacer po dzielnicy w celu odkrywania jej nowych wartości, gromadzenia przedmiotów, w celu wykorzystania ich w późniejszej pracy plastycznej; „Kraina Kreatywności” – inicjatywa, która miała początek w murach CSW Łąźni, czyli warsztaty z wykorzystaniem mediów cyfrowych, bazujące na wideo i fotografiach stworzonych przez uczestników w przestrzeni Dolnego Miasta (w ten cykl najbardziej zaangażowany był Gałuszka); „Dotyk Sztuki” – zajęcia, których tematy zależały od aktualnych wystaw w CSW Łąźnia oraz „Mieszkańcy”.

Ten ostatni cykl warsztatowy jest autorskim pomysłem założyciela Kolonii Artystów. Fundacja na Dolnym Mieście tworzyła czasowe rezydencje dla artystów, którzy otrzymywali przestrzeń do mieszkania i pracy. W zamian byli zobligowani do przeprowadzania raz w tygodniu warsztatów dla dolnomieszczan. Inicjowano w ten sposób niebezpośrednią dyskusję nad problemami społecznymi widzianymi niejako zewnątrz, oczami artysty. Cykl ten cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Angażowały się głównie dzieci, lecz nie tylko. Prace obejmowały zajęcia plastyczne, pracę w drewnie, a także wielopokoleniowe zajęcia ruchowe. Wydarzenia te z czasem stawały się coraz rzadsze, a ostatnie odbyły się w 2017 roku. Obecnie umowa na projekt „Mieszkańcy” wciąż trwa, jednak podpisywana przez rezydentów z Kolonią Artystów umowa nie wymaga już zaangażowania w rewitalizację dzielnicy, w – jak wskazuje sama nazwa – pracę z mieszkańcami.

Działania fundacji skierowane do dolnomieszczan zaczęły zanikać w okresie, kiedy osobista więź Sylwestra Gałuszki i Mikołaja Jurkowskiego wygasła. Artyści rozeszli się w różne strony, nie przykładając wagi do tego, by zapewnić kontynuację wspólnie wykonywanej pracy. Obecnie już tylko Jurkowski jest wciąż zaangażowany w pracę z młodzieżą. W celu uhonorowania jego działań w 2019 roku CSW Łąźnia stworzyło niewielką wystawę poświęconą jego postaci.

Spór Gałuszki i Jurkowskiego można uznać za utraconą szansę aktywizacji mieszkańców dzielnicy, gdzie wkrótce będzie przeprowadzany drugi etap rewitalizacyjny. Tylko tak bezpośrednia, osobista relacja z mieszkańcami oraz podjęcie próby zrozumienia otaczającego ich świata może mieć znaczący wpływ na wewnętrzną zmianę lokalnej społeczności. Nie wiadomo, jakie będą efekty przeprowadzanych działań bez udziału dwóch najbardziej aktywnych w kwestiach społecznych jednostek. Praca z mieszkańcami wymaga obopólnego zaangażowania – w tym przypadku artysty i mieszkańca. Kiedy jedna ze stron się nie zjawi, całe przedsięwzięcie zamiera (Draganovic 2012). Czy mieszkańcy zaufają nowym aktywistom? Czy jednak przyszłe realizacje okażą się jałowymi pracami opartymi wyłącznie na kontynuacji modernizacji infrastruktury technicznej?

## **Happening jako brama do dzielnicy**

Miejsce sztuki w rewitalizacji miejskiej nie sprowadza się wyłącznie do formy warsztatowej i obiektów przestrzennych. Równie istotne są wydarzenia mające miejsce w przestrzeni publicznej. Dolne Miasto zyskało ogromną szansę na wypromowanie dzięki lokowaniu na jego terenie kolejnych wydarzeń kulturalnych. W 2009 roku stało się przestrzenią wystawieniową dla Narracji – nocnego festiwalu dizajnu i sztuki współczesnej w przestrzeni miejskiej skupiającego uwagę na zaniedbanych dzielnicach. „Narracje 3 Natura Miasta”, jak brzmiał pełen tytuł happeningu, odnosiły się do zbiorowej wyobraźni Gdańska o Dolnym Mieście w celu reinterpretacji wizerunku tej dzielnicy. Prace prezentowane przez lokalnych i zagranicznych artystów przedstawiały nowe, świeże spojrzenie, sprzeciwiały się rutynowemu spojrzeniu i odnoszeniu się wyłącznie do historii, a także teraźniejszości dzielnicy. Pozwalały w metaforyczny sposób ujrzeć możliwości tej przestrzeni, które można by zaoferować gdańszczanom. „Narracje” dały okazję, by poznać, odkryć i dać się oczarować miejscom, które mieszkańcy innych dzielnic miasta mogliby się obawiać odwiedzać na co dzień. Udostępnione zostały niedostępne na co dzień zakamarki, takie jak budynek zajezdni tramwajowej (dziś służący za publiczny parking), który przeistoczył się w miejski teatr performance’u, scenę dla niekonwencjonalnej sztuki teatralno-wizualnej. Miejsca opuszczone potrafią fascynować swoją tajemniczością. Dzięki sztuce zyskują nowe życie, stają się dostępne. Ściany szczytowe niepełnych pierzei pełniły funkcję tła dla wideo i kolaży. W opuszczonej wówczas Fabryce Karabinów zabrzmiała muzyka grana na żywo, a w wąskich przejściach między uliczkami pojawiło się światło jako element instalacji. Happening w tej formie zainicjował w odbiorcy nową, świadomą interpretację zdegradowanej przestrzeni, której nie warunkuje już wyłącznie historia miejsca i związane z nim stereotypy, lecz obrazy i zdarzenia, które może oglądać. „Poprzez spontaniczne, niemal chwilowe działania, miejsca i zdarzenia łączą ludzi, zmieniają miasto i zatrzymują uwagę” (Dymnicka 2010). Jak jednak przygotować widza na odbiór sztuki, która jest subiektywną artystyczną interpretacją jego samego?

Innym happeningiem, który zaprasza ludzi na spektakl na Dolne Miasto jest Retro Dolne Miasto – coroczny festiwal, podczas którego Łąkowa i ulice z nią sąsiadujące stają się scenografią dla obrazów rodem w poprzedniego wieku. Po chodnikach przechadzają się ludzie ubrani we fraki, z fascynatorami, na ulicach stoi wóz milicji, dawne pekaesy, a za rogiem można kupić wodę gazowaną z saturatora na kółkach. Przestrzeń staje się dzięki temu mocno teatralna, ale też zabawna i lekka. W porównaniu z Narracjami jest to wydarzenie łatwiejsze w odbiorze. Odbywa się w ciągu dnia. Mimo to nie przyciąga aż takiej uwagi jak festiwal nocny. Jednak najlepiej podkreśla wartość historycznej tkanki, która przetrwała wojnę.

Najnowszym wydarzeniem, które promowało Dolne Miasto, było Open House Gdańsk. Inicjatywa wywodząca się z Barcelony ma na celu utworzenie dostępu do zamkniętych na co dzień miejsc w celu ich zwiedzenia, poznania historii i stanu obecnego. W ten sposób udostępniono budynki Gdańskiego Monopoli Tytoniowego (LPP), Kolonii Artystów, Akademii Muzycznej a także przestrzenie Królewskiej Fabryki Karabinów, w której znajdują się pracownie architektoniczne i wzornicze oraz CSW Łaźnia, lokal grupy Smacznego, Rzecz Jasną wraz z Salą Kolumnową. W każdym z tych miejsc odbywało się eksperckie oprowadzanie przez osoby do tego przeszkolone.

## Sztuka teatralna jako atraktor lokalny i turystyczny

Odnosząc się do słów Teresy Wilk, że „uzasadnieniem zastosowania sztuki teatralnej w perspektywie pedagogicznej/społecznej jest *świadomość, że otaczającą nas rzeczywistość kształtuje teatr, więc równocześnie teatr może modelować otaczającą rzeczywistość*” (Wilk 2010: 9,10), kreatorem tego, co nas otacza, może się stać to, co nie jest prawdziwe. Pozwala to nam spojrzeć na siebie z dystansu. Dolne Miasto zyskało okazję, by stać się polem dla takich możliwości. Odbywający się na jego terenie coroczny Festiwal Teatrów Plenerowych i Ulicznych FETA cieszy się ogromnym zainteresowaniem gdańszczan i turystów. Podczas imprezy prezentowane są spektakle trup z różnych krajów. Nie korzysta się ze środków werbalnych, lecz z gestu, symulacji, mimiki. Stosuje się komizm, zabawę, absurd i zaskoczenie, które są stosunkowo łatwe w odbiorze i wywołują żywe reakcje widzów, dając prawo do uczestniczenia każdemu, bez ograniczeń wiekowych czy narodowościowych. Mieszkańcy dzielnic, niczym gospodarze, mogą dołączyć do zgromadzonych ludzi lub przyglądać się wydarzeniom z niewielkiej odległości, wyglądając ze swoich okien i balkonów. Korzysta się z bajkowej, barwnej i bogatej scenografii oraz rekwizytów. Nie zacierają one istniejącego charakteru dolnomiejskich plenerów, które nie tylko tworzą tło dla większości przedstawień, lecz je akcentują (Winskowski 2010). Dolne Miasto, wraz ze swoimi niszczącymi, wciąż niewyremontowanymi obiektami, budynkami po podpaleniach lub grożącymi zawaleniem, przez kontrast z barwnymi dekoracjami tworzy unikatowy klimat festiwalu. Przez tereny nad fosą przechodzą parady pełne iluminacji i muzyki, rozświetlają niebezpieczne po zmroku miejsca. Spektakle poruszają tematy zarówno proste, błahe i zabawne, jak i trudniejsze, mogące działać na wyobraźnię, pozwalające tworzyć nowe poglądy i myśli. Kultura, która pojawia się w zapomnianej przestrzeni niesie za sobą ciekawość. Podczas trwania FETY nie można określić Dolnego Miasta mianem dzielnicy opuszczonej. Wypełnia się ona barwami, muzyką i śmiechem.



Fot. 1. *Płonące laski 4* teatru AKT, FETA 2018; fot. Marta Jemioł

## Wnioski

Wykorzystanie sztuki i aspektów kulturalnych w celach rewitalizacyjnych zmusza do refleksji i inspiruje do działania. Jest pretekstem do podjęcia dyskusji na różnych płaszczyznach. Pozwala się zdystansować od problemów, nie zapewniając jednak gotowego ich rozwiązania. Artyści w tym kontekście są osobami, które mają za zadanie twórczo przedstawić problem, by umożliwić to, co wydaje się niemożliwe – spojrzenie z innej perspektywy. Sztuka, nie służy wyłącznie socjalizacji i estetyzacji przestrzeni publicznej (por.: Taborska 2006). Komercyjny wydźwięk, pomimo kontrowersji, daje szansę na rozgłos. Idealnym połączeniem wydaje się współistnienie języka kultury, sztuki i konsumpcji, zapewniające zainteresowanie i profit ekonomiczny. Nie można przewidzieć, jakiego rodzaju długotrwały wpływ będą miały przedsięwzięcia artystyczne na osoby, które były w nie zaangażowane. Pewne jest jednak to, że nowe sytuacje, w których zostały postawione, zaoferowały nowe przeżycia i doświadczenia. Sztuka prowokowała do spotkań, wyjścia poza codzienną strefę komfortu (Doherty 2012).

## Bibliografia

1. Boryczko M. 2009. *Władza a geografia kulturowa miasta*. W: M. Cackowska (red.) Łaźnia. Sztuka w projektach przemiany społecznej. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
2. Bumblis M. 2008. *Dzielnica w drodze*. Rozmowę przeprowadziła Agnieszka Kulazińska. W: P. Leszkowicz (red.), Łaźnia: architektura, sztuka i historia. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
3. Charzyńska J. 2009a. *Galeria Zewnętrzna Miasta Gdańska – czyli sztuka na ulicy* W: J. Charzyńska, A. Szywnelska (red.), *Sztuka a rewitalizacja. Galeria Zewnętrzna Miasta Gdańska*. Gdańsk: Urząd Miejski w Gdańsku.
4. Charzyńska J. 2009b. *Sztuka edukacja empatia, czyli słów kilka o realizacji potrzeby wzajemnego zrozumienia*. W: M. Cackowska (red.), Łaźnia. Sztuka w projektach przemiany społecznej. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
5. Charzyńska J. 2012. *W poszukiwaniu harmonii*. W: J. Draganović, A. Szywnelska (red.), *Problematyczna, niewygodna, niejasna – rola sztuki w przestrzeni publicznej*. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
6. Doherty C. 2012. *Sztuka publiczna nie na miejscu i nie na czasie*. w: J. Draganović, A. Szywnelska (red.) *Problematyczna, niewygodna, niejasna – rola sztuki w przestrzeni publicznej*. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
7. Draganović J. 2012. *Być widzianym i słyszonym. O sztuce publicznej opartej na działaniu w czasie*. W: J. Draganović, A. Szywnelska (red.), *Problematyczna, niewygodna, niejasna – rola sztuki w przestrzeni publicznej*. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
8. Dymnicka M. 2010. *Sztuka w przestrzeni publicznej miasta – konfrontacja czy dopełnienie?* W: E. Rewers, A. Skórzyńska (red.), *Sztuka – kapitał kulturowy polskich miast*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UA,
9. Gałuszka S., Jurkowski M.R., Pawelec M. 2009. *Od Stoczni do Łaźni – „Robotnicy Sztuki” o prowadzonych przez siebie warsztatach edukacyjno-artystycznych oraz o tym, co dały one lokalnej społeczności i nie tylko*. Rozmowę przeprowadziła A. Majer W: M. Cackowska (red.) Łaźnia. Sztuka w projektach przemiany społecznej. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
10. Jeanes A. 2010. *Sztuka nie zmienia świata, ale pomaga światu dostrzec zmianę: rewitalizacja miast poprzez kulturę współczesną*. W: L. Nyka, J. Szczepański (red.), *Kultura dla rewitalizacji, rewitalizacja dla kultury*. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.

11. Klamán G. 2008. *Demokracja w działaniu. Od undergroundu do publicznej instytucji sztuki*. rozmowę przeprowadziła R. Piotrowska W: P. Leszkowicz (red.), Łaźnia: architektura, sztuka i historia. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
12. Lenartowicz J.K. 2010. *Partycypacja, kultura, rewitalizacja*. W: L. Nyka, J. Szczepański (red.), *Kultura dla rewitalizacji, rewitalizacja dla kultury*. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
13. Mouffe Ch. 2012. *Krytyczne praktyki artystyczne jako interwencje przeciwhegemoniczne*. W: J. Draganović, A. Szyrwelska (red.) *Problematyczna, niewygodna, niejasna – rola sztuki w przestrzeni publicznej*. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
14. Szczepański J. 2008. *Dolne Miasto i jego Łaźnia*. W: P. Leszkowicz (red.), Łaźnia: architektura, sztuka i historia. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
15. Taborska H. 2006. *Miejsce współczesnej sztuki publicznej: pojęcia i przykłady*. W: K. Grabowicz (red.), *Działania artystyczne w przestrzeni publicznej. Aspekty estetyczne i społeczne*. Gdańsk, Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.
16. Wilk T. 2010. *Rewitalizacja społeczna poprzez sztukę teatralną w ocenie reprezentantów (twórców i odbiorców) sztuki dramatycznej Legnicy, Nowej Huty i Walbrzycha*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
17. Wilk T. 2012. *Edukacja teatralna – czyli o profilaktycznym wymiarze sztuki wobec współczesnych niepokojó*. Warszawa: Muzeum Historii Polski.
18. Wisnkowski P. 2010. *Dzieło rewitalizacji jako obiekt po-sztuki?* W: L. Nyka, J. Szczepański (red.), *Kultura dla rewitalizacji, rewitalizacja dla kultury*. Gdańsk: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.

# Znaczenie sąsiedztwa dla współczesnych mieszkańców miast

---

## Streszczenie

Głównym celem artykułu jest reinterpretacja znaczenia sąsiedztwa w kontekście współczesnego modelu życia mieszkańca miasta. W tekście analizowanymi przyczynami słabnącej roli przywiązania do środowiska zamieszkania są między innymi mobilność społeczna i geograficzna oraz unifikacja osiedli mieszkaniowych. Z kolei za elementy determinujące identyfikację i pozytywny stosunek do miejsca zamieszkania uznano kontakty sąsiedzkie, świadomość terytorialną, społeczną stabilność osiedla, a także własność terenu w sensie prawnym. W kręgu zainteresowań znalazły się także takie kwestie, jak rozróżnienie typów zaangażowania sąsiedzkiego, współodpowiedzialność za przestrzeń sąsiedzka, wybór relacji społecznych i kształtowanie się wspólnoty. W drugiej części tekstu skupiono się na wpływie cech architektury i zagospodarowania osiedli mieszkaniowych na interakcje społeczne i postrzeganie przestrzeni. W celu przedstawienia współczesnego myślenia o strukturze mieszkaniowej zostały opisane projekty architektoniczne, których głównym założeniem było ożywienie lokalnej społeczności czy poprawa relacji sąsiedzkich.

**Słowa kluczowe:** współczesne sąsiedztwo, więzi sąsiedzkie, osiedle mieszkaniowe, przywiązanie do miejsca zamieszkania.

## Słabnąca rola sąsiedztwa – wprowadzenie

Porównując współczesne miejskie sąsiedztwa na przykład z tymi sprzed stu lat, oczywista wydaje się zmiana ich znaczenia dla mieszkańców. Więzy sąsiedzkie przestały być konieczną formą kooperacji, jak to było w tradycyjnym, agrarno-wiejskim świecie. Współczesny wybór relacji społecznych rzadko odbywa się na podstawie lokalizacji, przez co przewaga sąsiedztwa ze względu na bliskość traci na znaczeniu (Łukowski 2009).

Na przełomie XX i XXI wieku zaczęto intensywnie badać wspólnoty miejskie, co było reakcją na globalny rozwój różnych typów mobilności (Rewers 2018). Socjologowie zdiagnozowali stan miejskiej wspólnoty jako kryzysowy, co wiązali z procesem urbanizacji i globalizacji (Smagacz-Poziemska 2018). Powstało hasło *Community Question*, czyli pytanie o to, co się dzieje ze wspólnotami w warunkach wielkiego i anonimowego miasta (Klekotko 2018). Amerykański socjolog Louis Wirth, traktując urbanizację jako nowy sposób życia, twierdził, że w świecie cywilizacji miejskiej osiedlowe społeczności przez proces specjalizacji tracą swój lokalny charakter, a ich działania nie muszą się już wiązać z danym terytorium. Spekułował zanikanie więzi sąsiedzkich wywołane wzrastającą mobilnością i różnorodnością społeczną (Łukowski 2009). Nawiązywał też do rozwoju „miejskiego stylu życia”, który cechuje



anonimowość i wielość wyboru form życia społecznego (Klektko 2018). Współczesne możliwości społeczne są dużą konkurencją dla potencjalnych więzi sąsiedzkich (Toruńczyk-Ruiz 2013). Podobnie uważał Anthony Giddens, według którego miejsce jako punkt odniesienia traci na znaczeniu w życiu jednostki (Nóžka 2016). Nazywa on proces, w którym dochodzi do tworzenia się relacji społecznych „na odległość”, oddzieleniem czasu od przestrzeni (Dymnicka 2018). W tym kontekście ciekawa wydaje się teoria Alvina Tofflera o „człowieku przyszłości”, który jest nowoczesnym koczownikiem, niezwiązanym z żadnym miejscem i bez potrzeby zadomowienia (Rykiel 1999).

Zwiększona przestrzenna ruchliwość nie dotyczy jednak wszystkich. Wiele osób jest przywiązanych do swojego miejsca zamieszkania, świadomie przebywa w tych samych miejscach i obserwuje lokalne zmiany (Bierwiazonek 2018). To właśnie takie zbiorowości mimo gwałtownych zmian w społeczeństwie podtrzymują więzi lokalne i nie pozwalają na zanik roli sąsiedztwa. Ale należy też pamiętać o tym, że mobilność nie zawsze wynika z wyboru i braku przywiązania, często jest spowodowana przymusem migracji ze względu na sytuację ekonomiczną czy polityczną.

Pewne jest, że sąsiedztwo rozumiane jako wspólnota więzi, interakcji i terytorium przestało istnieć w dużych miastach. Współcześnie można jedynie mówić o różnych formach przejawów sąsiedzkości czy próbach odbudowania życia lokalnego (Smagacz-Poziemska 2018). W wielkich miastach złudna byłaby próba odtworzenia tradycyjnego sąsiedztwa (Bujwicka 2011).

Nie bez znaczenia dla słabnącej roli sąsiedztwa był rozwój budownictwa osiedlowego, będący elementem modernizmu, tj. ruchu nowoczesnego w architekturze (Rykiel 1999). Koncepcje osiedlowe w założeniu miały być więziotwórcze. Urbanistyczną odpowiedzią na ruchy społeczne z pierwszej połowy XX wieku była idea jednostki sąsiedzkiej, która miała na celu reanimację więzi sąsiedzkich, traktując je jako główny cel tworzenia nowego środowiska mieszkalnego (Siemiński 2011). Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych tradycyjną formę dzielnicy miejskiej zaczęła wypierać struktura osiedlowa. Jednak powstałe w efekcie wielkie blokowiska były pełnym zaprzeczeniem koncepcji więzi sąsiedzkich. Zunifikowane i bezduszne charakteryzowały się nieludzką skalą i brakiem cech tożsamościowych, co później uznano za wadę modernizmu.

Z wielkością blokowisk strukturalnie wiąże się anonimowość stosunków społecznych (Rykiel 1999). Wydawałoby się, że po zidentyfikowaniu ich wad i zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb mieszkaniowych w okresie PRL-u w Polsce współczesne osiedla naprawią tamte błędy. Jednak osiedla deweloperskie, budowane po 2000 roku, mimo estetycznej powłoki, w genezie powielają te same błędne założenia. Powszechne w dużych miastach wieżowce mieszkalne tak naprawdę w warstwie społecznej niczym się nie różnią od prefabrykowanych wielkich blokowisk. Z kolei mniejsze osiedla deweloperskie projektuje się, nie zwracając uwagi na problem integracji społecznej, są to strefy społecznie „puste”.

Ożywienie w polskiej architekturze odbywa się przy jednoczesnym kryzysie urbanistyki, co jest odzwierciedleniem indywidualizmu jednostek i zaniku wartości wspólnotowych (Idem 2009). Wspomniany wcześniej Louis Wirth podkreślał, że mocno zindywidualizowane zachowania i społeczny dystans są wynikiem zbyt dużej liczby mieszkańców miasta (Wirth 1938, za: Jałowiecki 2007). Jednak jak zapewnia Krzysztof Frysztacki: „nie sama wielkość miasta, lecz jego struktura społeczno-przestrzenna stanowi właściwą podstawę kształtowania się, bądź nie, zjawiska sąsiedztwa oraz jego charakteru. Wielkość społeczności lokalnej

jest niewątpliwie bardzo ważna, lecz żadna z nich nie eliminuje z góry sąsiedztwa” (Frysztacki 1982, za: Idem 2012: 34).

## Stopień zaangażowania sąsiedzkiego

Piotr Kryczka definiuje sąsiedztwo jako „układ względnie trwałych powiązań i zależności między osobami, wynikających z bliskości zamieszkiwania, a wyrażających się na zewnątrz w postaci unormowanych czynności, które zakładają określone obowiązki i uprawnienia obu stron” (Kryczka 1981: 116). W zależności od stopnia zaangażowania zaproponował podział więzi sąsiedzkich na sześć typów: 1) sąsiedztwo ograniczające, polegające przede wszystkim na unikaniu zachowań uznawanych za nieodpowiednie lub naruszających mir domowy, 2) sąsiedztwo konwencjonalne, ograniczające się do wymiany grzecznościowych pozdrowień czy drobnych rozmów, 3) sąsiedztwo poinformowane, którego głównym celem jest zbieranie informacji o sąsiadach, 4) sąsiedztwo świadczeniowe, polegające na utrzymywaniu pogłębionych i bezpośrednich kontaktów między sąsiadami, a także na wymianie dóbr, usług i opinii; nawiązuje do tradycyjnych stosunków sąsiedzkich, 5) sąsiedztwo solidarnościowe, cechujące się świadomym poczuciem jedności i wspólnoty, kształtujące się na podstawie wspólnego zamieszkiwania danej przestrzeni, 6) sąsiedztwo towarzysko-przyjacielskie, czyli najgłębsza forma zaangażowania, powstaje wtedy, kiedy relacje wkraczają w sferę życia osobistego (Kryczka 1981).

W warunkach wielkomiejskich na stopień zaangażowania duży wpływ ma zróżnicowanie statusu społecznego w danym sąsiedztwie. Rodziny o lepszej pozycji społeczno-ekonomicznej niechętnie wchodzi w relacje głębsze niż informacyjne. Z kolei rodziny o podobnych statusach częściej zawiązują więzi sąsiedzkie o wspólnotowym charakterze. Statystyki pokazały też, że ludzie młodzi, z wyższym wykształceniem i w dobrej pozycji materialnej rzadziej wchodzi w ścisłe relacje sąsiedzkie niż osoby starsze, o niższej pozycji społecznej i będące w gorszej sytuacji materialnej (Kłopot 2018). Jest to spowodowane między innymi tym, że materialny dobrobyt i mobilność uniezależniają ludzi od siebie (Łukowski 2009).

## Konkurencja powiązań pozalokalnych

Klasycznym przykładem wspólnoty terytorialnej była tradycyjna wieś, w której nie było konkurencji ze strony związków zewnętrznych (Rykiel 1999). Współczesny mieszkaniec miasta, mobilny społecznie i geograficznie, swobodnie wybiera relacje społeczne nie kierując się bliskością przestrzenną, ale ze względu na wspólny interes czy wartości. Jacek Kotus wyróżnia cztery taktyki życia mieszkańców miast w stosunku do ich relacji z obszarami sąsiedzkimi i obszarami życia zbiorowego. Są nimi miejskie wycofanie, kiedy jednostka jest wycofana z życia sąsiedzkiego i zbiorowego; sąsiedzki konformizm, który polega na uczestnictwie jedynie w życiu sąsiedzkim; miejski rytualizm, czyli uczestnictwo jednocześnie w życiu sąsiedzkim i zbiorowym oraz miejska innowacja, polegająca na wycofaniu z życia sąsiedzkiego i uczestnictwie jedynie w życiu zbiorowym (Idem 2012). Obecnie najczęściej spotykaną postawą jest miejski rytualizm lub miejska innowacja.

Sieć pozaprzestrzennych kontaktów społecznych stała się dużą konkurencją dla powiązań lokalnych. Silny rozwój nowych możliwości komunikacji zlikwidował barierę przestrzenną w relacjach międzyludzkich (Toruńczyk-Ruiz 2013). Mówi się, że im wyższy status

społeczno-ekonomicznej jednostki, tym bardziej rozbudowuje ona sieć swoich kontaktów i w mniejszym stopniu powiązania te wynikają z pokrewieństwa i sąsiedztwa. Z kolei osoby o mniejszych możliwościach budowania pozalokalnych relacji, czyli między innymi dzieci i osoby starsze, nastawione są na lokalne sieci społeczne.

Mimo wszystko dla większości mieszkańców miast przestrzenna bliskość nie jest obecnie niezbędna do kształtowania się wspólnotowości, a co za tym idzie odległości między sąsiadami tworzącymi jedno sąsiedztwo mogą znaczenie się powiększyć (Łukowski 2009). To nie wyklucza idei bliskości Leona Festingera mówiącej, że większe jest prawdopodobieństwo zawierania znajomości sąsiedzkich między ludźmi mieszkającymi blisko siebie. Mowa tu jest o maksymalnej odległości czterech domów (Raman 2010).

## **Współczesna anonimowość zamieszkiwania**

Patrząc na życie społeczne we współczesnej metropolii, można stwierdzić, że anonimowość, która uwolniła ludzi od więzi lokalnych, jest jego charakterystyczną cechą (Toruńczyk-Ruiz 2013). Masowe społeczeństwo anonimowych jednostek jest podatne na bodźce z mass mediów i organizacje formalne, konkurujące z organizacjami lokalnymi (Siemiński 2011). Prywatność stała się nadrzędną wartością, przez co sąsiedztwo zaczęło zagrażać budowanemu dystansowi wobec powiązań. Kontakty sąsiedzkie są ograniczane do podstawowych zachowań grzecznościowych, jak wymiana ukłonów czy pozdrowień. Mimo deklaracji mieszkańców do chęci czerpania okazjonalnej pomocy od sąsiadów, czy doceniania cech zaangażowanego sąsiedztwa, utrzymywane stosunki sąsiedzkie okazują się rozbieżne od preferowanych (Bujwicka 2011).

Być może brakującym czynnikiem jest towarzyskość, która jako podstawa życia społecznego mogłaby zachęcić do interakcji sąsiedzkich, dzielenia się informacjami czy wspólnego rozwiązywania problemów (Rewers 2018). W obawie przed społeczną kontrolą czy niepożądanymi kontaktami w życiu codziennym ludzie unikają zbyt zobowiązującego zacieśniania relacji sąsiedzkich. Współczesne kontakty w nowych osiedlach rzadko przekraczają poziom opierający się na neutralnych kontaktach pasywnych. Dobre sąsiedztwo powinno polegać na jednoczesnym poczuciu bliskości z zachowaniem niezbędnych dystansów (Łukowski 2009).

## **Świadomość terytorialna**

Nieodłącznym elementem budowania relacji z sąsiedztwem i przywiązania do miejsca zamieszkania jest pozytywny odbiór otoczenia. Każdy człowiek postrzega przestrzeń na indywidualny sposób, nakładając charakterystyczny dla własnej mentalności filtr percepcyjny. Mówi się, że decyduje on o ocenie rzeczywistości na równi z jej cechami obiektywnymi. Na całościową percepcję przestrzeni składają się jej składowe: przestrzeń obiektywna, niezależna od świadomości człowieka; przestrzeń subiektywna, będąca atrybutem umysłu i przestrzeń społeczna jako łącznik między dwoma pierwszymi (Nóżka 2016).

Dla kształtowania się sąsiedztwa niezwykle istotne jest oswojenie miejsca, utrata bezosobowego charakteru przestrzeni. Bardzo pomocna w tym procesie może się okazać możliwość naznaczania i modyfikacji przestrzeni przez jej mieszkańców, dostosowywanie jej do ich potrzeb. Taka kontrolowana elastyczność architektury może w efekcie pozwolić na

swobodę jej użytkowania i postrzeganie przestrzeni jako swojej, co bezpośrednio wpływa na przywiązanie do miejsca zamieszkania i jest dobrym podłożem do kształtowania się sąsiedztwa w nowej zabudowie osiedlowej. Mieszkańcy podczas adaptacji przestrzeni się integrują i zaczynają się z nią identyfikować. Zgłębiają wiedzę na jej temat i nadają jej znaczenia (Nózka 2016). Emocjonalny stosunek do wspólnego miejsca kreuje wymiar swojskości, zwany świadomością bycia wśród swoich, dzięki któremu może się ono stać przedmiotem starań całej wspólnoty (Pawłowska 2001). Ludzie przywiązani do miejsca naturalnie czują się za nie odpowiedzialni i chętnie podejmują pozytywną aktywność na jego rzecz. Stają się świadomym gospodarzem swojego miejsca (Rykiel 1999).

Warto więc wspomnieć tutaj o idei miasta osobistego, które jest sumą dwóch wymiarów: przestrzennego i społecznego. Upraszczając, można je uznać za fragment przestrzeni traktowany jak własny, będący terytorium pochodzenia lub przebywania, którego cechą charakterystyczną jest poczucie przywiązania ze względu na zamieszkiwanie, naznaczanie, osobiste relacje i przynależność (Majer 2015, za: Bierwiaczonek 2018).

Dla nowych osiedli mieszkaniowych budowanie świadomości terytorialnej jest zadaniem trudnym, między innymi ze względu na brak zakorzenienia kulturowego mieszkańców w ich nowych miejscach zamieszkania (Rykiel 1999). Zamieszkanie danego obszaru powinno się wywodzić z wyboru miejsca, które ma dla danej jednostki znaczenie funkcjonalne i symboliczne. Bez takiej bazy trudniej jest o zaangażowanie w życie lokalne czy poczucie wspólnotowej własności miejsca (Benson 2013). Często młodzi mieszkańcy traktują swoje mieszkania tylko jako miejsce spania i relaksu, nie łącząc z nim innych aktywności. Dla takich ludzi jedynym wymaganiem w stosunku do miejsca zamieszkania jest jego lokalizacja, łatwy dostęp do wielu usług pozalokalnych. Aczkolwiek ludzie często nie są świadomi swojego przywiązania do miejsca zamieszkania do momentu jego opuszczenia. Zwykle bardziej odczuwalne jest przywiązanie do środowiska społecznego, rodziny czy przyjaciół niż do fizycznego aspektu przestrzeni (Andersen 2011).

## **Prawo własności**

Niezwykle istotna dla sąsiedztwa okazuje się własność terenu w sensie prawnym. Konkretny podział własnościowy eliminuje problem przestrzeni niczyich, na których nikomu nie zależy i o które nikt nie dba (Nózka 2016). Nie chodzi tu tylko o przypisany obszar pod konkretną jednostkę, ale o przyznanie własności terenów wokół budynków ich mieszkańcom i danie im możliwości wspólnego aranżowania przestrzeni (Pawłowska 1996, za: Rykiel 1999). Często przedmiotem takich starań mieszkańców stają się klatki schodowe, elewacje, przydomowe ogródki czy podwórka. Drobne zmiany mogą przyczynić się do akceptacji wcześniej negatywnie ocenianego środowiska zamieszkania (Nózka 2016).

Taki mentalny podział własnościowy zwykle naturalnie tworzy się w dzielnicach miast. Odczuwalne jest, które podwórko przynależy do konkretnego zespołu zabudowy. Skrajnym przypadkiem takiego podziału własnościowego są aktualnie bardzo popularne osiedla grodzone, tzw. *gated communities*. Ograniczony dostęp dla niemieszkańców ma dawać poczucie bezpieczeństwa ich mieszkańcom. Atmosfera bezpieczeństwa obniża poziom lęku wśród mieszkańców i pozwala na większą swobodę zachowań. Jednak ogrodzenia nie są realną przeszkodą dla potencjalnych przestępstw, takie osiedla stanowią raczej iluzoryczną strefę bezpieczeństwa. Ale zaobserwowano także, że ten typ społeczności może się przyczyniać do

poprawy relacji sąsiedzkich, co prawdopodobnie jest spowodowane wyraźnym ograniczeniem przestrzeni należącej do danej społeczności (Bekleyen 2016).

Jednak to, co mogłoby stanowić zaletę dla konkretnego sąsiedztwa, niekoniecznie jest budujące w większym kontekście, np. całej dzielnicy. Takie rozbitcie terenu jest ogromnym zagrożeniem dla miejskości i rozwoju przestrzeni publicznych. Klóci się z założeniem miasta jako dostępnego dla wszystkich, niezależnie od pozycji społecznej i ekonomicznej. Pojawia tu się też problem integracji pomiędzy osiedlami. Szczególnie odczuwalne może to być wśród dzieci, którym zamknięta struktura osiedla narzuca to, z kim i gdzie powinny się bawić, a gdzie potrzebują specjalnego zaproszenia i pozwolenia wstępu.

Alternatywą dla grodzonych osiedli, spełniającą potrzebę bezpieczeństwa, może być program *secure by design*. Jego celem jest myślenie o bezpieczeństwie przestrzeni już w fazie projektu. Głównym założeniem jest umożliwienie mieszkańcom kontroli wzrokowej terenu wokół domów. Można to osiągnąć przez zwartą konstrukcję budynków, zwracając uwagę na zakłócające widok osłony i odpowiednio rozmieszczając małą architekturę i zielen. Program ten zwraca też uwagę na relacje sąsiedzkie, bazując na tezie, iż poczucie bezpieczeństwa wiąże się nie tylko z obserwowaną przestępczością, ale także z konfliktami międzysąsiedzki (Idem 2009).

## **Społeczna stabilność osiedla**

Silne więzi z sąsiedztwem zmniejszają zarówno lęk przed przestępczością, jak i chęć przeprowadzki (Bekleyen 2016). Za wskaźnik zbiorowego poczucia zadowolenia można uznać skłonność do migracji, a za cel emigracji – znalezienie swojego miejsca (Rykiel 1999). To właśnie trwałość pobytu jest czynnikiem determinującym identyfikację i pozytywny stosunek do miejsca. Współcześnie częste zmiany miejsca zamieszkania są normą, a większość ludzi zmienia dom przynajmniej raz w życiu. Decyzja o opuszczeniu danego miejsca jest podyktowana własną sytuacją w nim i potencjalną możliwością pojawienia się strat lub perspektywą korzyści wynikających z zamieszkania w nowym miejscu (Nózka 2016).

Badania społecznej stabilności osiedla prowadzili między innymi Jan Turowski, nazywając je badaniem identyfikacji z osiedlem, oraz Piotr Kryczka jako badanie poczucia przestrzennej stabilizacji. Oba polegają na analizie deklaracji mieszkańców czy są zadowoleni z zamieszkiwania w danym osiedlu, czy nie zmieniliby go na inne oraz konfrontacji wyników z rzeczywistą ruchliwością przestrzenną (Siemiński 2011). Stabilizacja społeczna ma także duże znaczenie dla integracji mieszkańców, ponieważ duża rotacja mieszkaniowa zmniejsza szansę na pogłębione relacje sąsiedzkie, ograniczając wzajemne relacje do teraźniejszości. Powoduje to, że mieszkańcy tracą motywację do nawiązywania kontaktów z sąsiadami, którzy mogą w najbliższej przyszłości się wyprowadzić. Ma to wpływ nie tylko na zmieniających mieszkanie, ale także na stałych mieszkańców, którzy tracą emocjonalne przywiązanie do miejsca i lokalnej społeczności.

Niestabilność mieszkaniowa redukuje zaangażowanie w lokalne aktywności społeczne i dbałość o przestrzeń sąsiedzką. Jest kluczową barierą dla organizacji na poziomie społeczności (Sampson 1988). Problem ten silnie dotyczy osiedli ze sporą częścią mieszkań przeznaczonych pod wynajem. Zauważa się większe przywiązanie i zadowolenie z miejsca zamieszkania u właścicieli mieszkań niż u najemców (Bekleyen 2016). Ponadto właściciele wykazują się większym zainteresowaniem warunkami i stanem sąsiedztwa niż najemcy (Andersen 2011).

## Wspólnota mieszkańców

Ferdinand Tönnies podzielił zgrupowania na wspólnoty i stowarzyszenia. Obie formy dotyczą współżycia ludzi w przestrzeni społecznej. Wspólnoty cechują się homogenicznością pod względem wartości, norm czy stylu życia, a kolei stowarzyszenia mogą tworzyć zróżnicowani ludzie, należący do różnych wspólnot, a czynnikiem ich łączącym jest wspólny cel (Śliz 2018). Stąd wspólnotę w jej znaczeniu funkcjonującym w socjologii tworzą jedynie społeczności pierwotne. Powszechne szersze rozumienie słowa „wspólnota” może wynikać z funkcjonującego określenia mieszkańców jednego budynku, powołanych do zarządzania nieruchomością, czyli wspólnoty mieszkaniowej. Nie jest to jednak wspólnota zgodna z definicją, ponieważ jej członków zwykle nie łączą żadne więzi emocjonalne (Jałowiecki 2018).

Wspólnotę mieszkańców, w nieformalnym jej znaczeniu, kształtują kontakty między jej członkami i znajomość miejsca. Kontakty te nie muszą być szczególnie intensywne, wystarczy naturalny poziom interakcji, znajomość z widzenia części mieszkańców, a znajomość miejsca może być nawet powierzchowna (Pawłowska 1996, za: Rykiel 1999). Współczesne współżycie sąsiedzkie nie wiąże się z zawieraniem przyjaźni, a bazuje na współgospodarowaniu osiedlem (Siemiński 2011). Miejskie zbiorowości tworzą się przez praktyki osiedli, kreowane przez codzienne odtwarzanie czynności i współdzielone historie. Takie praktyki są często związane z opieką nad dziećmi, wyprowadzaniem psów (Blokland 2017, za: Smagacz-Poziemska 2018) czy nawet z segregacją śmieci lub nawadnianiem ogródków.

We współczesnych osiedlach mieszkaniowych często spotyka się stowarzyszenia, na przykład samorząd mieszkańców, który stanowi stałą reprezentację mieszkańców danego terenu i działa jako organ pomocniczy gminy. Jak pisała Wanda Malicka „coraz większe nadzieje wiąże się z pozytywnym integracyjnym oddziaływaniem sposobu zorganizowania życia w osiedlu, z tworzeniem form współdziałania pomiędzy mieszkańcami, głównie poprzez instytucje czy organizacje typu samorządowego” (Siemiński 2011).

Ciekawym zjawiskiem jest organizowanie się stowarzyszeń lokalnych w celu obrony przed czynnikami zewnętrznymi, które zagrażałyby wspólnym zasobom. Społeczności lokalne często trwają w latencji, z której może je wyrwać nagłe wydarzenie, na przykład zagrożenie ich egzystencji czy obawa przed zmianami w dotychczasowym sposobie jej funkcjonowania (Kłopot 2018). Poczucie wspólnotowości rodzi się w wyjątkowych okolicznościach, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Adam Szahaj nazwał to zjawisko wspólnotą w sobie, czyli potencjalnie istniejącą i w niektórych momentach zmieniającą się w wspólnotę dla siebie, świadomą swojej odrębności i odczuwającą przynależność do grupy (Kowalewski 2018). Taka kooperacja sąsiedzka może być odpowiedzią na negatywne skutki błędów planistycznych i urbanizacyjnych czy stanowić wynik konfrontacji z nieprzyjawnym kontekstem instytucjonalnym (Łukowski 2009).

## Osiedlowa infrastruktura społeczna

Ponieważ współczesne sąsiedztwo nie ma siły przebicia, jeśli opiera się tylko na bliskości przestrzennej, aby zaistnieć powinno spełnić funkcjonalny wymóg zaspokajania potrzeb mieszkańców (Siemiński 2011). Może to nastąpić między innymi przez rozbudowanie lokalnej infrastruktury społecznej, która nie będzie odbiegać jakością od dostępnych miejsc pozalokalnych.

Infrastruktura społeczna jako ośrodek skupienia społecznego jest jednym z elementów osiedli mieszkaniowych, sprzyjającym procesowi integracji (Rykiel 1999). Typowym problemem wielkich osiedli mieszkaniowych było to, że projektowano je jako odrębne jednostki urbanistyczne, odłączone funkcjonalnie od reszty miasta. Przewidywano w nich zbudowanie podstawowych ośrodków usługowych, które ostatecznie w wielu przypadkach nie zostały zrealizowane lub były odkładane na później. Skutkowało to brakami między innymi w infrastrukturze społecznej, z której mieszkańcy musieli korzystać w innych częściach miasta. Doprowadzenie do zakładanego charakteru wielkich osiedli mieszkaniowych jako jednostek sąsiedzkich byłoby możliwe przez uzupełnienie funkcji społecznych i usługowo-handlowych (Sadowy 2010).

Ucząc się na tych błędach, współcześnie projektowane osiedla mieszkaniowe nie powinny pomijać bardzo istotnego czynnika dla sąsiedztwa, jakim są usługi zaspokajające potrzeby mieszkańców. Wielkość nowo projektowanych struktur mieszkaniowych powinna być oparta na zasadzie ekonomiczności funkcjonowania zestawu usług (Siemiński 2011). Często deweloperzy kupują tanie działki z dala od miasta, nie zapewniając jakiegokolwiek infrastruktury społecznej czy usług, albo są one planowane w odległym, ostatnim etapie inwestycji. W między czasie wprowadzający się mieszkańcy nabierają przyzwyczajęń do korzystania z odległych usług, co zaburza pierwszy etap integracji nowego sąsiedztwa i może mieć długoterminowy wpływ na późniejsze relacje sąsiedzkie. Przy typowo lokalnych usługach powstaje mentalne określenie, dla kogo są one przeznaczone, co może być pomocne w zdefiniowaniu lokalnego obywatelstwa (Kowalewski 2018).

## Współczesne formy wspólnot sąsiedzkich

Mimo wszystkich głosów o zanikającej roli sąsiedztwa i jego znaczenia dla mieszkańców miast współcześnie zauważa się wiele ruchów mających na celu przywrócenie wspólnotowego zamieszkiwania. Czerpią one zwykle z mniej lub bardziej utopijnych projektów z przełomu XIX i XX wieku takich jak miasto ekologiczne, miasto-ogród, nowy urbanizm, urbanizm ekologiczny i wiele podobnych. Stanowią odpowiedź na przytłaczające życie w mieście i są skierowane do osób, które tego miasta nie chcą opuszczać. Jedną z takich utopijnych wspólnot miejskich jest próba zbudowania środowiska wiejskiego w warunkach miejskich.

Przykładem takiego działania może być studencki projekt „Mieszkanie w ogrodzie. Dom w Katowicach” Macieja Warota, będący dobrym odzwierciedleniem koncepcji *milieu*, czyli łączenia środowiska społecznego z przyrodniczym (Rewers 2018). Jest to wizja eksperymentalnego osiedla połączonego z ogródkami działkowymi kreującymi wspólną przestrzeń między budynkami mieszkalnymi. Te ogrody społeczne razem z przestrzeniami współdzielonymi mają sprzyjać integracji mieszkańców i zachęcać do spędzania czasu poza mieszkaniem. Autor pisze o projekcie, że „stanowi próbę odpowiedzi na zagadnienie roli współczesnego sposobu mieszkania w mieście. Przy rosnących potrzebach mieszkaniowych, coraz wyższym stopniu izolacji osiedli deweloperskich, dużej ilości anonimowych przestrzeni publicznych oraz dynamicznym i zmiennym stylu życia w mieście projekt proponuje organizację życia w zespole mieszkaniowym dla dedykowanych grup społecznych”. Projekt ten został wyróżniony w konkursie Archi-World Academy Awards, którego tematyką jest architektura przyszłości, co może być podpowiedzią dla współczesnego kierunku rozwoju myśli o budownictwie mieszkaniowym (Sztuka Architektury 2017).

Podobne założenie wspólnotowego ogrodu zrealizowano w projekcie AgroCité, zlokalizowanym na zdegradowanych obszarach położonych na obrzeżach Paryża. Głównym założeniem projektu było stworzenie miejsc więziotwórczych i wsparcie miejscowej społeczności. Realizacja polegała na udostępnieniu miejsca do założenia wspólnotowego ogrodu, podzielonego na mniejsze grządki wynajmowane za 1 euro miesięcznie. Było to skierowane przede wszystkim dla mieszkańców okolicznych bloków, aby połączyć ich przez wspólną pracę. Mimo początkowego sukcesu i zaangażowania lokalnej społeczności projekt nie przetrwał próby czasu i po dwóch latach farma podupała. Za główną przyczynę uważa się zbyt małą uniwersalność projektu, który okazał się nieatrakcyjny na przykład dla męskiej, bezrobotnej młodzieży, przez co byli oni wykluczeni z tworzonej wspólnoty (Rewers 2018).

Ten przykład pokazuje, że powołanie wspólnoty, tu agrarnej, jest procesem skomplikowanym i indywidualnym z punktu widzenia każdej społeczności, a nowe idee często okazują się utopijne. Wszelkie plany aktywizacji należy poprzedzić dogłębными analizami i badaniami potrzeb konkretnych osób i zbiorowości. Być może rozwiązaniem przy szukaniu celnego pomysłu mogłoby być projektowanie partycypacyjne, czyli angażujące mieszkańców w proces projektowy.

## Elastyczność architektury

Możliwość modyfikacji przestrzeni i dostosowania jej do własnych potrzeb może być bardzo pomocna w budowaniu przywiązania do miejsca zamieszkania. Mieszkańcy, mając wpływ na kształtowanie najbliższego otoczenia, oswiają je i nadają mu znaczenie. Przekształcanie i dekorowanie przestrzeni sprawia, że staje się ona bardziej intymna, a to pozwala na użytkowanie jej z większą swobodą (Nóżka 2016). Elastyczność przestrzenna jest dobrym podłożem do aktywizacji mieszkańców. Daje możliwość wspólnotowego decydowania o rozwoju terenów sąsiedzkich, a aranżowanie przestrzeni jest niewątpliwie dobrą okazją do integracji.

Innym aspektem elastyczności architektury jest jej wpływ na stabilizację społeczną. Możliwość przekształcania mieszkań, zgodnie z aktualnymi potrzebami czy możliwościami ich lokatorów, eliminuje konieczność wyprowadzki na przykład ze względu na powiększenie się rodziny. Architekci na etapie projektu powinni zwrócić szczególną uwagę na możliwości adaptacyjne układów mieszkań.

Szczególnym przykładem takiej elastyczności architektury są innowacyjne projekty struktur mieszkaniowych, które dają możliwość ich rozbudowy przez właścicieli. Chilijski architekt Alejandro Aravena, laureat nagrody Pritzкера w 2016 roku, opracował szczególny projekt w ramach działalności w organizacji ELEMENTAL, skupiającej się na pomocy osobom dotkniętym biedą lub klęskami żywiołowymi. Swoją koncepcję nazwał *Half a House* i wykorzystał ten pomysł w takich projektach, jak Villa Verde Housing w dzielnicy Constitución w Buenos Aires czy Quinta Monroy Housing w chilijskim mieście Iquique. Idea opiera się na tzw. zasadzie *incremental construction*. Polega ona na zbudowaniu głównego trzonu i wydzieleniu odpowiedniej przestrzeni na ewentualne rozbudowanie budynku w późniejszym czasie. Genezą takiego rozwiązania była potrzeba zapewnienia miejsc zamieszkania uboższym rodzinom, które nie są w stanie kupić od razu całego domu. Koncepcja miała być też odpowiedzią na problem migracji wewnątrzmięskiej i deficyty mieszkaniowe. W Europie w takiej sytuacji prawdopodobnie zaproponowanoby małe mieszkania w bloku, ale chilijscy mieszkańcy nie zgodzili się na takie rozwiązanie ze względu na swoje dotychczasowe



przyzwyczajenia. Projekt był odpowiedzią na problemy finansowe, jednak architekci ELEMENTAL zapewnili, że nawet gdyby fundusze nie były główną wytyczną stworzyliby takie same domy, a oszczędzone pieniądze przeznaczyliby na poprawę otaczającej przestrzeni i podniesienie poziomu sąsiedztwa (Zilliacus 2016).

Innym pomysłem elastycznej architektury jest projekt dyplomowy Tomasza Broma zatytułowany *S'lowtecture: Struktura Mieszkania*. Jest to pomysł na eksperymentalną strukturę mieszkaniową na osiedlu Nowe Żerniki we Wrocławiu, którą autor nazwał wertykalną wioską. W założeniu ma być to przestrzeń, która zostanie oddana mieszkańcom i zapewni im swobodę podejmowania samodzielnej decyzji na temat estetyki, wielkości czy sposobu i tempa budowy. Aby to było możliwe, opracowano metodę parcelacji kubaturowej, polegającej na podziale terenu na komórki parcelacyjne z przypisaną im funkcją. Tak powstały komórki zabudowy, komórki ogrodowe i komórki puste. Nie naruszając głównego trzonu technicznego i trzymając się reguł organizujących tę strukturę, mieszkańcy mają możliwość samodzielnej aranżacji poszczególnych komórek. Mogą dopasować swoją jednostkę mieszkaniową do indywidualnych potrzeb, możliwości finansowych czy tempa życia. Taka struktura ma w założeniu rozwijać się w czasie przez pomnażanie komórek parcelacyjnych i wypełnianie dostępnej przestrzeni (Broma 2017). Przedstawiony projekt jest tylko koncepcją, ale pokazuje kierunek współczesnego myślenia o strukturze mieszkaniowej i potrzebie zaangażowania mieszkańców w kreowanie ich środowiska zamieszkania.

## **Organizacja przestrzenna a odczuwanie prywatności**

Cytowana przez Bohdana Jałowieckiego francuska autorka L. Voyer pisze, że „autorzy koncepcji «osiedla społecznego» byli przekonani, że odpowiednie ustawienie domów i określona proporcja terenów zielonych oraz urządzeń zbiorowego użytkowania wywołają w sposób konieczny pożądane zachowania społeczne, wytworzą więź społeczną i będą wyrazem demokracji” (Jałowiecki 1984, za: Siemiński 2011). Modernistyczne przekonania były dość apodyktyczne, a jak się później przekonano rozwiązania okazały się niewłaściwe. Problem nie leżał po stronie samych założeń ideowych, które były częściowo słuszne. Fizyczną przestrzeń można traktować jako ramę dla ludzkich działań, która wpływa na kierunek interakcji (Nóżka 2016). Jednak nie dzieje się to w sposób jednoznaczny.

W badaniach udowodniono oddziaływanie układów mikroprzestrzeni na stosunki społeczne oraz to, że znaczny stopień przestrzennej dezorganizacji może negatywnie wpływać na więzi sąsiedzkie (Siemiński 2011). W innych badaniach z kolei zauważono wpływ architektury i układu przestrzennego na postrzeganą gęstość zaludnienia osiedla, która okazała się różna od rzeczywistej gęstości. Z analiz wynika, że ocena społeczności, w tym między innymi określenie, ile osób kojarzy się z sąsiedztwem, jest tym niższa im wyższa jest rzeczywista gęstość zaludnienia osiedla. Widoczne interakcje społeczne w przestrzeni publicznej są najczęstsze w średniej gęstości, czyli nieprzekraczającej stu gospodarstw domowych, a najrzadsze w osiedlach o bardzo niskiej lub bardzo wysokiej gęstości zaludnienia (Raman 2010). „Zbyt wysoki poziom zagęszczenia (fizycznego, społecznego, moralnego) może prowadzić do braku prywatności, ograniczonej swobody działania, prowadząc do depersonalizacji, wzmożonej agresji, usztywniania granic w kontaktach interpersonalnych. Nadmiar bodźców sprzyja poczuciu zagubienia i wyzwala lęk. Wysokie zagęszczenie prowadzi do anonimowości i wyizolowania” (Nóżka 2016).

Na liczbę kontaktów społecznych wpływa także układ przestrzenny. Kiedy przestrzenie publiczne są dobrze widoczne i zintegrowane z innymi przestrzeniami czy ciągami pieszymi zauważa się znaczny wzrost interakcji. Wynika to także z tego, że takie obszary są chętniej odwiedzane przez mieszkańców (Raman 2010). Niezwykle istotne dla relacji sąsiedzkich jest zorganizowanie przestrzeni żywych kontaktów. Mogą nimi być wnętrza kwaterałów, podwórka, dziedzińce, boczne uliczki, placiki, skwery, ryneczki, tereny zielone, obszary sportowe czy place zabaw (Idem 2009).

## Przestrzeń dospołeczna i odspołeczna

Ze względów ekonomicznych miejsce zamieszkania często nie jest dobrowolnie wybierane i mamy do czynienia z tzw. lokalnością zastaną, która ma zwykle uwarunkowany negatywny stosunek do miejsca. Takie przymusowe lokalizacje są zwykle nieatrakcyjne wizualnie, dlatego trudno je od pierwszego momentu uznać za wartościowe. Ale okazuje się, że większy wpływ na przyswajanie przestrzeni mają częstotliwość i intensywność relacji sąsiedzkich, niż ład przestrzenny i estetyka miejsca (Nóżka 2016).

Organizowanie przestrzeni sprzyjających kontaktom społecznym może być zamierzonym działaniem i powinno być jednym z zadań architekta. Zgodnie z podziałem Humphry'ego Osmonda przestrzeń może być projektowana w sposób dospołeczny, skłaniając ludzi do kontaktów, lub odspołeczny, nie wpływając na wzrost interakcji międzyludzkich. Obszary nieformalne, w których nie obowiązują konkretne zasady zachowań i które można swobodnie przekształcać, zwykle mają dospołeczny charakter.

Architekt ma wpływ na kreowanie takich obszarów przez odpowiednie ukształtowanie przestrzeni trwałej, czyli materialnych elementów kierujących zachowaniami ludzi. Dodatkowo układ mebli miejskich w przestrzeniach publicznych może decydować o ich charakterze. Robert Sommer tłumaczył to zjawisko między innymi na przykładzie osób siedzących przy prostokątnym stole. Twierdził, że częstotliwość rozmów między osobami siedzącymi po przekątnej będzie większa niż między osobami siedzącymi obok lub naprzeciwko siebie. Innym czynnikiem jest dystans między meblami, a co za tym idzie – między ludźmi korzystającymi z nich (Hall 2009, za: Czumiłowicz 2012). Odpowiednia organizacja przestrzeni sąsiedzkich ma wpływ nie tylko na chęć mieszkańców do przebywania w nich ale także ma szansę pozytywnie wpłynąć na intensywność i częstotliwość interakcji oraz na jakość relacji sąsiedzkich.

## Podsumowanie

Zjawisko słabnących więzi sąsiedzkich trwa od kiedy przestały być konieczną formą kooperacji. Urbanizacja, mobilność geograficzna i miejski styl życia to tylko część z przyczyn rozpoczęcia badań dotyczących wspólnot miejskich, których rezultatem było zdiagnozowanie stanu miejskiej wspólnoty jako kryzysowego. Miejsce jako punkt odniesienia traci na znaczeniu w życiu jednostki. Pozaprzestrzenne kontakty społeczne stanowią dużą konkurencję dla powiązań lokalnych. Materialny dobrobyt i mobilność uniezależnia ludzi od siebie, co bezpośrednio przekłada się na relacje sąsiedzkie. Prywatność jako nadrzędna wartość dystansuje ludzi do siebie. Powstają sąsiedztwa konwencjonalne, ograniczające się do niezbędných kontaktów, wymiany pozdrowień czy drobnych niezobowiązujących rozmów.

Innym czynnikiem słabnącego znaczenia sąsiedztwa było masowe powstawanie zunifikowanych blokowisk, które w założeniu miały się opierać na idei jednostki sąsiedzkiej, jednak ostatecznie miały niewiele wspólnego z pierwotnymi postulatami. Wielkie osiedla mieszkaniowe charakteryzuje społeczny dystans i anonimowość zamieszkiwania. Bezosobowy charakter przestrzeni utrudnia oswojenie miejsca, które jest niezwykle istotne dla kształtowania się sąsiedztwa. Kontakty społeczne są najczęstsze w średniej gęstości zaludnienia osiedla. Odpowiedni układ urbanistyczny, projektowanie osiedla w sposób dospołeczny, eksponowanie przestrzeni publicznych i integrowanie ich w funkcjonalną sieć mogą nadawać odpowiedni kierunek interakcjom. Takie projektowanie struktur mieszkaniowych i zwracanie szczególnej uwagi na kontakty społeczne to temat wielu współczesnych projektów. Ich głównym celem, w odpowiedzi na kryzys sąsiedztwa jest integracja społeczna i aktywizacja mieszkańców w kreowanej przestrzeni.

Sąsiedztwo buduje się na przywiązaniu mieszkańców do ich miejsca zamieszkania, które jest definiowane trwałością pobytu. Stabilność społeczna daje szansę na pogłębione relacje sąsiedzkie. Aby uniknąć przeprowadzek ze względu na zmieniające się potrzeby lokatorów, mieszkania powinny być projektowane w sposób elastyczny, z możliwością wtórnej aranżacji. Dodatkowo przywiązanie może być wzmacniane przez konkretny podział własnościowy, który dodatkowo eliminuje problem miejsc niczyich. Kiedy struktura przestrzenna pozwala mieszkańcom na adaptacje zagospodarowania terenu do własnych potrzeb, wspólna praca może być pretekstem do aktywizacji i integracji społeczności sąsiedzkiej.

## Bibliografia

1. Andersen H. 2011. *Explaining preferences for home surroundings and locations*. „Urbani izziv” 22(1): 100–114.
2. Bekleyen A., Ilham Y. 2016. *Are gated communities indispensable for residents?* „Urbani izziv” 27(1): 149–161.
3. Benson M., Jackson E. 2013. *Place-making and Place Maintenance: Performativity, Place and Belonging among the Middle Classes*. „British Sociological Association” 47 (4): 793–809.
4. Bierwiazonek K. 2018. *Mikropolis w perspektywie badań nad tożsamością przestrzenną i sąsiedztwem*. „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 19(1): 269–286.
5. Blokland T. 2017. *Community as Urban Practice*, Cambridge: Polity Press.
6. Broma T. 2017. *Gra przestrzenna w kształtowaniu struktury mieszkaniowej*. „Architectus” 4(52): 89–98.
7. Bujwicka A. 2011. *Typy wielkomiejskiego sąsiedztwa. Wyobrażone a praktykowane stosunki sąsiedzkie mieszkańców łodzi*. „Acta Universitatis Lodzianensis” Folia Sociologica 36: 101–119.
8. Czumiłowicz A. 2012. *Relacje między ludźmi a architekturą – na przykładzie socrealizmu i dawnego Domu Partii w Białymstoku*. Białystok: Uniwersytet w Białymstoku.
9. Dymnicka M., Starosta P. 2018. *Tożsamość i przynależność do miasta w dobie globalizacji*. „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 19(1): 83–100.
10. Frysztacki K. 1982. *Organizacja życia społecznego w zbiorowości wielkomiejskiej: studium wybranych grup mieszkańców Krakowa*. Wrocław: Ossolineum, PAN.
11. Hall E. 2009. *Ukryty Wymiar*. Warszawa: Muza.
12. Idem R. 2009. *Wspólnota mieszkańców – passé?* „Architecturae et Artibus” 2: 23–28.
13. Idem R. 2012. *Kształtowanie mikrośrodowiska jako miejsca wspólnoty*. Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej.

14. Jałowicki B. 1984. *Wartość nowoczesnej urbanistyki*. „Studia Socjologiczne” 1:199.
15. Jałowicki B., Szczepański M., Gorzelak G. 2007. *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*. Tychy: Śląskie Wydawnictwo Naukowe.
16. Jałowicki B. 2018. *Wspólnota czy miejskie wspólnoty*. „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 19(1): 46–53.
17. Klekotko. 2018. *Praktyki wspólnotowe w ponowoczesnym mieście: w poszukiwaniu nowej perspektywy*. „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 19(1): 209–229.
18. Kłopot S., Trojanowski P. 2018. *Wielkomiejskie wspólnoty*. „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 19(1): 117–135.
19. Kowalewski M. 2018. *Względność i ulotność miejskiej wspólnoty*. „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 19(1): 54–66.
20. Kryczka P. 1981. *Spoleczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście*. Warszawa: PWN.
21. Łukowski W., Grygorczyk M., Henzler P., Iwaniak A., Sekutowicz K. 2009. *Sąsiedztwa i mikroorganizacje w polskiej przestrzeni społecznej – próba diagnozy i rekomendacje. Badanie mikroorganizacji – grup sąsiedzkich*. Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.
22. Majer A. 2015. *Mikropolis. Socjologia miasta osobistego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
23. Nózka M. 2016. *Spoleczne zamykanie (się) przestrzeni. O wykluczeniu, waloryzacji miejsca zamieszkania i jego mentalnej reprezentacji*. Warszawa: Scholar.
24. Pawłowska K. 2001. *Idea swojskości miasta*. Kraków: Politechnika Krakowska.
25. Pawłowska K. 1996. *Idea swojskości w urbanistyce i architekturze miejskiej*. Kraków: Politechnika Krakowska.
26. Raman S. 2010. *Designing a Liveable Compact City. Physical Forms of City and Social Life in Urban Neighbourhoods*. „Built Environment” 36(1): 63–80.
27. Rewers E. 2018. *Zamiast wspólnoty*. „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 19(1): 67–80.
28. Rykiel Z. 1999. *Przemiany struktury społeczno-przestrzennej miasta polskiego a świadomość terytorialna jego mieszkańców*. Warszawa: Conlino.
29. Sadowy K. 2010. *Rewitalizacja jako proces włączania wielkich osiedli mieszkaniowych do struktury funkcjonalnej miasta*. „Problemy rozwoju miast” 3: 63–69.
30. Sampson R. 1988. *Local friendship ties and community attachment in mass society: a multilevel systemic model*. „American Sociological Review” 53: 766–779.
31. Siemiński W. 2011. *Kształtowanie więzi społecznych jako cel tworzenia osiedli mieszkaniowych*. „Człowiek i Środowisko” 35 (3–4): 91–121.
32. Smagacz-Poziemska M. 2018. *Praktyki życia codziennego w wielkomiejskim osiedlu – ku nowym formom życia wspólnotowego?*. „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 19(1): 230–251.
33. Śliz A., Szczepański M. 2018. *Miejskie wspólnoty i stowarzyszenia. Próba portretu socjologicznego*. „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 19(1): 34–45.
34. Sztuka Architektury. 2017. *Maciej Warot zwycięzca Archi-World Academy Awards*. <http://sztuka-architektury.pl/article/7913/maciej-warot-zwyciezca-archi-world-academy-awards>. Dostęp 14.08.2018
35. Toruńczyk-Ruiz S. 2013. *Znaczenie sąsiedztwa i koncentracji przestrzennej*. „Biuletyn Migracyjny” 44: 1–2.
36. Wirth L. 1938. *Urbanism as a Way of Life*. „American Journal of Sociology” 44(1): 1–24.
37. Zilliacus A. 2016. *Half A House Builds A Whole Community: Elemental's Controversial Social Housing*. „ArchDaily”. <https://www.archdaily.com/797779/half-a-house-builds-a-whole-community-elementals-controversial-social-housing>. Dostęp 14.08.2018.

## Cohousing - powrót do wspólnoty.

---

### Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie idei cohousingu, mikrośrodowiska mieszkalnego jako jednego z przykładów rozwoju architektonicznych form o charakterze wspólnotowym oraz jego przeciwdziałanie współczesnej atomizacji społeczeństwa, przy ciągle spadającym kapitale społecznym. W pierwszej części tekstu skupiono się na przedstawieniu koncepcji cohousingu w przekroju historycznym. W drugiej części została przeprowadzona analiza wybranych i działających struktur cohousingu w celu przybliżenia zarówno aspektów projektowych, jak i socjalnych oraz środowiskowych. Trzecią część poświęcono procesom zaangażowania mieszkańców w projekt oraz życie na terenie osiedla noszącego znamiona wspólnoty. Ostatnim fragmentem artykułu jest socjologiczne ujęcie idei cohousingu oraz próba przedstawienia formy aktywności społecznej przeciwdziałającej alienacji oraz atomizacji społeczeństwa.

**Słowa kluczowe:** cohousing, mikrośrodowisko, wspólnota, zrównoważony rozwój.

### Idea cohousingu

*Cohousing* (ang. kooperatywa mieszkaniowa, wspólne zamieszkanie,) to dobrowolna inicjatywa osób, które chcą kupić działkę oraz w nią zainwestować w celu wzniesienia obiektu mieszkaniowego. Inicjatywa ta zakłada silne relacje międzysąsiedzkie. Korzeniami sięga krajów skandynawskich, gdzie każdy posiada swoją własną część prywatną (mieszkalną) oraz część wspólną, w której zachodzą interakcje z innymi mieszkańcami. Idea powstała w Danii jako alternatywa dla typowego życia w mieszkaniach.

### Rys historyczny wspólnot zamieszkania

Wraz z rewolucją neolityczną człowiek po raz pierwszy świadomie podjął decyzję o osiadłym trybie życia w mikrośrodowiskach. Wraz z powstaniem pierwszych wiosek neolitycznych doszło do społecznego podziału pracy, który polegał na przypisaniu odpowiednich zadań do konkretnych mieszkańców (Hensel, Tabaczyński 1978). Do dziś istnieją grupy ludzi, którzy dalej żyją w tradycyjnych wspólnotach liczących kilkadziesiąt osób – mieszkańców, co wynika z trudnych warunków bytowania. Duże grupy Indian Ameryki Północnej przed kolonizacją tworzyły wspólnoty oparte na wzajemnej pomocy oraz społecznym podziale pracy. Występowała tam względna jednolitość ekonomiczna i zawodowa.

Wraz z rewolucją przemysłową wzrosło zainteresowanie miastem, co miało związek z nowymi miejscami pracy. Przez procesy urbanizacyjne powstały nowe dzielnice osiedlowe dla robotników pracujących w fabrykach. Pogorszenie ich warunków życia w ówczesnych

miastach skutkowało powstaniem nowej idei, czyli socjalizmu utopijnego. Powstało pojęcie *ville sociale* (miasto społeczne) zakładające powiązanie miejsca pracy z mieszkalnictwem w ramach jednego ośrodka, z infrastrukturą zaspokajającą wszystkie potrzeby mieszkańców. Pierwszą realizacją tej idei był ośrodek salin królewskich<sup>12</sup> Chaux zaprojektowany przez Claude'a Nicolasa Ledoux w 1775 roku. Ośrodek zbudowano na planie regularnego owalu, którego zewnętrzna krawędź tworzyła drogę oraz wyznaczała granice miasta. Drogi były ułożone promieniście do centrum owalnego założenia.

Kolejnym pomysłem na stworzenie modelowego ośrodka produkcyjno-mieszkaniowego była idea Charlesa Fouriera z 1829 roku. Projekt zwany falansterem był zespołem budynków i pełnił mieszaną funkcję. Bryłą nawiązywał do pałacu wersalskiego. Cały ośrodek był przeznaczony dla około 2 tysięcy mieszkańców reprezentujących różne rasy, klasy społeczne czy grupy wiekowe. Główna idea powstania falansteru zakładała, że mieszkańcy utworzą silną wspólnotę, przy czym dochody miały być dzielone według wkładu pracy (Słodczyk 2012).

Ważną osobą w rozwoju ruchów społecznych był Robert Owen, który opracował koncepcję całego miasteczka przemysłowego, które nazwał wioską socjalną New Harmony. Idea Owena zakładała podział pracy w celu optymalizacji życia oraz odrzucenie własności prywatnej na rzecz społeczności.

Jean Baptiste Godin, francuski przemysłowiec zainspirowany ideą Fouriera, w 1859 roku zrealizował dla swoich pracowników pomniejszoną wersję falansteru, którą nazwał familisterem. Niezwykle ważnym pomysłem ze względu na istotę przemysłowego cohousingu było umieszczenie rodzin w oddzielnych mieszkaniach. Cały kompleks położony w miejscowości Guise we Francji składał się z trzech głównych galeriowych budynków mieszkalnych, z dziedzińcem przykrytym szklonym dachem, placu przed nimi oraz mniejszymi obiektami, takimi jak teatr, szkoła czy warsztaty. W pobliżu znajdowała się fabryka, w której pracowali mieszkańcy. Jeszcze przed śmiercią Godin przekształcił familister w spółdzielnię należącą do mieszkańców i przez nich zarządzaną (Słodczyk 2012).

## **Analiza społeczno-przestrzenna wybranych założeń cohousingu**

Swan's Market to projekt zlokalizowany w Oakland w Kalifornii. Jest to przykład kreatywnego podejścia do kwestii zapomnianego zadaszonego rynku, którego powierzchnia zajmowała jeden kwartał śródmiejskiej zabudowy. Powstał w 1917 roku jako obiekt halowy wykonany w technologii stalowych ram portalowych i działał zgodnie ze swoją pierwotną funkcją aż do 1984 roku. Wówczas konkurencja wielkopowierzchniowych supermarketów ostatecznie przesądziła o jego definitywnym zamknięciu. Przez lata obiekt był rozpoznawalnym punktem ze względu na mnogość pełniących funkcji oraz formę architektoniczną. Stał się jednym z ważniejszych obiektów w Oakland, dla wielu mieszkańców miał znaczenie emocjonalne. Z czasem obiekty otaczające Swan's Market zostały stopniowo przekształcane oraz rozbierane, by mogły powstać nowsze konstrukcje. W latach 90. XX wieku w ramach programu przebudowy miasta pojawił się pomysł przekształcenia rynku. Koncepcję opracowało biuro Pyatok Architects Inc. na zlecenie inwestora EBALDC.

---

<sup>12</sup> Salina – zakład przemysłowy produkujący sól kamienną poprzez odparowanie wody z solanki pochodzącej z mórz lub słonych jezior, ewentualnie ze złóż podziemnych lub źródeł mineralnych.

Główne założenia projektu:

- stworzenie nowego obiektu przeznaczonego dla małych lokalnych przedsiębiorstw, w tym jego historycznych użytkowników;
- zmiana części Swan's Market na cohousing z miejscem wspólnym i stworzeniem silnego poczucia tożsamości lokalnej;
- stworzenie różnorodnego zaplecza kulturowego, w tym rzemiosła, sztuki oraz kulinarnego w celu umocnienia istniejącej społeczności centrum Oakland oraz dodatkowej edukacji.

Projekt uwzględniał zachowanie istniejącego obiektu oraz adaptację nowych funkcji z jednoczesną rewitalizacją centrum Oakland. Zachowano historyczne elementy konstrukcyjne, takie jak ramy portalowe oraz kratownice – jako dziedzictwo inżynierii. Skutkami procesu było przywrócenie świetlności miejsca, historycznej funkcji handlowych oraz stworzenie dogodnych warunków mieszkaniowych (McCamant, Durret 2001).

Puget Ridge to zlokalizowany na przedmieściach Seattle w stanie Waszyngton cohousing stworzony dla około 50 osób zajmujących się zróżnicowanymi profesjami. Jedną czwartą mieszkańców stanowią dzieci. Projekt składa się z kilku domów mieszkalnych luźno rozproszonych na działce, jednego dużego domu wspólnego wyposażonego w salę z kominkiem, świetlicę dla dzieci, kilku mniejszych pomieszczeń oraz kuchni z salą restauracyjną, w której mogą spożywać posiłki wszyscy mieszkańcy jednocześnie. Całe założenie przypomina wioskę. Każdy budynek mieszkalny ma elewację wykonaną z tego samego gatunku drewna, teren jest wypełniony ogródkami oraz warzywnikami. Pozostałe miejsce stanowi teren rekreacyjny porośnięty trawą.

Ciekawym pomysłem jest przydzielenie konkretnych zadań odpowiednio wykwalifikowanym mieszkańcom społeczności (społeczny podział pracy), tak aby każdy zajmował się tym, co najlepiej potrafi. Dotyczy to uprawy ogródków oraz zieleni, prac konserwacyjnych budynków czy nawet wspólnego planowania budżetu realizowanego przez wspólnotę.

Older Womens Cohousing (OWCH), Londyn, to pierwsza w Wielkiej Brytanii kooperatywa mieszkaniowa przeznaczona tylko dla seniorów. Założenie powstało w 2016 roku, lecz jego historia i pierwsze pomysły datują się 20 lat wstecz. Główną ideą było stworzenie takiego środowiska dedykowanego osobom starszym, aby zapewnić im interakcje ze współmieszkańcami, poczucie bezpieczeństwa oraz wzajemną pomoc w chwilach słabości, a także by zniwelować uczucie osamotnienia. Wszystko to przy zachowaniu własnej tożsamości oraz możliwości stanowienia o sobie. Ważnym aspektem było to, by nie tworzyć domu starców, lecz środowisko, w którym każdy będzie sobie wzajemnie pomagał.

Kooperatywa ta leży w gminie miejskiej Barnett w północnym Londynie. Architekci z angielskiego studia Pollard Thomas Edwards zdecydowali się nawiązać do otaczającej zabudowy podmiejskich dwukondygnacyjnych małych domów jednorodzinnych. Nowy zespół budynków kontynuuje istniejącą pierzeję w subtelny oraz niekrzykliwy sposób. W obiekcie przewidziano 25 mieszkań: 17 przeznaczonych pod dzierżawę oraz 8 czynszowych. Mieszkania są jedno-, dwu- oraz trzypokojowe, mają balkony zlokalizowane od strony wspólnego ogrodu. Taki układ zaspokaja potrzeby mieszkańców. Dodatkowo jest do dyspozycji duży ogród stanowiący część rekreacyjną. Dzięki alternatywnej możliwości życia na emeryturze mieszkańcy określają siebie jako osoby bardziej aktywne i zdrowsze. Ze względu na mnogość interakcji osób w tym samym wieku, o podobnych potrzebach czy zainteresowanych wszyscy aktywnie organizują sobie czas, na przykład w ramach ćwiczeń ruchowych czy nauki rysunku i malarstwa.

## Coworking – praca w społeczności

Interesującym ze względu na mikrośrodowiskowy aspekt, są biura typu „coworking”. Tworzone są specjalne miejsca przeznaczone do pracy własnej, w specjalnie projektowanych biurach, które starają się rozwiązać problem samotności zawodowej, braku „kolegów z pracy”. Problem dotyczy głównie freelancerów<sup>13</sup>, którzy wykonują większość swojej pracy zdalnie oraz nie posiadają stałego miejsca zatrudnienia. W takim wypadku idea coworkingu stwarza poczucie przynależności do społeczności w miejscu wykonywania działalności, pomimo braku formalnej zależności między pracownikami. W obiekcie typu coworking każdy może wynajmując biurko, pozwala to przenieść pracę z domu, kawiarni itd. do jednego stałego miejsca. Praca w obiekcie typu coworking generuje powstanie mikrośrodowiska składającego się z osób, które pomimo różnych wykonywanych prac nie chcą rezygnować z kontaktów społecznych – typowych dla osób zatrudnionych w tradycyjnym biurze. Ten świadomy wybór stara się przeciwdziałać alienacji freelancerów. (Merkel 2015).

## Socjologiczne elementy *cohousingu*

Każdy cohousing składa się ze społeczności i aby mógł dobrze funkcjonować, musi ona przyjąć pewien model życia. Aby zaspokoić taką potrzebę, stosuje się specyficzne rozwiązania projektowe służące osiągnięciu równowagi pomiędzy życiem i sferą prywatną a socjalną.

Kluczowym elementem zaistnienia takiej wspólnoty są mieszkańcy, którzy będą chcieli prowadzić określony tryb życia, tacy, którzy dobrze się ze sobą znają. W tym mikrośrodoisku występuje silna demokratyzacja życia na życzenie jego mieszkańców, nie pojawia się hierarchizacja, istnieje powszechna równość wśród mieszkańców mikrośrodowiska.

Samotność dotyka dziś wiele osób, co ma związek ze zmianą trybu oraz przyspieszeniem życia, czasem wiąże się nawet ze śmiercią bliskich osób. Jest to niezwykle groźne, ponieważ może wpływać na zaburzenia depresyjne. Kiedy się żyje w wspólnocie, samotność nie jest tak dotkliwa, ponieważ daną jednostkę otaczają ludzie, który troszczą się o siebie wzajemnie i sobie pomagają. Zawiązują się więzi międzyludzkie, co skutkuje otwartością, spędzaniem razem czasu nad podobnymi zajęciami, organizowaniem warsztatów (np. szycia czy stolarki), uprawianiem ogrodów warzywnych, których plony trafiają na wspólny stół. To zwiększa zaufanie, przede wszystkim poczucie bycia częścią czegoś większego, jednej dużej rodziny złożonej z kilku lub kilkunastu jednostek – osób młodych, rodzin czy seniorów. Wzajemna interakcja jest niezwykle ważna dla mieszkańców, skutkuje bowiem lepszym samopoczuciem, wzrostem kapitału społecznego oraz eliminuje problemy zdrowotno-mentalne spowodowane przez samotność. (Durret 2005).

„Na podstawie badań posthabitacyjnych w amerykańskich osiedlach typu cohousing można zidentyfikować najbardziej charakterystyczne przejawy wspólnoty sąsiedzkiej: znajomość imion sąsiadów, wzajemną opiekę nad dziećmi, pomoc w przypadku choroby, poczucie bezpieczeństwa i wspólne zarządzanie (zaliczyć je można do czterech kategorii; interakcji, wsparcia, bezpieczeństwa i partycypacji). Trzeba jednak pamiętać, że w architekturze chodzi o kształtowanie nie tyle samej wspólnoty, co miejsca wspólnoty.” (Idem, 2014: 114).

---

<sup>13</sup> Freelancer – osoba pracująca bez etatu, realizująca projekty na zlecenie, najczęściej specjalizująca się w danej dziedzinie.



W wypadku cohousingu poczucie własności jest inne niż w wypadku normalnego zamieszkania zbiorowego. Tu wszyscy traktują trawnik jako część wspólną, a nie jako własność publiczną, którą nikt się nie przejmuje. Nie stosuje się płotów grodzących wewnątrz założeń, by nie tworzyć kolejnych barier. Istnieje poczucie, że wszystko jest „nasze” – stąd ogólne myślenie o dbaniu o całość.

## Opuszczenie wspólnoty

Niezbyt często, ale zdarza się, że któryś z mieszkańców opuszcza wspólnotę. Wynika to zwykle z migracji zarobkowej lub zmiany zamieszkania na rzecz tradycyjnego. W takim przypadku dochodzi do zmiany mieszkańca, pojawia się informacja o wolnym mieszkaniu czy domu i w wyniku rozmowy wstępnej przyjmowany jest nowy członek (członkowie) do już istniejącej społeczności. Wiąże to się również z zakupem lub najęciem wolnej jednostki mieszkalnej przez nowego członka społeczności.

## Architektoniczne elementy cohousingu

Działka lub fragment terenu, na którym jest tworzony cohousing, to jego granica. Wraz z lokacją różny jest charakter zabudowy. Może to być zabudowa śródmiejska o wysokiej intensywności, podmiejska o niskiej czy wiejska. Zróżnicowana jest również forma: skupiona, rozproszona, linowa, klastrowa, okalająca lub hybrydowa. Dobranie odpowiedniego rodzaju zabudowy jest decyzją architekta oraz społeczności, a także wynika z lokacji działki oraz jej możliwości (Scotthanson 2005 s 65-93).

Podstawowym elementem każdego cohousingu jest jednostka mieszkalna. W zależności od lokacji, rodzaju obiektu i ogólnego założenia może przyjmować formę domów wolno stojących, zabudowy szeregowej lub mieszkań. Równie zróżnicowany jest charakter własnościowy poszczególnych jednostek. Występuje możliwość zakupu na własność nieruchomości, do wynajęcia okresowego i formy socjalne. Jest to sfera prywatna w każdym założeniu, tak aby pomimo życia w spójnym środowisku każdy – mieszkaniec czy rodzina – posiadał swoje własne wyjątkowe miejsce. (Scotthanson 2005 s 65-93)

Drugim elementem kluczowym jest część wspólna lub dom wspólny (ang. *common house*), gdzie zlokalizowana jest większość elementów socjalnych, w którym dochodzi do spotkań mieszkańców. Jednym z głównych elementów domu wspólnego jest świetlica, sala wielofunkcyjna adaptowalna do aktualnych potrzeb, takich jak wspólny wieczór filmowy, warsztaty rzemiosła i rękodzieła. To przestrzeń przeznaczona i użytkowana przez każdego. Rozszerzeniem sali jest kuchnia, w której można przygotowywać wspólne posiłki. Część wspólna może być wyposażona dodatkowo o sale zabaw dla dzieci czy pokoje dla gości. Często spotykane są pokoje hobbistyczne, na przykład warsztat-modelarnia, który może służyć jako zaplecze do małych napraw lub pokoje do takich gier, jak bilard i tenis stołowy.

W związku z popularnością życia ekologicznego – w zależności od możliwości działki – przed domami lokalizuje się werandy wraz z terenami zielonymi lub ogrodem, który jest swoistym przedłużeniem części socjalnej. Znajdują się tam warzywniki uprawiane przez mieszkańców, otwarte place zabaw, boiska czy miejsca odpoczynku i rekreacji. Dzięki temu możliwe jest posiadanie obszernej strefy zielonej za domem.

Ze względu na niską estetykę oraz silne ruchy ekologiczne parkingi są lokowane na granicach, peryferiach założeń cohousingu. Wynika to z myślenia o ruchu mieszkańców wewnątrz mikrośrodowiska – chodzi o to, aby mogli się spotkać w drodze z parkingu do domu. Jest to zaprzeczenie idei amerykańskich osiedli dywanowych, w których samochodem da się podjechać bezpośrednio pod główne drzwi swojego domu.

Kolejna składowa to część instalacyjna budynku, która w przeciwieństwie do tradycyjnej zabudowy jest skomasowana w jednym miejscu i służy do zasilania wielu mieszkań naraz. Popularne są rozwiązania proekologiczne, takie jak solary lub ogniwa fotowoltaiczne, gruntowe wymienniki ciepła, zbiorniki na deszczówkę oraz używanie wody szarej. Popularna jest również koncepcja budownictwa pasywnego, co wynika z chęci zbudowania miejsca zamieszkania najbardziej przyjaznego naturalnemu środowisku. (Baborska-Narozny, Stevenson, Chatterton 2014).

## Proces projektowy

Niezwykle ważnym elementem jest proces projektowy, który różni się od typowych inwestycji mieszkaniowych. Architekt, który jest zaznajomiony z ideą cohousingu, wraz z grupą przyszłych mieszkańców tworzą zespół projektowy. Przez zastosowanie elementów składowych cohousingu i przy demokratycznym dostosowaniu projektu do konkretnej grupy (np. osoby starsze, rodziny mieszane) można stworzyć projekt, a następnie jego realizację odpowiadające późniejszym użytkownikom terenu. (Scotthanson 2005).

„Kształtowanie przez działanie w cohousingu przejawia się w oddolnym charakterze tego ruchu, w kooperacji i zaangażowaniu, wspólnym podejmowaniu decyzji i rozwiązywaniu problemów oraz dzieleniu wspólnej przestrzeni. Procesy grupowe wpływają na spójność grupy. Kształtowanie przez działanie to wspólny proces, który zaczyna się przed fazą projektowania i kontynuowany jest przez wspólne zarządzanie osiedlem” (Idem, 2014 s.113).

Daje to również poczucie silnej zależności oraz przywiązania do projektu w porównaniu z zakupem istniejącej nieruchomości, tak jak przy tworzeniu projektu domu jednorodzinnego przez jego inwestorów-mieszkańców. Podczas projektowania istnieje trend wybierania rozwiązań prośrodowiskowych, tak aby ograniczyć wytwarzanie odpadów, nadmierne zużycie energii cieplnej i prądu. Jeżeli te kwestie zostaną poruszone na etapie projektowym, znacznie łatwiej dochodzi do zastosowania pewnych pomysłów, gdyż nie trzeba dostosowywać rozwiązań technicznych do istniejących obiektów. Jedną z najważniejszych kwestii podczas projektowania jest to, że projekt i jego późniejsza realizacja nie są przeznaczone na sprzedaż (obróć kapitałem), przez co dobór materiałów oraz jakość wykonania jest relatywnie wyższa niż obiekty deweloperskie.

## Skutki środowiskowo-społeczne

Dzięki zamieszkaniu z ludźmi o podobnych potrzebach społecznych następuje obniżenie anonimowości w porównaniu z obiektem wielorodzinnym. Ludzie nie tylko się mijają na klatce, lecz również mają potrzebę spędzania ze sobą wolnego czasu i wzajemnego pomagania sobie. Powoduje to wzrost kapitału społecznego, zaufania do mieszkańców. Ważny jest tutaj aspekt osób starszych, którzy pomimo wieku oraz samotności mogą się nadal czuć aktywni oraz młodzi przez interakcje z innymi mieszkańcami czy dzięki warsztatom i kołom zainteresowań. Ponieważ wszyscy mieszkańcy się znają, istnieje duże poczucie bezpieczeństwa we

wspólnocie, przez co każdy dzieli się swoją przestrzenią. Występuje też jedna wspólna przestrzeń dla wszystkich mieszkańców.

Wewnątrz mikrośrodowiska najczęściej dochodzi do zniesienia zachowań terytorialnych, takich jak ogradzanie własnego ogródka za domem. W cohousingu mieszkańcy tworzą wspólnotę o podobnych potrzebach oraz podobnym odczuwaniu terytorium zamieszkania. Zatem jeśli już dojdzie do grodzienia, to występuje ono po zewnętrznej granicy założenia cohousingu, tak aby odgrodzić strefę zamieszkania od osób postronnych. Ogrodzenie też nie zawsze jest regułą, przez zastosowanie żywopłotów można stworzyć granicę, która nie będzie tworzyła rodzaju „więzienia z kratami”. Ciekawym rozwiązaniem jest tworzenie osiedli bez ogrodzenia, poprzez odczuwanie odmienności przebywania na obcym terenie przez osoby postronne. Ludzie z zewnątrz mają możliwość wejścia na taki teren, lecz będą czuły, że przebywają na terenie prywatnym, w rozumieniu majątkowym.

Ważnym aspektem jest również trend grodzienia działek mieszkalnych wynikający z braku zaufania społecznego. Najlepszym tego przykładem są wielorodzinne osiedla deweloperskie, które często posiadają ogrodzenie z każdej strony w postaci paneli ogrodzeniowych. Pod pretekstem zwiększenia bezpieczeństwa osiedla mieszkańcy decydują się zamieszkać na grodzonym osiedlu<sup>14</sup>. Wprowadza to jasny podział w społeczeństwie na osoby mieszkające po jednej stronie „muru” oraz „tych z zewnątrz”. Ów mur bardzo wyraźnie dzieli przestrzeń, co może skutkować poczuciem zamieszkania w więzieniu, wzmaga to poczucie mieszkania w stresie, przez co może być jedną z przyczyn depresji. Zjawisko to jest nazywane gettoizacją społeczeństwa. (Blandy, Lister, Atkinson, Flint 2004).

Dodatkowo, dzieci bawiące się na placu zabaw są odcięte od pozostałych – niemieszkańców, wprowadza to podział, separację ludzi już od najmłodszych lat życia. Cohousing jest przestrzenią dospołeczną, która z założenia ułatwia nawiązywanie relacji między mieszkańcami. Efekt ten jest spowodowany tym, że w tej przestrzeni wspólnej<sup>15</sup> występuje wiele elementów osobistych, naładowanych emocjami: stół, przy którym wspólnota jada, ulubione krzesło czy fotel w świetlicy, mnogość różnych przedmiotów: książki, zabawki itp. Cohousing to zaprzeczenie sterylnych, chłodno-białych, pustych przestrzeni, które są definiowane jako przestrzenie odspołeczne, czyli takie, w których relacje interpersonalne są utrudniane przez wystrój i zaaranżowanie przestrzeni, gdzie czujemy się nieswojo i samotnie. (Blandy, Lister, Atkinson, Flint 2004).

## Skutki ekonomiczne

Sporym problemem mogą się okazać kwestie finansowe, bowiem na początku potrzebne są ogromne inwestycje na zakup działki, a następnie jej zagospodarowanie. Kwota zależy od liczby mieszkańców oraz wielkości terenu, lecz relatywnie jest niższa od potrzebnej na zakup działki i wybudowanie domu przez jedną rodzinę. Myślenie długoterminowe oraz podejście proekologiczne wpływają na wzrost standardu zamieszkania, co generuje koszt podczas procesu inwestowania. Koszty miesięczne, takie jak opłaty za zużycie wody czy elektryczności,

<sup>14</sup> Statystyki policyjne nie wykazują różnic w liczbie włamań do osiedli grodzonych oraz niegrodzonych o tym samym standardzie zamieszkania.

<sup>15</sup> Przestrzeń prywatna została pominięta ze względu na osobisty, intymny charakter oraz pełną personalizację wnętrza na potrzeby jego mieszkańca, przez co może stwarzać wrażenie dospołecznej lub odspołecznej.

mogą być regulowane przez mieszkańców osobno, w zależności od stopnia zużycia tych mediów.

## Podsumowanie

Cohousing ze względu na swoją złożoność, a także obawę przed życiem w zwartej społeczności nie jest popularny na świecie, choć daje się zaobserwować wzrost zainteresowania taką formą zamieszkania. Wynika to przede wszystkim z poczucia przynależności do mikrośrodowiska, a także z potrzeby dezalienacji jednostki względem społeczeństwa oraz niechęci przed samotnością. Wraz z życiem w cohousingu jego mieszkańcy zyskują swoje bezpieczne terytorium oraz swoistą drugą rodzinę, na którą mogą liczyć. Dzieci mają bliższych rówieśników oraz swoje wyjątkowe miejsce do zabawy. Wraz z upowszechnieniem się tej formy zamieszkania możliwy jest wzrost kapitału społecznego tak bardzo potrzebnego w dzisiejszym świecie.

Być może wystarczy urzeczywistnić idee życia w mikrośrodowisku i technąć je w nasze już istniejące mieszkania. Nie trzeba nic przebudowywać, a zacząć od zwykłej rozmowy z sąsiadem. Może wówczas za kilkanaście lat nie będzie osób borykających się z problemem samotności oraz anonimowości zamieszkania.

## Bibliografia

1. Baborska-Narozny M., Stevenson F., Chatterton P. 2014. *A Social Learning Tool –Barriers and Opportunities for Collective Occupant Learning in Low Carbon Housing*. Energy Procedia 62, s. 492–501.
2. Blandy S., Lister D., Atkinson R., Flint J. 2004. *Gated Communities: A Systematic Review of the Research Evidence*, ESRC Center for Neighborhood Research.
3. Durret Ch. 2005. *Senior cohousing: A contemporary Approach to Independent Living*, The Handbook. Berkley: Habitat Press.
4. Idem R. 2014. *Kształtowanie mikrośrodowiska jako miejsca wspólnoty*. Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej.
5. Hensel W., Tabaczyński S. 1978. *Rewolucja neolityczna i jej znaczenie dla rozwoju kultury europejskiej*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Zakład Narodowy im. Osolińskich.
6. Kryczka P. 1981. *Spolecność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście*. Warszawa: PWN.
7. McCamant K., Durret Ch. 2001. *Creating Cohousing: Building Sustainable Communities*. New Society Publishing.
8. Norwood K., Smith K. 1998. *Rebuilding Community in America: Housing for Ecological Living, Personal Empowerment*, Penn State University Press.
9. Scotthanson Ch., Scotthanson K. 2005. *The Cohousing Handbook, building a place for community*. New Society Publishing.
10. Słodczyk J. 2012. *Historia planowani i budowy miast*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s.337–369.
11. <http://www.swansway.com/>. Dostęp 8.04.2018.
12. <http://cohousing.pl/>. Dostęp 8.04.2018.
13. <http://www.owch.org.uk/>. Dostęp 8.04.2018.
14. <https://rynekpierwotny.pl/wiadomosci-mieszkaniowe/cohousing-czym-jest-i-czy-warto/4790/>. Dostęp 8.04.2018.

15. <https://www.dziendobrywarszawo.pl/grodzone-osiedla/> Dostęp 18.02.2019.
16. <https://wiadomosci.onet.pl/jak-mieszkanie-na-osiedlu-zamknietych-wplywa-na-psychike/d35gc> Dostęp 18.02.2019.
17. [http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,90443,6686156,Coworking\\_\\_\\_wynajmij\\_sobie\\_burko.html](http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,90443,6686156,Coworking___wynajmij_sobie_burko.html) Dostęp 18.02.2019
18. Merkel J. 2015. Coworking in the city, "ephemera: theory & politics in organization" 15(2) s. 121-139.

# Znaczenie architektury w kształtowaniu współczesnych miejsc pamięci

---

## Streszczenie

Prezentowany artykuł poddaje analizie współczesne miejsca pamięci, których zasadniczą część stanowią obiekty architektury (np. ściany pamięci, place, muzea pamięci, pomniki). W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat możemy dostrzec zmiany, jakie zaszły w podejściu do kształtowania przestrzeni pamięci oraz ich transformacje z punktowego do przestrzennego wymiaru. Przedmiotem analiz będą wybrane i zróżnicowane pod względem architektury i symboliki przykłady miejsc pamięci, na podstawie studiów literaturowych, dostępnych badań i dokumentacji fotograficznej.

**Słowa kluczowe:** miejsca pamięci, architektura pamięci, środki wyrazu architektonicznego.

## Wprowadzenie.

Celem tekstu jest przedstawienie znaczenia architektury w kształtowaniu współczesnych miejsc pamięci z naciskiem na dynamikę zmian, które zachodzą nie tylko w podejściu do projektowania, ale też na płaszczyźnie socjologicznej. W tym procesie zasadniczą rolę odgrywa samo miejsce, tak ważne w słowniku architektonicznym. Miejsca pamięci stanowią istotną część przestrzeni publicznych, a także całego krajobrazu miejskiego. Mają ogromną wartość historyczną i biorą znaczący udział w kształtowaniu tożsamości narodowej, a poza znaczeniem dla mieszkańców danego regionu czy kraju są również obiektami zainteresowania turystycznego. Ponadto przyjmują różnorodny wyraz, dzięki czemu są bardzo interesującymi przykładami sztuki i architektury, a właśnie na tym ostatnim aspekcie skupia się ten esej.

Miejsce to pojęcie o złożonym charakterze i bardzo aktualnym znaczeniu, o czym świadczą wzrastająca liczba badań na temat jego tożsamości, jak również liczne próby rozróżnienia go od "nie-miejsca". Yi-Tu Fuan w książce *Przestrzeń i czas* definiuje miejsce jako zamkniętą i uciłowieczoną przestrzeń, która w przeciwieństwie do zwykłych przestrzeni stanowi spokojne centrum ustalonych wartości. Wyniki badań na temat istoty miejsca pełnią znaczącą funkcję we współczesnych procesach analiz poprzedzających planowanie urbanistyczne. Przestrzeń publiczna, która ma być wykorzystana jako miejsce pamięci, powinna się cechować przede wszystkim wyjątkowością i dostępnością, nie tylko fizyczną, ale także wizualną i psychologiczną.

Warto się również zastanowić nad rolą pamięci, która jest zdolnością do rejestrowania i ponownego przywoływania informacji. W połączeniu z tożsamością narodową i poczuciem wspólnoty stanowią czynniki, które zapoczątkowują wszelkie działania wizualnego upamiętniania przeszłości. O znaczeniu utrwalenia historii w materialnym wymiarze pisał Zygmunt

Baumann. „Pamięć [...] jest jednym z niezbędnych elementów społecznej konstrukcji nieśmiertelności, czynnikiem zaś, który pamięć wzmacnia jest – jak uczy mnemotechnika – jej zakodowanie w przestrzeni [...]” (Bauman, 1992, za: Kaprański, 2010: 10). Współcześnie mamy do czynienia z redefinicją miejsc pamięci, na co mogą mieć wpływ zmiany, które zachodzą w pamięci zbiorowej. „[...] jakaś głębinowa fala pamięci rozlała się ostatnio po świecie, wszędzie wiążąc ze sobą bardzo ściśle wierność dla rzeczywistej lub wyobrażonej przeszłości z poczuciem przynależności, świadomość zbiorową ze świadomością jednostkową, pamięć z tożsamością” (Nora, 2010: 134).

### *Miejsce pamięci*

Mówiąc o upamiętnieniu, które ma przetrwać przez pokolenia, niezbędne jest więc połączenie pamięci z fizycznym wymiarem – obiektem, przestrzenią lub miejscem pamięci. „Założenie pomnikowe w krajobrazie miejskim jest jednym z istotniejszych elementów budujących tożsamość miejsca. To przestrzeń publiczna, która pomaga przywoływać wspomnienia, a dzięki uczestnictwu we wspólnym przeżyciu tych samych doświadczeń tworzy wspólnoty” (Gębczyńska, 2008: 186). Miejsce pamięci jest więc utwaleniem istotnego wspomnienia w przestrzeni, na tyle wartościowej, że możemy ją nazwać miejscem.

## **Od pomnika do miejsc pamięci**

### *Założenie punktowe*

„Pomnik stanowi specyficzną wartość samą w sobie. Jest ucieleśnieniem honoru i patriotyzmu” – najwyższych idei, których przedstawienie wymaga podniosłej formy. Punktowe założenia przedstawiające wybitne osobistości mają na celu zmaterializowanie pamięci o nich, w przekazie trwalszym niż spisane historie czy opowieści. Wyniesieni na cokołach górują nad przechodniami. „Potencjalnym nośnikiem pamięci o przeszłości może być dosłownie wszystko, albowiem przeszłość odzwierciedla się praktycznie w każdym przedmiocie i zjawisku, które trwa do dziś” (Czarnecka 2014: 120, za Kula 2002: 7–31). Nie wszystkie są jednak tak trwałe i rozbudowane w środkach przekazu, jak architektura, która zaczęła odgrywać największą rolę w kształtowaniu miejsc pamięci.

### *Założenie przestrzenne*

W latach 50. XX wieku nastąpiła redefinicja pomnika, dzięki powstającym miejscom upamiętnienia, przy których większą rolę zaczyna odgrywać architekt. Założenie pomnikowe staje się syntezą sztuki, przestrzeni i architektury, która umiejętnie tworzy ład w otoczeniu, przestrzennie kształtując i organizując środowisko realne. Z punktowego staje się założeniem przestrzennym, w którym ważną rolę zaczyna odgrywać sztuka, dzięki której historia i pamięć o niej może być ujęta w sposób niedosłowny.

## **Czynniki architektoniczne tworzące miejsce pamięci**

Niniejszy esej, jak już podkreślono, koncentruje się głównie na architektonicznym aspekcie miejsc pamięci. Na sukces każdego założenia wpływ mają: dobór odpowiednich środków wyrazu artystycznego, trafne odwzorowanie danych treści, emocji czy wydarzenia, a także atrakcyjność wizualna. Głównymi elementami architektonicznymi, według których możemy

opisać miejsce pamięci są lokalizacja i kontekst, intensywność założenia, skala, materiały, kolorystyka oraz światło. Niewątpliwie bardzo ważną rolę odgrywa symbolika, która pozwala w sposób niezwykle estetyczny i twórczy nawiązać do minionych wydarzeń.

### *Podział miejsc pamięci*

Autorki dokonały analizy istniejących współczesnych miejsc pamięci, a następnie wyboru tych, które się wyróżniają pod względem jakości architektury i zawartej w niej symboliki. Podjęto próbę usystematyzowania i podziału przytoczonych przykładów na cztery grupy, w zależności od ich specyfiki. Omawiając przykłady, skupiono się nie na wydarzeniach, z którymi są związane miejsca pamięci, ale głównie na zastosowanych środkach architektonicznych, które pozwoliły zobrazować upamiętnienie w zamierzonej formie.

### *Imienni/bezimienni*

Każda wojna niesie ze sobą tysiące ofiar, których ciała spoczywają gdzieś w bezimiennych grobach. Coraz częściej dąży się do tego, aby uczcić pamięć nie tylko poległych walczących, ale także cywilów. Jednym ze sposobów architektonicznego wyrazu są ściany pamięci, które sprawiają, że wyryte nazwisko jest swoistym pomnikiem dla danej osoby. „W sensie dosłownym postawienie muru prowadziło nieuchronnie do podziału przestrzeni, a w efekcie do jej fragmentaryzacji i hierarchizacji jednocześnie. Z drugiej strony zabiegi tego rodzaju pomagały zorganizować i «oswoić» przestrzeń, która stopniowo przekształcała się w miejsce” (Czarnecka 2014: 122, za Jędrzejczyk 2004: 99–121). Pozwala to na wykreowanie miejsca pamięci, które pomimo prostoty formy czytelnie wydziela przestrzeń skłaniającą do zadumy. Ściany z wypisanymi niejednokrotnie tysiącami poległych osób sprawiają, że znajdując się w takim miejscu, zdajemy sobie sprawę z ogromu strat związanych z wojną. Ten sposób utrwalenia pamięci jest bez wątpienia bardzo emocjonalny dla wielu użytkowników, którzy zaczynają rozumieć, że na każdy tłum składają się jednostki, a w tym wypadku konkretne osoby, które musiały zapłacić życiem i których bohaterstwo indywidualne tutaj uhonorowano.

Jednym z najbardziej znanych w Polsce murów upamiętniających poległych jest Ściana Pamięci w Muzeum Powstania Warszawskiego. „Wykorzystanie muru umożliwiło upamiętnienie ofiar w sposób prosty i godny, pozbawiony zbędnego patosu i zdobień, a zatem adekwatny do rozmiaru i charakteru dwudziestowiecznych zbrodni.” (Czarnecka 2014: 130) Mur o długości 156 metrów stanowi główny element parku Wolności i upamiętnia 11 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej poległych w powstaniu.

Podobnym założeniem jest Vietnam Veterans Memorial w Waszyngtonie upamiętniający ponad 58 tysięcy weteranów, którzy zginęli podczas wojny wietnamskiej. Zagłębienie w ziemi o długości 75 metrów jest podzielone na dwie części, z których jedna jest zwrócona na pomnik Jerzego Waszyngtona, a druga – na pomnik Abrahama Lincolna. Przy osadzonych w gruncie ścianach z wypisanymi w kolejności chronologicznej nazwiskami poległych żołnierzy biegnie ścieżka dla zwiedzających. Płyta zagłębienia się coraz niżej, co symbolizuje coraz większe zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w konflikt. Pomimo swojej prostoty założenie to wykorzystuje symbolikę dla jeszcze większego podkreślenia tragizmu wydarzeń.

Zdarzają się również ściany pamięci, które są świadkami danego wydarzenia. „Same mury jako autentyczne pozostałości z przeszłości mogą pełnić funkcję nośników pamięci historycznej (wówczas przeszłość odzwierciedla się w przedmiocie, który przetrwał do dziś, choć został stworzony przed wiekami)” (Czarnecka, 2014: 123). Jednym z takich miejsc jest Ściana Śmierci na dziedzińcu między blokiem 10. a 11. obozu koncentracyjnego



Auschwitz-Birkenau. Nie trzeba tu żadnych słów, rzeźb, nowych pomników, gdyż najlepiej pamięć podtrzymuje tutaj świadek tragicznych zdarzeń – fragment muru przy którym rozstrzeliwano więźniów.

### *Synteza rzeźby i architektury*

Przykładem wykorzystania rzeźby w przestrzeni jest pomnik Bohaterów Getta w Krakowie. Zwielokrotnienie głównego elementu, jakim jest krzesło, pozwoliło na wykreowanie wyjątkowej przestrzeni.

Plac na krakowskim Podgórzu, dawniej leżący na terenie getta i stanowiący jego centralny punkt, jest utożsamiany z eksterminacją krakowskiej ludności żydowskiej. To miejsce, na którym odbywały się apele i selekcje, z którego wywożono mieszkańców getta do obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Ogromny opustoszały plac publiczny z tak dramatyczną historią, wymagał nietypowego zagospodarowania, któremu towarzyszyła konieczność upamiętnienia tragedii narodu żydowskiego. Zostało to dokonane w 2005 roku przez Biuro Projektów Lewicki i Łatak, a bezpośrednią inspiracją projektu były wspomnienia Tadeusza Pankiewicza *Apteka w getcie krakowskim*. Ten jedyny nieżydowski mieszkaniec getta, właściciel apteki i naoczny świadek wydarzeń tak pisał o pozostawionym żydowskim majątku: „Na Placu Zgody niszczące nieprzeliczona ilość szaf, stołów, kredensów i innych mebli, przemieszonych już po raz nie wiadomo który z miejsca na miejsce” (Pankiewicz 2003: 240, za Szymański 2015: 15). Na podstawie tego cytatu stworzono pomnik niezwykle wymowny. Tworzy go otwarta przestrzeń o powierzchni zbliżonej do prostokąta i wymiarach ok. 40 x 80 m, na której znajduje się 70 krzeseł: 33 odgrywające rolę pomnika, wykonane z żeliwa i brązu i 37 w funkcji mebla miejskiego (ryc. 1).

Bez znajomości kontekstu miejsca przesłanie pomnika może się początkowo wydawać nieoczywiste, ale przez to także intrygujące i nakłaniające do odkrywania historii. Ten plac kryje ze sobą wiele nietypowych rozwiązań architektonicznych, które zostaną scharakteryzowane w dalszej części tekstu.

Plac Bohaterów Getta to miejsce o dużym znaczeniu historycznym, które obecnie stanowi istotną i bardzo uczęszczaną część miasta. Dawniej centralny plac getta, obecnie publiczny plac otoczony zabudową mieszkaniową i drobnymi usługami, którego jakoś turystyczną podnoszą pobliska Cricoteca i Bulwar Podolski oraz nieco oddalony, znajdujący się po przeciwległej stronie, Kopiec Kraka. To miejsce pamięci doskonale wpasowuje się w strukturę miasta. Trudno się zorientować, kiedy przekraczamy granicę założenia, gdyż nie została ona sztywno wyznaczona. Pozwolono, by łagodnie przenikało się z przestrzenią publiczną miasta.



Ryc. 1. Widok krzeseł (mebli miejskich) na pierwszym planie oraz krzeseł-pomników w tle;  
źródło: <http://ikroopka.blogspot.com/2017/01/krzesa-bezdomne-czyli-plac-bohaterow.html>

### *Przestrzeń i pustka*

Ogromna otwarta przestrzeń o powierzchni ok. 3000 m<sup>2</sup> otoczona z trzech stron ścianami budynków może się wydawać zimna, a nawet niezagospodarowana. Pustkę w architekturze definiuje się jako brak rzeczy oraz nadmiar przestrzeni. W tym wypadku możemy zdecydowanie mówić o zbudowaniu pustki, a nie o przypadkowym zabiegu. Niewątpliwie w miejscu, w którym wydarzyło się tak dużo, nie trzeba tworzyć wiele, ale pozwolić na pewnego rodzaju oddech, który zapewni odwiedzającym komfortowe warunki do refleksji i skupienia. „John Pawson twierdzi, że nadchodzi taki moment, że pustka znika i zaczyna się widzieć to, czego nie widziało się wcześniej.” (Mielnik, 2007: 341). Podobnie tu – dzięki temu, że znaczną część pomnika stanowi wolna przestrzeń, możemy dostrzec przeszłość, której wcześniej nie widzieliśmy.

### *Kierunki i rytm*

Krzeseł-pomniki jak już wcześniej wspomniano, symbolizują meble wyniesione na plac podczas akcji opróżniania domów, jak również samych mieszkańców getta, czekających w rzędach na porannych apelach. Rozstawione na prostokątnej siatce, w równych odstępach od siebie, wprowadzają spokój, ale także przesadny porządek i chłód, który przywodzi na

myśl okrutną dyscyplinę hitlerowskich zbrodniarzy. Kierunek ustawienia krzesel ma sugerować użytkownikowi kierunki patrzenia – są zwrócone w stronę dawnej apteki Pankiewicza z wyjątkiem trzech skierowanych w stronę ul. Lwowskiej, na której znajduje się zachowana część muru getta. To zróżnicowane zorientowanie mebli zwraca uwagę oglądającego na najważniejsze obiekty.

Kolejnym przykładem obrazującym połączenie rzeźby i przestrzeni jest pomnik znajdujący się we Wrocławiu na skrzyżowaniu ulicy Świdnickiej i Piłsudskiej, który został odsłonięty w 2005 roku w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Jego pierwowzorem była instalacja Jerzego Kaliny z 1977. 14 postaci odlanych z brązu, z których połowa chowa się pod ziemię, a druga połowa wylania się z niej po przeciwległej stronie ulicy, ma upamiętniać działania anonimowych osób walczących z komunizmem oraz zmiany, które zaszły po wprowadzeniu demokracji. Można dostrzec cechy wspólne tego pomnika i wcześniej opisanej krakowskiej realizacji: rzeźby plenerowe wykonane z brązu swój sukces zawdzięczają w znacznej mierze kontekstowi miejsca. „Konkretne dzieło i otoczenie – kontekst krajobrazowy – powinny być starannie dobrane, tak by jak najbardziej wzmocnić oddziaływanie rzeźby na odbiorcę. Często zdarza się też, że konkretny klimat otoczenia (wrażenie, jakie odnosimy, przebywając w konkretnym miejscu) może ukierunkować odbiorcę na właściwy odbiór znaczeniowy dzieła” (Krug 2009: 9, za Krug: 2013: 277). Mamy tu do czynienia z syntezą rzeźby i architektury – pomnik w centrum ruchliwego miasta, wśród gęstej zabudowy i rozbudowanej infrastruktury drogowej. Nietypowe skomponowanie otoczenia, postaci i połamanych płyt chodnikowych tworzy efekt zaskoczenia i czyni to założenie prawdziwym dziełem sztuki. O jego wyjątkowości niewątpliwie decyduje także ogólna dostępność i uczestnictwo w życiu miasta. Mijany wielokrotnie w ciągu dnia sprawia, że sztuka i historia tego miejsca przeplatają się z codziennymi obowiązkami współczesnych mieszkańców. Nic więc dziwnego w tym, że wrocławski pomnik został wyróżniony przez magazyn „Arch20” jako jeden z 20 najbardziej kreatywnych pomników świata.

### *Gra architektury i symboliki*

Wyjątkowym założeniem wykorzystującym wiele środków architektonicznego wyrazu jest Muzeum i Miejsce Pamięci w Bełżcu. Na wyjątkowość tego założenia składa się kilka czynników – od skali po zastosowaną symbolikę. To wielkopowierzchniowa koncepcja bazująca na tradycji żydowskiej, w której każdy kamień symbolizuje zmarłą osobę. Wykreowanie tego miejsca dzięki zastosowaniu różnorodnych środków architektonicznych przepelnionych symboliką świadczy o jego wyjątkowości. Użytkownik jest zmuszony do postawienia się w miejscu osób, które przebyły tę drogę w jedną stronę. Na początkowym jej etapie znajduje się plac z gwiazdą Dawida, którą tworzą koleiny pozostawione przez koła pociągów. Idąc wzdłuż ścieżki, po obu stronach znajduje się pole głazów, a ściany coraz bardziej się wznoszą, co przytłacza oglądających. Znajdująca się na wprost ściana kończy założenie, a widniejące na niej wgłębienia nawiązują do śladów pozostawionych przez wagony, którymi byli przewożeni ludzie postawieni w sytuacji bez wyjścia. Po bokach ściany umieszczono schody prowadzące na powierzchnię i dające nadzieję na dalszą wędrówkę.

Muzeum i Miejsce Pamięci w Bełżcu to założenie, które pomimo rozbudowanej architektonicznie formy i zastosowaniu wielu środków zachowuje prostotę i odpowiedni szacunek do zastanego miejsca. Wedle tradycji zabrano o to, aby na tym terenie nie wyrosła nowa zieleń. Wyjątkowym elementem są tu żywe pomniki – drzewa, które były świadkami wydarzeń upamiętnionych w tym miejscu.

## Znaczenie skali

Obok stoczniowego pomnika autorstwa Bogdana Pietruszki, odsłoniętego w grudniu 1980 roku w rocznicę tragicznych wydarzeń, nie sposób przejść obojętnie i nie zwolnić kroku, by nie spojrzeć w górę (ryc. 2). Co stoi za sukcesem tego rezultatu?



Ryc. 2. Pomnik Poległych Stoczniowców 1970 – znaczenie skali; fot. Karolina Mięgisz

W przeciwieństwie do wcześniej omawianych przykładów, ten ma charakter punktowy i monumentalny. Trzy potężne stalowe krzyże o wysokości 42 m, wzbogacone o mosiężne kotwice i płaskorzeźby z brązu, zostały ustawione na placu w kształcie okręgu o średnicy 60 m. Podłoże wokół pomnika wykonano ze splekanych betonowych płyt, urozmaiconych jedynie przez ciemniejsze okręgi z kostki brukowej, które się zmniejszają i kierują uwagę odbiorcy do centrum założenia. „Skalę oceniamy w kontekście otoczenia. O monumencie możemy mówić wtedy, gdy gabaryty obiektu odznaczają się na tle otoczenia. Obiekt przescalowany daje odczucia wielkości, siły, pompatyczności, wzbudza respekt, powagę, a czasami strach, obawy, lęk czy zagrożenie” (Początko, 2008: 490). W tym wypadku wrażenie respektu i uznania udało się uzyskać dzięki wykreowaniu dominanty wysokościowej, wyeksponowaniu jej przez znacznej wielkości przedpole widokowe oraz użyciu materiałów o chłodnych tonacjach.

## Podsumowanie

Współczesne środki architektonicznego wyrazu pozwalają na bardzo różnorodne kreowanie miejsc pamięci. W zależności od skali założenia dzięki użytym materiałom, syntezie rzeźby i przestrzeni, wykorzystaniu symboliki – powstaje miejsce dostosowane do upamiętniających je wydarzeń. Pomimo wielu cech wspólnych, dzięki udziałowi architektów powstają zróżnicowane architektonicznie miejsca pamięci. Wiąże się to nie tylko z przejściem z założenia punktowego do przestrzennego, ale także z obecnymi możliwościami, które stwarza

współczesna architektura i rzeźba oraz tworzące je materiały. Niedosłowne upamiętnienie wydarzeń przez wykorzystanie symboliki wpływa na kształtowanie świadomości i odczuć użytkownika, a zastosowane środki materializują pamięć o wydarzeniach z przeszłości.

## Bibliografia

1. Bocheńska-Skałeczka A., Burdziński J., Gubański J., Lis A., Walter E. (2014). *Aktywizacja przestrzeni publicznych w mieście – ocena potencjału miejsc*. Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.
2. Czarniecka D. 2014. *Mury jako kreacja miejsc pamięci o wojnie*, Kraków. Instytut Archeologii i Etnologii PAN.
3. Gębczyńska-Janowicz A. 2010. *Polskie założenia pomnikowe*, Warszawa: Neriton.
4. Gębczyńska-Janowicz A. 2008. *Kształtowanie formy założeń pomnikowych w przestrzeni polskich miast od połowy XX wieku*. „Czasopismo Techniczne Architektura”, s. 185–191.
5. Jędrzejczyk D. 2004. *Geografia humanistyczna miasta*, Warszawa, s. 99–121.
5. Kaprański S. 2010. *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
6. Kazański A. 2010. *Pomnik poległych stoczniovców*. Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej nr 9–10 (118–119) s. 155–158.
7. Krug D. 2009. *Projekt ekspozycji rzeźb współczesnych w parku przy Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku*. Warszawa: SGGW; za Krug D., *Rzeźby w przestrzeni publicznej a ich kontekst krajobrazowy*. „Przestrzeń i Forma” 2013: 19, s. 9.
8. Mielnik A. 2007. *Piękno w pustce*. „Czasopismo Techniczne Architektura” 104. s. 339–343.
9. Nora P. 2010. *Czas pamięci*. „Res Publica Nowa” nr 200. s. 134.
10. Pankiewicz T. 2003. *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków, za: Szymański 2015: 15.
11. Początko M. 2008. *Monument współczesny*. BPK. Czasopismo Techniczne. Architektura, s. 487–492.
12. Szymański W. 2015. *Artystyczne strategie upamiętniania na terenie krakowskiego Podgórze, RIHA Journal 0122*.
13. Tuan Y. 1987 *Przestrzeń i miejsce*. Tłum. A. Morawińska. Warszawa: PIW.
14. Kochanowska R. *Kraków – Krzesła-pomniki na Placu Bohaterów Getta*. <https://www.miejscapamieci.org/mapa-polski/mpc/Memorial/mpa/pdf/mp-place/krakow-krzesla-pomniki-na-placu-bohaterow-getta/>. Dostęp 10.07.2018.
15. Łysak T. 2007. *Bezdomne meble – o pomniku na Placu Bohaterów Getta w Krakowie*. <http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl/recenzje/1908>. Dostęp 10.07.2018.
16. Pazderski F. 2013: 1–2. *Czemu przeszłość się pamięta – wokół dyskursu na temat kształtowania się pamięci zbiorowej* <http://www.drumla.org.pl/images/pdf/pazderski-czemu-przeszlosc-sie-pamiet.pdf>. Dostęp: 5.06.2018.
17. Rewers E. 2003. *Pustka i forma*. Centrum Humanistyki Cyfrowej. rcin.org.pl. Dostęp: 20.07.2018.
18. <https://visitwroclaw.eu/miejsce/pomnik-anonimowego-przechodnia>. Dostęp 8.08.2018.
19. [http://www.zdiz.gda.pl/zdizgdansk/chapter\\_76084.asp](http://www.zdiz.gda.pl/zdizgdansk/chapter_76084.asp). Dostęp 10.09.2018.

# Rola kawiarni w kształtowaniu współczesnych przestrzeni publicznych

---

## Streszczenie

Prezentowany artykuł poświęcony jest przestrzeniom protopublicznym na przykładzie kawiarni. Autorka skupia się na przedstawieniu, jak tego typu przestrzenie, związane z miastem i będące wyrazem miejskości, zmieniają się w sektorze architektonicznym i socjologicznym. Celem artykułu jest próba pokazania nowych funkcji przestrzeni protopublicznych. Kawiarnia jako miejsce spotkań stanowi ważny katalizator zmian społecznych. Ostatnim elementem artykułu są czynniki lokalizacji oraz architektury wnętrz jako czynniki wpływające na ich atrakcyjność.

**Słowa kluczowe:** kawiarnia, przestrzenie protopubliczne, subkultura, prywatyzacja przestrzeni.

## Wprowadzenie

Historia kawiarni zaczyna się w Kairze w XVI wieku. Na samym początku te nowatorskie instytucje były przedmiotem krytyki grupy literatów, a następnie polityków. Pierwsza polska kawiarnia powstała najprawdopodobniej w Warszawie w 1724 roku, w okolicach Ogrodu Saskiego, za panowania Augusta II Mocnego. Lokal niestety się nie przyjął i zbankrutował, ponieważ warszawiaczy nie mieli w zwyczaju pić kawy w miejscach publicznych. Dopiero kolejna kawiarnia, otwarta w 1763 roku i zlokalizowana na Rynku Starego Miasta, zyskała popularność i przychyłność mieszkańców.

Istotnym czynnikiem społecznym kawiarni było gromadzenie szerokich warstw stanu średniego, także rzemieślników i kramarzy. Lokale różniły się składem, klimatem, wystrojem, ale przyciągały ludzi ze względu na mieszanie się warstw społecznych, co w tamtym okresie było niespotykane. „Rodziła się mieszczańsko-obywatelska sfera publiczna, w której *le diner* łączył się z *discours*” (Dymnicka 2013: 119).

Kawiarnie szybko rozpowszechniły się jako symbol miejskiej kultury. Ludzie zdobywali w tego typu lokalach informacje, które my dzisiaj pozyskujemy z telewizji, radia czy gazet. Ważnym elementem historii kawiarni były bohemy artystyczne czy grupy polityczne. Na adres kawiarni często przychodziły listy, odbywały się wykłady, aukcje czy tajne zebrania polityczne. „Życie publiczne rozwijało się także dzięki gazetom, które współistniały z publicznością kawiarnianą i były nieodłączną składową rozwijającego się dyskursu publicznego. Na

rodzącą się «masę społeczną», którą charakteryzowały wspólne zainteresowania i uczestnictwo w kształtowaniu opinii publicznej» (Dymnicka 2013: 121).

Kawiarnie nie od zawsze były przytulnymi, dobrze urządzonymi lokalami, w których zwracano uwagę na detal i wykończenie wnętrza. Pierwsze lokale były dość ascetyczne. Pomieszczenie zazwyczaj było wyposażone w długie, ciężkie drewniane stoły, przy których stały równie masywne ławy. Z biegiem czasu masywne stoły i ławy zastąpiono zgrabniejszymi kwadratowymi stołami przeznaczonymi dla czterech osób. Do siedzenia wykorzystywano drewniane stołki, dopiero później wymieniono je na krzesła. Kawiarnie zaczęły zmieniać swój wygląd w ostatnich latach XIX wieku. Przyczyniły się do tego zmiany społeczne i coraz częstsze wizyty kobiet w tego typu miejscach. Wraz ze zmianą dotychczasowej klienteli zaczęły się zmieniać wystrój i charakter kawiarni. Wnętrza ozdabiano firanami oraz kolorowymi i ciężkimi portierami. Na ścianach zawisły bogato zdobione lustra, pojawiły się małe bukietki na stołach, serwetki oraz przytulne dodatki. Ciężkie, twarde i mało wygodne stołki zastąpiono wygodnymi tapicerowanymi krzesłami. Tego typu działania nadały wnętrzom ciepłego klimatu, szyku i lekkości. W lokalach zmienił się również asortyment dań. Ważnym czynnikiem zmieniającym rodzaj obsługi w kafeteriach była emancypacja kobiet. Na samym początku działalności kawiarni w lokalach pracowali wyłącznie mężczyźni. Wraz ze zmianami społecznymi w obsłudze można było spotkać również kobiety. Analizując samą zmianę wystroju i obsługi lokali, można zauważyć, jak zmiany społeczne i obyczajowe wpłynęły na dzisiejszy wygląd kawiarni.

## Miejski styl życia

Miasto stanowi strukturę, która stwarzając przestrzenne warunki do rozwijania się kontaktów, oferuje miejsca do spędzania czasu w przestrzeniach publicznych. Kawiarnie stały

się zatem synonimem miejskości, społecznego trybu życia i otwartości na świat. Dzisiejsze miasta oferują szeroki wybór lokali zachęcających tematyką, wystrojem czy lokalizacją. Idąc przez ulice w większych miastach w Polsce, mijamy wiele kawiarni. Stało się społecznie i urbanistycznie przyjęte, że lokale gastronomiczne umieszcza się w głównych ciągach pieszych, np. przy ulicy Długiej w Gdańsku.

Przed mieszkańcami miasta stoją otworem liczne możliwości w nawiązywaniu kontaktów społecznych, możemy je indywidualnie wybierać zgodnie ze swoimi potrzebami. Możemy zwiększać lub zmniejszać intensywność kontaktów społecznych. Wielki wybór związków stanowi kwintesencję miejskiego sposobu życia i jedną z przyczyn jego atrakcyjności oraz otwartości na różne formy spędzania czasu. Przestrzeń jest urządzona w ten sposób, aby stworzyć sieć powiązanych punktów, które układają się w sieć na planach miast. Najczęściej kawiarnie są zlokalizowane w śródmieściu i centrach. To części miasta, które są stosunkowo łatwo dostępne dzięki dobrze rozwiniętej komunikacji (Pawłowska 2001: 69).

Centra handlowe składają się z licznych sklepów i punktów usługowych. Najczęściej wśród oferowanych usług dominują kina, restauracje i przede wszystkim kawiarnie. Lokale, w których przy kawie można odpocząć po wyczerpujących zakupach, stały się nieodłączną częścią galerii handlowych. W większości są to znane kawiarnie sieciowe, które są ulokowane w strategicznych punktach, tak aby dotrzeć do jak największej liczby klientów. Dobrze zaprojektowana galeria handlowa zazwyczaj ma kawiarnie przy głównych wejściach oraz przy punktach gastronomicznych. Komercyjna przestrzeń zaczęła rywalizować z popularnymi do

tej pory miejscami spotkań czy zakupów. Społeczeństwo coraz częściej zamiast spaceru po parku w sobotnie popołudnie wybiera konsumpcyjną podróż przez miejskie galerie. Utworzone przez architektów aleje handlowe są odpowiednikiem ulic – stąd strategiczne ulokowanie kawiarni. Klienci mają poczucie, że odbyli spacer i odwiedzili miejsce z ulubioną kawą (Bierwiaczonek 2015: 39).



Ryc. 1. Sztuka Wyboru, Gdańsk; fot. Sandra Wróbel

Kawiarnie powstają również na prestiżowych osiedlach w centrum miasta. Wybierając nieruchomości za ponadprzeciętną cenę za metr kwadratowy, kupujemy szybki dostęp do lokali ulokowanych na parterze. Często na popularnych osiedlach mamy szeroki wachlarz wielofunkcyjnych kawiarni z tematyczną kartą śniadaniową. Ten model osiedla, w którym wystarczy zjechać windą, aby napić się pysznej porannej kawy w osiedlowej kawiarence, jest chyba typowym przykładem miejskiego stylu życia i wygody. Tak powstające kwartały przyciągają mieszkańców z innych osiedli i zakątków miasta. W ten sposób tworzy się ideowa przestrzeń zachęcająca ludzi do spędzania czasu. Dobrze zaprojektowane osiedle stanie się przyjemnym zakątkiem dla mieszkańców, ale idealnie przemyślana przestrzeń będzie swoimi usługami zapraszać ludzi z zewnątrz. W tym procesie otwierania się na innych mieszkańców unika się zamykania osiedli, co tworzyło tzw. złote klatki.

Miejski styl życia wiąże się również z większym wachlarzem zawodów. W dużych metropoliach ludzie coraz częściej pracują zdalnie lub są freelancerami, którzy nie wykonują swojej pracy w biurze. Dzięki transformacji zawodów i zmianie podejścia do działalności możemy zauważyć dużą liczbę osób w godzinach popołudniowych, którzy siedzą z laptopami w miejskich kawiarniach. Ta rewolucja w zmianie sposobu pracy stworzyła nową funkcję dla lokali.



Obecnie w mieście kawiarnia jest nie tylko miejscem spędzania wolnego czasu, ale również przestrzenią do pracy czy do spotkań biznesowych.

W kawiarni najwięcej jest młodych ludzi. Popularne jest stwierdzenie, że lokale wypełniają hipsterzy. „Według Urban Dictionary hipsterzy to subkultura dwudziestolatków i trzydziestolatków ceniących niezależne myślenie, kontrkulturę, postępową politykę, interesujących się sztuką, sprzeciwiających się produktom mainstreamu, noszących ubrania vintage oraz niezależnych projektantów, ludzi często widzianych w obcisłych jeansach, dużych okularach oraz asymetrycznych, androgynicznych fryzurach. Definicja mówi o hipsterystymie jako o «stanie umysłu» lub «wyraźniej wrażliwości wobec mody»” (Groyecka 2014: 79).

Według Aleksandry Litorowicz to właśnie kawiarnie wpływają na rozwój miejskich subkultur. W swojej książce dochodzi do wniosku, że hipsterski styl życia wymaga sporych nakładów finansowych: ubrania, gadżety, a także bywanie w kawiarniach i klubach (Litorowicz 2012: 72). Mimo ambiwalentnych uczuć przytoczonych autorów warto zaznaczyć, że ta tworząca się subkultura napędza gospodarkę miejskich lokali. Hipster jest nierozzerwalnie związany z miastem. Duże miasto daje ludzi i miejsca, daje przestrzeń. Jest rynkiem zbytu, możliwością pokazania się (ibid. :105).

Subkulturę w większości tworzą ludzie młodzi, rządni nowości, świata i nowych znajomości. Dlatego kawiarnie w Berlinie, Paryżu są zlokalizowane blisko siebie i zawsze jest w nich pełno ludzi, którzy chcą być bliżej kultury (Litorowicz 2012: 105).

Nowe wartości kulturowe mają też negatywny wpływ na inne grupy społeczne. Miejscami, którym grozi wyginięcie, są między innymi Eckkneipen, czyli bary, w których spotykają się przede wszystkim starsi mieszkańcy z okolicy, żeby pograć w karty czy obejrzeć mecz. Z powodu gentryfikacji takie miejsca w Berlinie zanikają na rzecz nowych lokali, w których rzadko bywają starsze osoby (Groyecka 2014).

Kawiarnie jako przepustka do miejskiego stylu życia zachęcają młodych ludzi do bywania na wystawach, koncertach, spotkaniach poetyckich. To uwrażliwia młodzież na sztukę i kulturę, a także na przebywanie na zewnątrz. Genezą każdej subkultury jest pewna grupa społeczna, która tworzy się przez podobne zainteresowania, poglądy czy styl ubierania. Kawiarnie były i są zapalnikiem każdej z takich tworzących się grup. Współcześnie mówimy o hipsterach. 40 lat temu w czasach PRL-u młodzież również wybierała tego typu lokale jako miejsca swoich spotkań. W Warszawie było wówczas ponad czterysta lokali, które można uznać za kawiarnie, wliczając również liczne wówczas bary kawowe. Nie wszystkie lokale zasługują na życzliwe wspomnienia, niemniej życie kawiarniane w Polsce stanowi ważny element obyczajów towarzyskiego (Prasek 2011: 104).

Tak jak zauważyła Małgorzata Dymnicka w swoim tekście, na rozwój miast w dużym stopniu ma wpływ turystyka. Miasto jako przestrzeń musi się dostosować do wymagań tłumów. Ciągłe zapotrzebowanie na nowe miejsca rozrywki, rekreacji oraz sportu uzupełniają strukturę miejską o nowe lokale oraz atrakcje turystyczne. Siła i urok danego miasta w dużym stopniu tkwi w przestrzeni publicznej, jaką oferuje mieszkańcom i turystom. Uzupełnieniem stref dostępnych dla ogółu są zazwyczaj restauracje oraz kawiarnie, które są kwintesencją miejskiego otwartego stylu życia (Dymnicka 2017:24).

## Kawiarnia a prywatyzacja przestrzeni publicznej

Prywatyzacja przestrzeni publicznej, tak samo jak proces rewitalizacji, może zachodzić w różnej skali. Duża skala jest związana z wykupem przez prywatne firmy gruntów należących do miast lub instytucji publicznych i prowadzeniem inwestycji skutkujących brakiem lub ograniczoną dostępnością danej przestrzeni (np. budowa osiedli grodzonych na terenach zielonych wcześniej ogólnodostępnych lub dyskontu na skwerze miejskim). Mniejsza skala działań prywatyzacyjnych polega na ograniczaniu dostępności już istniejącej przestrzeni przez wprowadzenie symbolicznych barier – zajmowanie deptaków bądź rynków przez stoliki kawiarniane. W tym typie zawiera się także tzw. prywatyzacja przez cappuccino, czyli działania mające na celu selekcję użytkowników przestrzeni i ukierunkowanie jej na tych, którzy dysponują większym kapitałem finansowym (Bierwiaczonek 2015: 19).

Prywatyzacja przestrzeni publicznej jest coraz bardziej popularnym zjawiskiem, które negatywnie wpływa na ogólnodostępne miejsca. Niestety, mają na to wpływ popularne marki kawiarni. Duże koncerty przez sprzedaż androgynicznych otwierają w miastach wiele punktów i w ten sposób dominują nad małymi lokalami niewielkich przedsiębiorców.

Rewitalizacja i radykalna ekspansja procesów miejskich zmieniła styl życia ludzi dotychczas mieszkających w miejscach z wysoko rozwiniętą infrastrukturą. Przestrzeń jako miasto również zmieniło swoje przeznaczenie i stało się towarem zarezerwowanym dla tych, którzy mają pieniądze (Harvey 2012: 35).

Naomi Klein jasno w swojej książce wypowiada się na temat funkcjonowania wielkich marek, wspomina również o koncernach zajmujących się franszyzą kawiarni. „Starbucks jasno mówi o chęci wchodzenia na rynki tylko wtedy, kiedy może stać się wiodącym detalistą i marką kawy, firma stosuje strategię rozwoju w tempie jedna kawiarnia dziennie. Taki plan realizowany jest w niewielu rejonach. Zamiast otwierać kolejne nowe placówki w każdym mieście świata czy nawet Ameryki Północnej, Starbucks wstrzymuje swoje działania do momentu, kiedy może objąć większy obszar miasta i rozprzestrzenić się z większym natężeniem. To niezwykle agresywna strategia, którą sama firma nazywa «kanibalizacją»” (Klein 2000: 162).

W założeniu firm chodzi o nasycenie danego miasta swoimi lokalami do takiego stopnia, aż kawowa konkurencja staje się tak ostra, że doprowadzi do spadku sprzedaży nawet we własnych placówkach. Na przykład w 1993 roku, kiedy Starbucks miał jedynie 275 placówek w kilku amerykańskich stanach, sprzedaż w pojedynczych placówkach wzrosła o 19 procent w porównaniu z poprzednim rokiem. W 1994 roku wzrost sprzedaży wyniósł jedynie 9 procent, w roku 1996 – 7 procent, a w roku 1997 Starbucks odnotował zaledwie 5-procentowy wzrost sprzedaży (w nowych punktach było to zaledwie 3 procent). To zrozumiałe, że im bliżej od siebie znajdują się kawiarnie, tym bardziej zaczynają sobie podkładać lub „kanibalizować” klientelę. Nawet w hiperkofeinowych miastach, takich jak w Seattle czy Vancouver, ludzie są w stanie wypić jedynie określoną ilość latte. Raport Starbucksa za rok 1995 wyjaśnia: „Jako część strategii ekspansji, polegającej na grupowaniu na określonym obszarze jak największej liczby placówek, Starbucks, wraz ze wzrostem koncentracji, doświadczył pewnego poziomu kanibalizacji ze strony nowych placówek w stosunku do placówek już istniejących. Zarząd jest jednak przekonany, że taka kanibalizacja jest usprawiedliwiona przyrostem sprzedaży oraz zwrotem z inwestycji w nowe placówki. Oznacza to, że chociaż w poszczególnych placówkach sprzedaż spowalnia, to całkowita sprzedaż połączonych placówek sieci rośnie, a nawet – jak w latach 1995–1997 – podwaja się. Inaczej mówiąc, podczas gdy pojedyncze kawiarnie

traciły swoje udziały w rynku najczęściej na rzecz innych placówek Starbucksa, to spółka jako całość ten udział powiększała” (Klein 2000: 162–163).

W związku z dużym nasileniem wpływów gentryfikacji małe kawiarnie kończą swoją działalność i w miejscach publicznych powstaje coraz więcej sieciowych lokali. Największym problemem prywatnych usług gastronomicznych w miejscach publicznych jest negatywny wpływ na odczucia ludzi. Kiedy na przykład wybieramy się do miejsca dostępnego dla wszystkich, czujemy się źle, gdy co kilkaset metrów widzimy znaną kawiarnię. Odczuwamy dyskomfort, ponieważ nie wiemy, czy biletem wstępu do parku nie jest zakup kawy w kolorowym kubku na wynos.

Przez zmiany w miastach i wymianę lokatorów, przez wzrost cen nieruchomości w dzielnicach, które nagle stały się popularne, na przykład po udanej rewitalizacji, następuje gentryfikacja i do głosu dochodzi kapitalizm, który ma duży wpływ na urbanistykę. Socjolog miasta prof. Zukin nazwała ten proces *pacification by cappuccino* (pol. pacyfikacja przy użyciu cappuccino) (Zukin 1995).

W założeniu zachodzi przykry proces komercjalizacji przestrzeni miasta. Zukin od dłuższego czasu obserwuje i analizuje przemiany, które następują w większych miastach w Ameryce, na przykład w Nowy Jorku. Kawiarnie stały się znakiem rozpoznawczym coraz bardziej zauważalnego konsumeryzmu. Modne i popularne lokale, zarezerwowane dla zamożnych i wpływowych obywateli, są na tyle atrakcyjne z marketingowego oraz biznesowego punktu widzenia, że wypierają drobniejszą działalność, która do tej pory zaspokajała potrzeby lokalnych mieszkańców, na przykład sklepy, kioski, punkty gastronomiczne czy kawiarnie. Przestrzeń miejska jest zamieniana w teatr – spektakl rozgrywa się na oczach widzów, którzy podają się konsumpcji. Ale tylko ci, którzy mogą sobie na to pozwolić finansowo.

W Nowym Jorku te zmiany są najbardziej zauważalne, gdyż jest to duże miasto, a różnice w dochodach wśród obywateli – ogromne. Przestrzeń jest przekształcana w sposób sprzyjający deweloperom oraz znanym na rynku przedsiębiorcom. W efekcie takich działań Manhattan stał się zamkniętą społecznością bogatych, wpływowych i popularnych obywateli. Biedniejsze dzielnice są znacznie bardziej oddalone od popularnych kawiarni, restauracji czy przestrzeni publicznych. Modne i atrakcyjne lokale znajdują się w zamożnych dzielnicach, gdzie inwestor ma pewność powodzenia danej inwestycji.

Istotnym czynnikiem wspomagającym efekt pacyfikacji przy użyciu cappuccino jest rewitalizacja miast, która w swoim założeniu ma pomóc mieszkańcom i uprzyjemnić im życie w mieście, szczególnie w zdewastowanych dzielnicach. Przestrzeń zyskuje na atrakcyjności, ale każdy inwestor oczekuje zwrotu poniesionych kosztów. Ceny najmu od razu są windowane. Takie procesy miały miejsce również w Polskich miastach, przykładem są warszawskie Koszyki. Do podobnego procesu może dojść w Gdańsku na Biskupiej Górze. Poddany rewitalizacji zabytkowy, choć bardzo zaniedbany teren, może szybko zmienić się w dzielnicę, w której będą chcieli mieszkać bogaci mieszkańcy Trójmiasta.

Antonietta Mazzette uważa, że zmiany w przestrzeni miejskiej mają ścisły związek z rozprzestrzenianiem się technologii cyfrowych i sieci społecznościowych, które są aktualnie kluczowe w interakcjach. Rewolucja cyfrowa zmniejszyła rolę przestrzeni publicznych i zmieniła popyt społeczny pod względem doświadczenia, treści i bezpieczeństwa. Pomimo rozprzestrzenienia się coraz bardziej zdigitalizowanego świata ludzie dalej potrzebują fizycznej bliskości, która jest niezbędna do utrzymania tradycyjnych form interakcji społecznych. Można by się zastanawiać nad tym, czy Internet będzie miał wpływ na działanie przyszłych

kawiarni. Czy społeczeństwo zamiast tradycyjnej rozmowy przy kawie w lokalu zacznie wybierać komunikatory internetowe? Na dzień dzisiejszy są to jedynie swobodne hipotezy, lecz wydaje się, że sieć w dużym stopniu ma wpływ na prywatyzację przestrzeni publicznej. Trendy oraz media społecznościowe ukierunkowują popularność danego miejsca czy lokalu, decydując tym samym o przynależności do danej grupy społecznej (Mazzette: 2017).

## Wielofunkcyjność współczesnych kawiarni

Kawiarnie możemy już spotkać w większości miejsc publicznych, takich jak muzea, lotniska, biblioteki, dworce, centra handlowe czy parki rozrywki. Dzięki temu lokale, w których dawniej podawano tylko napoje i desery, stały się wielofunkcyjnymi miejscami o szerokim zakresie usług i atrakcji.

Coraz bardziej popularne są kawiarnie tematyczne, które swój wystrój czy motyw przewodni łączą z popularnymi serialami, filmami czy nurtem artystycznym. W kawiarniach odbywają się także wydarzenia kulturalne, wystawy, wieczorki poetyckie lub kameralne koncerty.

Ciekawym rozwiązaniem są lokale, które łączą się z czytelnią czy klubem książki. Dzięki takim inicjatywom można przy dobrej kawie przeczytać interesującą książkę czy poznać nowych ludzi o podobnych zainteresowaniach.



Ryc. 2. Sztuka Wyboru", Gdańsk, wewnątrz kawiarni księgarsni; fot. Sandra Wróbel

Ważnym czynnikiem kształtującym społeczny wymiar kawiarni są wydarzenia, które pozwalają zrzeszać grupę ludzi w określonym celu, np. wymiany ubrań. Przez takie inicjatywy tworzą się nowe grupy społeczne, przyjaźnie, a lokal zyskuje na nowej funkcji, stając się łącznikiem towarzyskim.

Przykładem łączenia gastronomii z rozrywką są na przykład sieci restauracji czy kawiarni tematycznych, których w ostatnich czasach jest coraz więcej. Restauracje tematyczne „zwykle łączą niewyszukane jedzenie, teatralny wystrój i różne formy rozrywki – od przebranych kelnerów po muzea”. Pierwszą tego typu restauracją było Hard Rock Cafe założone w 1971 roku w Londynie. Celem lokalu było zapoznanie obywateli Wielkiej Brytanii z „dobrym, zdrowym amerykańskim jedzeniem”. Większość obrotu z sieci lokali popularnej marki pochodzi ze sprzedaży ubrań i gadżetów ze sławnym logiem Hard Rock Cafe. Warto sobie zatem zadać pytanie, dlaczego ludzie kupują logowane produkty z lokalu, w którym nigdy nic nie zjedli, ani nie wypili. Na powyższe zdanie, idealnie odpowiada cytat Veblena, zaczerpnięty z książki Ritzera „prestiz jest oparty na oznakach zewnętrznych” (Ritzer 1999: 42).

Kawiarnie stają się również miejscem pracy dla osób niepełnosprawnych. Nowo otwarty lokal w Gdańsku przy ul. Świętojańskiej wspiera dyskryminowane grupy i daje szansę pracy osobom z niepełnosprawnością intelektualną. W ten sposób miejsce to przez swoją funkcję pomaga otwierać się społeczeństwu i pracodawcom na nowe możliwości zatrudnienia i pomocy.

Popularne są również kawiarnie, które łączą kilka funkcji w jednym lokalu, na przykład Sztuka Wyboru na gdańskim Garnizonie. Lokal ten jest połączeniem przestronnej kawiarni z księgarnią i galerią sztuki oraz sklepem z polskim wzornictwem i niezależną modą. Od wejścia czuć, że miejsce to jest wypełnione wysmakowanym polskim designem, świetną kawą i sztuką, która łączy się z wyselekcjonowanymi książkami. Takie miejsce przyciąga młodych artystów, pasjonatów kultury i osoby, które mogą się zetknąć ze sztuką i się nią zainteresować.

Kawiarnie – mimo bogatej oferty atrakcji i dodatkowych funkcji – są również dobrym zadaniem dla kreatywnych architektów. Lokal musi przyciągać potencjalnych konsumentów również ciekawym wystrojem. Kafejki kuszą więc pięknym wystrojem, kolorowymi meblami, subtelnym oświetleniem i wnętrzami, które na chwilę pozwalają się oderwać od rzeczywistości. Projektant musi się wykazać kreatywnością i oprócz pięknego projektu zaproponować motyw przewodni lokalu. Kawiarnie często nawiązują do zagranicznych miast. Przyciągają też swoją ofertą określone grono społeczne, na przykład wegetarian czy osoby na diecie bezglutenowej. Ciekawym przykładem kreatywnego zagospodarowania przestrzeni jest kawiarnia Francuska Trzydzieści na Saskiej Kępie w Warszawie. W tym lokalu dach nad stolikami został stworzony z lewitujących kolorowych parasoli – bajkowy akcent w tym miejscu.

Warto przypomnieć o tym, że kafejki to nie tylko stacjonarne miejsce w budynku. Kawiarnie to też mobilne miejsca, gdzie można się napić kawy. Bywają w parkach, przy plaży czy obok wielkich korporacji i cieszą się dużą popularnością, szczególnie w okresie wakacyjnym. Wtedy ludzie częściej wychodzą na spacer i zamiast siedzieć w zamkniętym lokalu chcą na świeżym powietrzu napić się kawy.

Od niedawna kawiarnie otwierają się również na zwierzęta. Do tej pory obowiązywał zakaz pojawiania się w lokalach publicznych z psem czy kotem. Zazwyczaj osoby mające zwierzęta musiały zostawiać je w domu lub przed lokalem. Nowe zasady pozwalają przeprowadzić swojego pupila do kawiarni. W tego typu lokalach pojawiły się również specjalnie karty dań dla zwierząt. To nietypowe rozwiązanie przyszło do nas z Japonii, gdzie już od

dawna funkcjonują lokale, w których znajdują się zwierzęta. W Polsce do tej pory powstało sześć kocich kawiarni. Takie kafejki ratują też porzucone koty oraz często organizują zbiórki charytatywne na rzecz zwierząt. Mrau Cafe w Lublinie przyjęło jedenaście kotów ze schroniska. Wystrój takiego lokalu jest oczywiście dopasowany do jego idei. Na ścianach zamiast luster zamontowano specjalne półki dla kotów, legowiska, drapaki. Zwierzęta w takich warunkach czują się dobrze, zaprzyjaźniają się z klientami, a ludzie coraz chętniej spędzają czas w takich miejscach.

Modny jest trend, by czuć się w przestrzeni publicznej jak w domu. To sprawiło, że powstała restauracja Ikea Po Sąsiedzku. Jest to lokal, w którym możemy się czuć swobodnie, zupełnie jak w domu. Ideą było oddanie tego miejsca do dyspozycji mieszkańców Lublina. Polityka właścicieli jest zupełnie inna niż we wszystkich znanych do tej pory lokalach. Klienci nie muszą nic kupować ani zamawiać. Miejsce ma służyć do spotkań ze znajomymi czy do spędzenia w nim przerwy w pracy po ciężkim dniu. W lokalu są także prowadzone warsztaty kreatywne, na przykład tworzenia świątecznych dekoracji. Organizowane są również spotkania poświęcone designowi czy wieczory z kinem szwedzkim. Taki lokal pokazuje inne podejście do przestrzeni publicznej oraz kontaktów społecznych. Ideą tego lokalu jest takie podejście do życia, w którym nic nie musimy udawać, możemy za to czuć się swobodnie jak w domu.

Nana Cafe na Saskiej Kępie w Warszawie łączy kawiarnię z galerią sztuki i komisem rzeczy pięknych. Niesztampowe połączenie tych trzech funkcji pozwala użytkownikowi nie tylko napić się kawy, ale i zakupić przy okazji piękny antyk. Coraz częściej właściciele sklepów, np. z rowerami czy antykami, łączą funkcję sklepu z gastronomią.

Bardzo długo, szczególnie w dwudziestoleciu międzywojennym, były modne kawiarnie literackie. Lokale dzieliły się na dwie kategorie: „Model kawiarni-kabaretu, w której systematycznie w określone dni poeci występowali, osobiście czytając własne utwory. Na etapie drugim, integracyjnym – model kawiarni-klubu, czyli po prostu modnej kawiarni o reputacji artystycznej, w której bywali członkowie literackich ugrupowań. Modelowi pierwszemu odpowiadała w dziejach dwudziestolecia kawiarnia poetów Pod Pikadorem, modelowi drugiemu – cukiernia Ziemiańska. Pierwsza – z występami poetów na estradzie, druga z instytucją «stolika grupowego» jako podstawowej jednostki organizacyjnej w układzie kawiarnianych stref” (Stradecki 1976: 199). „Europejskie kawiarnie artystyczne to miejsca, w których środowisko literackie mogło swobodnie omawiać aktualne wydarzenia polityczne, poplotkować, pławić się (w przypadku poetów) w blasku chwały. Kawiarnia na swój sposób była też teatrem, bo «zwyczajni» klienci przychodzili pooglądać osoby publiczne, które czasem na ich użytek odpowiednio się zachowywały (teatralizacja zachowań). Spotykali się tam zatem wielbicieli literatury i rzesza snobów łakomych «wielkiego świata»” (Makowiecki 2013: 39). Współcześnie również występują lokale z funkcją kulturową. Kawiarnia filmowa W Starym Kadrze w Gdańsku oferuje codziennie pokaz starych wybitnych filmów. „Sztuka Wyboru” w Gdańsku również łączy funkcję kulturową z gastronomią. Kabaret z lat dwudziestych XIX w. zastąpiły pokazy stand-upu, które bardzo często są organizowane w dzisiejszych klubokawiarniach.

Czasami nieświadomie poddajemy się konsumpcyjnemu stylowi życia z potrzeby bywania, pokazywania się i odczuwania namiastki prestiżu. Dlatego powstaje coraz więcej lokali tematycznych, wielofunkcyjnych, ponieważ chodzenie do kawiarni z psychologicznego punktu widzenia stało się trendy.

## Podsumowanie

Kawiarnie przerodziły się w miejsca socjalizujące grupy społeczne. Lokal stał się miejscem spotkań przyjaciół, znajomych, sąsiadów. Kawa często wówczas schodzi na dalszy plan, zdarza się, że nie chodzimy do danego lokalu dla dobrego napoju, ale dla miejsca, ludzi, klimatu oraz dogodnej lokalizacji. Dlatego kawiarnia ma tak duże znaczenie w kształtowaniu kontaktów społecznych, nawiązywaniu relacji i kształtowaniu przestrzeni publicznych. Ważnym czynnikiem oddziałującym na tak duże zainteresowanie społeczeństwa lokalami jest miejski styl życia, chęć przebywania z innymi ludźmi, próba nawiązywania kontaktów czy potrzeba odpoczynku w ładnych wnętrzach, wypełnionych sztuką nowoczesną, z alternatywną muzyką w tle. Wystrój lokalu ma duży wpływ na to, czy kawiarnia będzie się cieszyć powodzeniem. Podświadomie wybieramy miejsca, które wydają nam się atrakcyjne i są zgodne z naszym stylem. Dlatego tak dużą rolę odgrywa architekt wnętrz w procesie planowania danego lokalu. W mieście zazwyczaj mamy kilka typów wystroju kawiarni, obecnie królują styl industrialny, ale często znajdujemy estetykę prowansalską, nowoczesną czy kolonialną.

Kawiarnie biorą również udział w wielu procesach kształtujących miasto, takich jak rewitalizacja czy prywatyzacja przestrzeni miejskiej. Te trudne procesy przemiany, zarówno dla urbanistów, jak i architektów, wywołują wiele działań do walki z zawłaszczaniem przestrzeni publicznej. Lokale usługowe są uzupełnieniem nowo powstałych obszarów, które mają przyciągnąć mieszkańców, najlepiej jak najbogatszych, tak aby dane miejsce zyskało miano prestiżowego.

Wielofunkcyjność kawiarni daje nowe możliwości spędzania wolnego czasu, rozwijania zainteresowań czy posiadania miejsca do pracy w przytulnym lokalu. Bogata oferta przyciąga coraz bardziej wymagających klientów, którzy mogą wybierać lokale dopasowane do ich potrzeb czy zainteresowań.

Warto podkreślić, że kawiarnie to nie jedynie przestrzeń sama w sobie, ale też katalizator zmian społecznych oraz miejsce, które jest świadkiem powstawania nowych grup, przyjaźni czy nowych nurtów artystycznych. Strefy publiczne dają miejsce społeczeństwu do rozwijania się, realizowania zainteresowań czy otwierania się na świat i nowe możliwości.

## Bibliografia

1. Bierwiazzonek K. 2015. *Zmiany w przestrzeni współczesnych miast*. Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski.
2. Dymnicka M. 2013. *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
3. Dymnicka M. 2017. *The Urbanity Phenomen – Traditional and New Cultural Iterations*. Kraków: Polish Academy of Sciences & Jagiellonian University Press.
4. Groyecka D. 2014. *Gentryfikacja berlina od życia na podłuchu do kultury caffè latte*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
5. Harvey D. 2012. *Bunt miast*. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
6. Klein N. 2000. *No logo*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
7. Litorowicz A. 2012. *Subkultura hipsterów*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
8. Makowiecki A.Z. 2013. *Warszawskie kawiarnie literackie*. Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
9. Mazzette A., Spanu S. 2017. *Public Spaces and Urban Changes: The Italian Case*. Kraków: Polish Academy of Sciences & Jagiellonian University Press.

10. Pawłowska K. 2001. *Idea swojskości miasta*. Kraków: Politechnika Krakowska.
11. Prasek C. 2011. *Życie towarzyskie w PRL*. Warszawa: Bellona SA.
12. Ritzer G. 1999. *Magiczny świat konsumpcji*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
13. Stradecki J. 1976. *Funkcje społeczne kawiarni literackiej*. Muzeum Historii Polskiej.
14. Zukin S. 1995. *The Cultures of Cities*. Cornwall: Wiley-Blackwell.





ISBN 978-83-7348-789-5